

Magazyny

(cz. 1)



Załącznik do scenariusza „Jak w kabarecie – Morskie
Oko czy Qui Pro Quo?”



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

niepodległa

Opracowanie:

KONCEPT
Kultura



Materiał edukacyjny uzupełnia pokazy filmu VR „Nie kochać w taką noc”.

UWAGA!

Zamieszczone poniżej materiały należy wydrukować w formacie min. A3 lub wyświetlić w powiększeniu, aby były czytelne. Do każdego dokumentu podany jest także link, aby można było go pobrać w większej rozdzielczości.

[illegible]



chińskich przez rząd nankijski nie powiodły się nawet w najmniejszej mierze. Wszyscy generalowie i marszałkowie chińscy zatrzymali swoje armie, a maximum, które udało się osiągnąć rządowi nankijskiemu, było to, że ci kondotjerzy poskładali mu zapewnienia lojalności i posłuszeństwa, zresztą całkiem platoniczne i praktycznie do niczego nie obowiązujące.

Zdrada, przeludnienie i anarchja

Kiedy zaś w sprawę wdał się z właściwą sobie energią agent bolszewicki, także i te platoniczne homagium przestały się powtarzać, a liczni i to własnie najistotniejsi kondotjerzy chińscy jeden po drugim zaczęli się oświadczać przeciw rządowi prawicowemu w Nankinie. Równocześnie odyt lewicowy, blisko z bolszewikami związany rząd narodowy w Kantonie i rozpoczął operacje przeciw Nankinowi. W środku między Nankinem a Kantonem znalazł się słynny „general chrześcijański” Feng ze swoją przeszło stu tysięczną armią, uważaną za najlepszą ze wszystkich biorących udział w wojnie domowej.

Inny kondotjer, noszący miano „wzorowego tupana”, władca prowincji Szansi, general Jen-Si-Saan, który twierdzi o sobie, że ogromnie kocha rząd nankijski, skorzystał z tego, że marszałek Feng znalazł się w jego stolicy i doniósł do Nankina, że aresztował tego najgroźniejszego wroga rządu nankijskiego. Oczywiście była to czysta bajka, ponieważ po pierwsze Feng jest znacznie silniejszy, ma lepsze i większe wojsko, niż Jen, a nadto jest on zbyt chytry i ostry, aby dał się tak prosto złapać w nastawione sidła. Niebawem też okazało się, że ostatecznie, o to Jen ze swoim „wielkim” Fengiem doszedł do pełnego porozumienia, że należy popierać kantonjski rząd lewicowy przeciw prawicowemu w Nankinie. Widocznie dotarli tu doradcy, a także i kasjerzy bolszewicy, którzy obu generalów chińskich bez wielkiego trudu przekonali o konieczności takiej decyzji.

Tak więc w tej chwili anarchja w Chinach jest większa, niż kiedykolwiek. Główny atut, na którym opierają swoje rachuby bolszewicy, znajduje się w ich kartach. Nie potrzebują się spieszyć, lecz mogą metodycznie przygotowywać ostateczny porachunek, czekając, aż ta chińska kapusta ostatecznie wyfermentuje.

Rachuby Moskwy.

Moskwa jest niezachwianie przekonana, że chiński rząd narodowy dlatego odważył się na tak drastyczne wystąpienie wobec niej, jakim było zajęcie kolei wschodnio-chińskiej, ponieważ stały za nim rządy zachodnio-europejskie, które — zdaniem polityków moskiewskich — od frontu chińskiego przygotowują ofensywę przeciw światu. Dlatego Moskwa wzięła też wszystkie siły, aby rząd nankijski zlać od wewnątrz, co się też jej w znacznym stopniu i to pomyślnie udało. O jakiegokolwiek aktywności rządu Czang-Kaj-Czeka wobec światu w jego dzisiejszych warunkach, w których przeważnie otoczony jest on rodzinną intrygą i zdradą, naturalnie nie może być mowy.

Wojna chińsko-rosyjska weszła tedy w stadium spezwiania, ponieważ jedna ze stron wojennych ciężko zaniedbała i wspinałomyślnie otrzymała urlop chorobowy od strony drugiej, która także nie czuje się zbyt mocną w nogach.

Na odciganie się bolszewików z rozpoczęciem staroczej rozgrywki wpływa też w dużej mierze dwuznaczne stanowisko Japonii, która wcale wyraźnie dała do poznania, że nie ścierpi wzmocnienia się wpływów rosyjskich w Mandżurji.

Ostre zapalenie, którego ognisko wytworzyło się było nagle na Dalekim Wschodzie w lipcu t. r., przeszło w stan chroniczny, w którym trwać może całe lata w formie młot siełanki wojennej.



MEBLE NA PŁATY 80
L. NATOWICZ, Działowska 80A, obok P. K. O.

UROCZA JESIEŃ W TATRACH
Daje spokój, wypoczynek i zdrowie.
Hotel „BRISTOL” w Zakopanem
wygody luksusowego domu i emocjonujący widok gór. Od 1. IX. do 1. XII. ceny zmniejszone o 30%.

Przyjemności przyjazdu do Ojczyzny i wyjazdu z niej.

Nowa porcja grochu o ścianę.

Kraków, 27 października.

(z) Artykuł nasz „Groch o ścianę”, skierowany przeciw niecelowym utrudnieniom paszportowym, cłowym etc., praktykowanym wobec obywateli przez biurokrację, poruszył opinię publiczną i przyniósł nam sporo listów bądź z uznaniem dla stanowiska zajętego przez nas, bądź z nowymi skargami.

I tak n. p. pisze nam z Warszawy p. P. G.: „Po 30 letniej niebytności w kraju postanowiłem niedawno powrócić do Warszawy. Jadąc w sierpniu t. r. do ojczyzny, byłem zaopatrzonej w legitymację holenderską jako mieszkanki Indji Holenderskiej. Legitymację tę były wydane na Indje, Afrykę i Europę; i w Afryce i we Francji i Belgii i Niemczech uważane były one za dostateczne — ale nie w Polsce! Pan komisarz graniczny w Zbyszynie zadekretował, że musiałem powrócić do Berlina i tam postarać się o wizę, pomimo, że powoływałem się na moją rodzinę, mieszkającą na wsi i w Warszawie, a także na mego bratanka generała W. P. w Katowicach!

W konsulacie polskim w Berlinie zrazu odmówiono mi wizy, ponieważ jeszcze nie miałem obywatelstwa — i dopiero po telefonowaniu do konsula wydano mi 6-cio miesięczny paszport.

Ponieważ w konsulacie straciłem 6 godzin, (i) już wizy niemieckiej w tym samym dniu uzyskać nie mogłem — i wyjechałem dopiero po dwóch dniach z Berlina.

Te perypetje kosztowały mnie 100 marek = 220 zł. Co bym zrobił, gdyby mi nie starczyło pieniędzy?... W konsulacie holenderskim w Warszawie oświadczone mi potem, że w Zbyszynie władze graniczne powinny były mnie wpuścić do kraju i zadać, abym w Warszawie formalności załatwił!”

O tak! Miły jest powrót do ojczyzny: ale bardzo przykro robi się na duszy obywateli, gdy u wrót granicznych natrafia na biurokrację nierozumną, pozbawioną do tego poczucia obywatelskiego!

Pomijamy dalsze skargi pana G. na trudności, jakich doznał przy przewoźnictwie swoich kufrow. Przytoczmy jednak jeszcze jedną skargę na praktyki celne:

„Ostatnio otrzymałem próbki kawy i żywności benzoesowej. Próbkę tę zostawiłem celnie, a w biurze reklamacji urzędnik mi powiedział, że w razie zażalenia muszę jeszcze zapłacić z górą 3 złote za jakiś papier. Więc zaniechałem reklamacji. A przecie próbki są w najdłuższych krajach wolne od cła. Gdy się o tem mówi z cudzoziemcami, to słuchają jak bajki!

A cło na owoc! Banany sprzedają w Holandji na wózek na ulicy po 6—8 centów czyli po 22—30 groszy, u nas od 1 zł. 20 gr. do 1.50 zł. i t. d.

Tak, tak. Dzięki mądrej biurokracji przyjechać do Polski nie łatwo...

Alc i wyjechać z Polski należy do sztuki, choćby wyjazd umotywowany był względami na studia.

Piszę nam ze Lwowa: „Wysza Szkoła handlowa w Antwerpii rozpoczyna wykłady 15 października, a dopiero około 5 października otrzymują nasi studenci zawiadomienie o przyjęciu na kurs. Ponieważ min. oświaty wydaje pozwolenie na ulgowe paszporty, sprawa ciągnie się bardzo długo. Ze Lwowa trzeba podanie posłać do ministerstwa, ministerstwo dowiadywa się do Lwowa, starostwo wydaje paszport. Jeszcze trzeba uzyskać dwie wizy — i student przybywa do Belgji ze znacznym opóźnieniem, co bardzo szkodzi naszej reputacji. Czyż-

by starostwa nie mogły załatwić takich spraw na poczekaniu? Któż może lepiej tę rzecz skontrolować — czy starosta na miejscu — czy ministerstwo aż w Warszawie?...

Z pewnością mógłby i powinienby to robić starosta miejscowy — ale żyjemy w państwie, gdzie rządzi biurokracja.

Inny znów student p. B. L. przyjechał do wyższej szkoły w Strassburgu, zaś się, że mimo wykazania się wszelkimi potrzebnymi dokumentami, ministerstwo oświaty, bez podania powodów, formularzem drukowanym odmówiło mu wydania ulgowego paszportu.

I tak dalej. W przedłużonej Polsce (przedłużonej w tem znaczeniu, że za mało jest w niej pola do pracy) emigracja zarobkowa jest koniecznością gospodarczą i społeczną. Państwo opiekuje się więc taką emigracją i zawiera z innymi państwami (Francja, Danja i in.) specjalne umowy w interesie emigrantów.

Alc niechże nikt ani na chwilę nie przypuszcza, że robotnikowi, szukającemu pracy n. p. we Francji, łatwo przychodzi uzyskać „paszport emigracyjny”, który jest „bezpłatny”.

Przyjrzyjmy się tej „bezpłatności” i tym „łatwieniom” ze strony państwa czyli jego biurokracji w jednym konkretnym przykładzie (Powołujemy się na fakty podane w „Wychoźcu” tygodniku P. Tow. Emigr. w Warszawie).

Emigrant Michał Wróbel ze wsi Miedzianka, odległej o 20 km. od Kiele, otrzymał z Francji kontrakt najmu do pracy — i, czy kto da wiarę? Musiał odbyć osiem razy podróże ze wsi rodzinnej do Kiele i pięć razy do urzędu gminnego, by wreszcie po trzech tygodniach otrzymać paszport zagraniczny.

A oto zestawienie kosztów „bezpłatnego” paszportu:

napisanie podania do policji	1—	zł.
napisanie podania do Grodz. skarbowego	1—	zł.
napisanie podania do starostwa	250—	zł.
stempel skarbowy do pierwszego podania	3—	zł.
stempel skarbowy do drugiego podania	750—	zł.
stempel skarbowy do trzeciego podania	750—	zł.
wizy z kłosa ludności	2—	zł.
metryka urodzenia	2—	zł.
opłata za blankiet paszportu	630—	zł.
opłata za wpisanie opłaty za blankiet paszp.	630—	zł.
fotografia	630—	zł.
Razem	20—	zł.

Michał Wróbel jest niepiśmienny musiał więc zapłacić 4 zł. 50 gr. za napisanie podania usłudzej wóznym w gminie i starostwie, gdyby jednak wydatek ten skreślić z rachunku kosztów „bezpłatnego” paszportu emigracyjnego, to i tak pozostanie pokatna suma 25 zł. 50 gr., którą emigrant uiszcza na same opłaty skarbowe.

Dla większości emigrantów, przeważnie bez rolnych robotników, jest to wydatek nader uciążliwy, gdyż stanowi, przy ich skromnych zarobkach całotygodniową wypłatę.

Zdawałoby się, że interes społeczny wymaga, aby władze uwolniały od tak wysokich opłat przynajmniej tych emigrantów, którzy nie posiadają majątku, oraz uproszczyły procedurę, wymagającą kilkunastu dni czasu, niezbędnego do załatwienia w urzędach wszystkich wymaganych formalności.

Alc tak rozumowaliby w państwie niebiurokratycznym. W Polsce bezrobotny emigrant musi tytułem opłat skarbowych za „paszport bezpłatny” (!!) zapłacić 25 zł. 50 gr. i stracić kilkanaście dni czasu na podróże do urzędów — co też sporo kosztuje. Ow Michał Wróbel oblicza swoje koszty (ponieważ odjechał nadto 3 podróży) na 100 (sto) złotych. No, ale Michał Wróbel nie stawał w hotelach, boby wydał więcej grosza.

PODZIEKOWANIE.

JW Panu Docentowi U. J. Drowi Tadeuszowi Pisarskiemu, za przeprowadzenie nader ciężkiej operacji pęcherza męzowi i ojcu naszemu, z nadspodziewanie dobrym wynikiem, w nowo otwartym Zakładzie Urologicznym przy ul. Grzegorzewskiej 1. 18 i za Jego pełną poświęcenia opiekę, jak również JW Panu Drowi Romualdowi Lachowskiemu za bardzo staranną opiekę lekarską, JW Panu Drowi Kossowskiemu, JW Panu Drowi Peresowi, Wieloletniej Siostrze Leokadii, za Jej wielce troskliwą opiekę, nadto Wszystkim PP. Pielegniarkom składają serdeczne podziękowania

DĄBROWSCY.

Oto, jak wygląda „bezpłatny” paszport emigracyjny w Polsce.

Skargi na chłuszczyznę biurokratyczną, której się zdaje, że ciem na pomarańcze, że wygórowanymi opłatami za paszport, że zrykanami graficznymi buduje Polskę i uzdrawia skarb państwa skargi nie milną. Kiedyż nareszcie będą w Warszawie wystęchać i zrozumiane?

Na marginesie.

Mówmy otwarcie z Rumunji o szkołach polskich.

Entuzjazm, z jakim powitała prasa bułareszewska naszego ministra spraw zagranicznych p. Augusta Zaleskiego, świadczy, wymownie o wadze, jaką przywiązuje Rumunja do serdecznych stosunków z Polską i jest też zarazem dowodem wielkiej sympatii osobistej, jakąmi cieszy się netylko w rumuńskich sferach rządowych, ale wśród szerokiej warstwy społeczeństwa rumuńskiego sternik polskiej polityki zagranicznej.

Niejednokrotnie daliśmy wyraz przeświadczeniu, iż ścisły sojusz i serdeczna współpraca polsko-rumuńska, będąca granitową gwarancją pokoju na wschodzie Europy, nie powinna cierpieć z powodu różnych w całokształcie stosunków, wprawdzie drobnych, a jednak dotkliwych niedomagań.

Mamy tu na myśli ogólne położenie mniejszości polskich w Rumunji, które nie jest najkorzystniejszą, co Polska tem boleśniej odczuwa, iż dzieje się to w kraju najbliższego sojuszu.

To też z okazji pobytu min. Zaleskiego w Rumunji, chcemy poruszyć sprawę, z którą dziwnie rząd nasz nie może sobie dać rady — t. j. mamy na myśli kwestię szkół polskich w Rumunji — na Bukowinie.

Na prowincji rumuńskiej, dawniej ściśle zależnej z Mołdową, posiadata kwitnace szkolnictwo polskie, rozwijające się pomysłnie i rocznie rok. Związane szkoły T. S. L. na Bukowinie mają chlubną przeszłość i owocną pracę za sobą. Niestety, dzisiaj szkolnictwo polskie w Rumunji leży w gruzach, pomimo, że przy drobnej chociażby pomocy ze strony rządu rumuńskiego, dalały się ta sprawa z wielką korzyścią dla stosunków polsko-rumuńskich dodatnio załatwić.

Jesteśmy pewni, że minister spraw zagranicznych, rozmawiając z rządem rumuńskim o całokształcie zagadnień politycznych, poruszy też sprawę szkolnictwa polskiego w Rumunji. Nie wątpimy, że wzgląd na sojusz, oraz osobisty wpływ min. Zaleskiego, przyczynią się do szybkiego uścislenia tej bolączki.

Dziś, kiedy stan, który powoduje niezadowolone, skargi i niechęć ludności polskiej w Rumunji, może z biegiem czasu być przyczyną pewnego oziębienia stosunków między obydwoma narodami — i dlatego też dłużej trwać nie powinien.

Troskliwą opiekę nad szkolnictwem polskim na Bukowinie roztoczy też zapewne nowy konsul Rzeczypospolitej w Czerniowiecach, p. Mieczysław Grabieński, którego podobnie zamierzamy. Jego dotychczasowa działalność w komisji, w której generalnym R. P. w Gdańsku uprawnia nas do wyrażenia zdania, iż p. Grabieński jako konsul w Czerniowiecach będzie owocnie pracował na tem polu dla zblizenia Polski z Rumunją.

Nowy konsul R. P. w Czerniowiecach.



P. Mieczysław Grabieński opuszcza w dniach najbliższych swoje dotychczasowe stanowisko radcy legacyjnego przy konsulacie generalnym R. P. w Gdańsku, przeniesiony na stanowisko konsula R. P. w Czerniowiecach. W ciągu półtorarocznej pracy na tym stanowisku w Gdańsku, pozostawił on wielkie zasługi w kierunku utrzymania polskiego stanu posiadania w Wolnym Mieście. Na nowej placówce czeka p. Grabieńskiego odpowiedzialna praca szczególnie ważna z tego powodu, iż w Bukowinie znajduje się wielka liczba ludności polskiej, której troskliwym opiekunem niewątpliwie p. Grabieński zostanie.

DANCING CARLTON w Warszawie
od 1 listopada
w gm. przy ul. Żurawiej 11
sł. artystycznych
4288

STEFAN ŻEROMSKI —

to nie tylko tomy jego powieści, to także jego żywiołowa twórczość dramatyczna, niezrównany liryzm jego nowel, epicki patos opowiadań, krwawiący wieczny bunt ideowych jego bojów,

Tylko poznanie wszystkich dzieł genialnego pisarza, daje całości kształt jego potężnej twórczości.

Po ukończeniu serii pierwszej dzieł Stefana Żeromskiego, Tow. Wydawnicze J. Mortkowicza w Warszawie wydaje serię drugą. (Dotychczas ukazało się pięć tomów, zawierających utwory dramatyczne.

Serja pierwsza i druga razem stanowią kompletne zbiorowe wydanie dzieł Stefana Żeromskiego.

Tych, którzy posiadają już serię pierwszą, a z jakichkolwiek powodów nie zgłosili dotychczas prenumeraty na serię drugą, zawiadamiamy, że **naskutek licznych żądań, dotychczasowa subskrypcyjna cena prenumeraty została utrzymana.**

W ten sposób 17 tomów oprawnych, które w zwykłym wydaniu kosztują zł. 130.—, prenumeratorem nabędzie za zł. 75.—, płacąc należność drobnymi ratami miesięcznymi.

Te wyjątkowo dogodne warunki, umożliwiające nabycie dzieł Stefana Żeromskiego ludziom niezamożnym sprawiły, że **dzieła te rozeszły się w ciągu roku w imponującej, rekordowej liczbie pół miliona egzemplarzy.**

Do zamówienia służy niniejszy kupon, który należy wyciąć, nalepić na pocztówkę, lub włożyć do koperty i przesłać jako druk pod adresem:

TOWARZYSTWO WYDAWNICZE W WARSZAWIE
MAZOWIECKA 12.

DZIEŁA

DWIE SERJE

5043k

I. Arcydzieła powieściowe:

Wierna rzeka. Uroda życia. Promień. Nawracanie Judasza. Zamek. Charitas. Szczęśliwe prace. Ludzie bezdomni. Wiatr od morza. Popioły. Dzieje grzechu. Przedwieczność.

II. Opowiadania i nowele, utwory dramatyczne, epickie i publicystyczne:

Rosdobią nas kruk, wrómy... Opowiadania (Doktor Piotr). Utwory powieściowe (O żołnierzu tułaczem). Pomyłki. Róża. Sułkowski. Ponad śnieg. Biała rękawiczka. Turon. Uciekla mi przepióreczka... Duma o Hetmanie. Aryman mści się. Gołdina. Między morze. Wisła. Sen o szpudlu i sen o chlebie. Słowo o bandosie. Echa leśne. Wszystko i nic. Puszcza jodłowa. Słobian i postępek. Bieże z piasku. Inter arma. Projekt Akademii literatury polskiej.

SZCZEGÓŁOWE WARUNKI I UWAGI:

Komplet serii I już wyszedł z druku. Cena za 15 tomów w oprawie płócienną Zł. 110.— — za 32 zeszyty broszurowane Zł. 80.—. Dla zamawiających 2 serie razem komplet opraw Zł. 90.— dla zamawiających 2 serie razem komplet zeszytów Zł. 64.—. Rata miesięczna wynosi najmniej Zł. 12.— za komplet oprawny, zł. 8.— za komplet broszurowany.

Książki wysyłamy w miarę wpłacania rat. Na żądanie komplet serii I zrei wysyłamy za zaliczeniem pocztowym z dołączeniem kosztów przesyłki.

Komplet serii II wychodzi obecnie z druku w ośmiu dwutygodniowych. Cena serii 2 (gie) w 17 tomach w oprawie płócienną Zł. 76.— w 30 zeszytach broszurowanych Zł. 40.—. Rata miesięczna za komplet serii II opraw Zł. 10.— (za 2 tomy) lub za komplet broszurowany Zł. 6.— (za 3 zeszyty).

Uwaga: przyjmowane są raty kwartalne i półroczne.

Kupon do wycięcia.

Do Towarzystwa Wydawniczego w Warszawie
MAZOWIECKA 12.

Niniejszym zamawiam:

Dzieła Stefana Żeromskiego Serja pierwsza
Dzieła Stefana Żeromskiego Serja druga

zobowiązując się do odbioru całości.

Jednocześnie wpłacam na konto P. K. O 17817 zł.

tytułem rat za

Imię i nazwisko

Adres

Zawód

Gdzie pracuję

Niepotrzebne skreślić. K. G. Podpis

Tylko Chlorodont

najlepsza pasta do zębów przez miliony cobyliście w użyciu swatana test za najdoskonalszy środek do pielęgnowania zębów i jamy ustnej. Specjalne zalety:

1. usuwa szpeczący osad nazębny.
 2. czyni zęby alabastrowo białymi.
 3. usuwa nieprzyjemny zapach ust.
- Zadańcie tedy tylko CHLORODONT.

MEBLE

WYKONANIE I SKŁADNIE
Ukończonych oraz gotowych
FURNITUR
Kraków al. Bracka 13

„WUDETA”

Nowa powieść planowa ściegów i halasy w Polsce. Przed kilku miesiącami jedna z największych, najsofistyczniejszych i najbardziej rozległych w kapitalu, obrotowo firm przemysłowych modyfikacji, fabryka konfekcji męskiej, damskiej i dziecięcej, oraz płaszczy surowych „Wurzel i Dąb” w Łodzi otworzyła nowy oddział produkcji. Mianowicie firma ta, nosząca nazwę „Wudeta”, przystąpiła do produkcji artykułów, które dotychczas w Polsce nie osiągały najwyższych szczytów, wskutek trudności technicznych tj. kaloszy damskich, męskich i dziecięcych, ściegów i obuwia gumowego.

Przedsiębiorstwo produkuje je na wysokim poziomie i doprowadzając artykuły wyrobione w nowym dziale swej firmy do absolutnej perfekcji „Wudeta” sprawdziła najbardziej nowoczesne maszyny, będzie ostatnim wracaniem techniki w tej dziedzinie.

Ukończona metoda fabrykacji, jak również bardzo wysoki poziom wyrobów umożliwił firmie „Wudeta” nawiązanie już sukcesów z zagranicą i rozpoczęcie pracy na eksport.

Wszystkie powyższe dane wskazują niebicie, że „Wudeta” zostanie wkrótce jedną z najpopularniejszych i najbardziej pożądanym marek na rynku handlowym.

Nowej placówce życzy nam polski i zagraniczny przedsiębiorca i społeczeństwo ogółem.

5022k

FUTRA

damskie i męskie
miastowe i pod-
różne Płaszcz
z baranków
krymskich, seaskinów — i różnych
modnych futer — na korzystniej zama-
wiać u firmy

ANDRZEJ KUŹMIŃSKI

LWÓW, plac Marjacki L. 9.

Telefon 42-63

4328k

Dyrekcja Państwowej Szkoły Rolniczej w Gródku Ja-
gellońskim (Małopolska, Wól. Iwowska, poczta i stacja
kolej w ziołach)

zawiadania o rozpoczęciu

nowego roku szkolnego w dniu 4 listopada br.

Nasza w szkole trwa przez 2 dni po 3 miejsca, od
listopada (w tymże dniu następuje raki).

Program nauki obejmuje w trzech klasach kursach
elementarnych: wstępnych, ogólnych i specjalnych do po-
siewów, prowadzonych doświadczeń i wykładów —

Okaz nazi (przebiegiem) ogólnych i specjalnych i polisa
nowych przedmiotów — naukowe ogólnie, wado-
mocy i z zakresu rolnictwa ogólnego, rolnictwa —

hodowli zwierząt w ogólnym i weterinaria i mie-
dzy innymi — ogólnie i rolnictwa i rolnictwa i rolnictwa

Wskazujemy, że w tym roku, na
dominujące są: ogólnie i rolnictwa i rolnictwa i rolnictwa

Wskazujemy, że w tym roku, na
dominujące są: ogólnie i rolnictwa i rolnictwa i rolnictwa

Wskazujemy, że w tym roku, na
dominujące są: ogólnie i rolnictwa i rolnictwa i rolnictwa

Wskazujemy, że w tym roku, na
dominujące są: ogólnie i rolnictwa i rolnictwa i rolnictwa

Wskazujemy, że w tym roku, na
dominujące są: ogólnie i rolnictwa i rolnictwa i rolnictwa

Wskazujemy, że w tym roku, na
dominujące są: ogólnie i rolnictwa i rolnictwa i rolnictwa

Wskazujemy, że w tym roku, na
dominujące są: ogólnie i rolnictwa i rolnictwa i rolnictwa

Wskazujemy, że w tym roku, na
dominujące są: ogólnie i rolnictwa i rolnictwa i rolnictwa

Wskazujemy, że w tym roku, na
dominujące są: ogólnie i rolnictwa i rolnictwa i rolnictwa

Wskazujemy, że w tym roku, na
dominujące są: ogólnie i rolnictwa i rolnictwa i rolnictwa

Wskazujemy, że w tym roku, na
dominujące są: ogólnie i rolnictwa i rolnictwa i rolnictwa

Wskazujemy, że w tym roku, na
dominujące są: ogólnie i rolnictwa i rolnictwa i rolnictwa

Wskazujemy, że w tym roku, na
dominujące są: ogólnie i rolnictwa i rolnictwa i rolnictwa

Wskazujemy, że w tym roku, na
dominujące są: ogólnie i rolnictwa i rolnictwa i rolnictwa

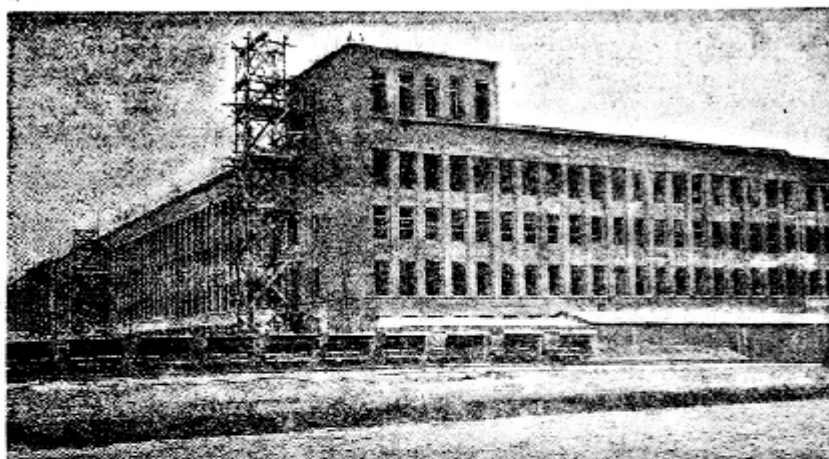
Wskazujemy, że w tym roku, na
dominujące są: ogólnie i rolnictwa i rolnictwa i rolnictwa

Wskazujemy, że w tym roku, na
dominujące są: ogólnie i rolnictwa i rolnictwa i rolnictwa

Wskazujemy, że w tym roku, na
dominujące są: ogólnie i rolnictwa i rolnictwa i rolnictwa

Wskazujemy, że w tym roku, na
dominujące są: ogólnie i rolnictwa i rolnictwa i rolnictwa

Techniczne zakłady naukowe w budowie w Katowicach.



Koszt 12 milionów złotych buduje Śląski urząd wojewódzki w Katowicach przy ul. Krasin-
skiego wspaniałych gmach dla szkół zawodowych. W gmachu tym mieścić się będą takie szkoły
jak kolejowa, budowlana, hutnicza, ceramyczna, chemiczna, mechaniczna, elektrotechniczna i
kursy majsterskie. Będzie to robotnicza politechnika na Śląsku, która wychowa inteligencję
robotniczą zawodową.

Niezwykła manifestacja amerykańska na cześć Polski.

(Orginalna korespondencja „Il. Kurjera Codz.”)

Pittsburg, w październiku.

W Pittsburgu uroczystość ku czci Kazimierza Pułaskiego wypadła świetnie.

Dzień był słoneczny, osób zebrano się do 10.000.

Masa polowa na wzgórzu w wielu sztafardów

tworzyła obraz bardzo malowniczy poczem odbył

się pochód ochotników liczący (jakieś 1 i pół

lata) ale piękny: wozu z figurami symbolicz-

nymi i historycznymi: Sam Kazimierz Pułaski na

białym koniu, w czarnym trójkątastym kapelu

szu — wyglądały wspaniale. Idący nie to, że kos

był drewniany, skórą jono obity.

Szły oddziały policji, szły baterie artylerji, ko-

łumny ochotników wojny... Za nimi cały szereg

polaków, parafjalnych organizacji Sokół, Sokolice,

dziesiąt i panie w białych sukienkach z amaran-

towami polerynkami... Wszystko to w blasku słoń-

ca, rzadkiego gościa w strażeliem zadymionym

Pittsburgu, składało się na wspaniałą, barwną

całość. Około dziesiątku orkiestr, idąc, przygrywało

pochodowi. Ale hymn „Jeszcze Polska nie zginęła”

zmiała grać tylko jedna orkiestra.

Pochód przeszedł główną ulicą przez całe mi-

asto — dobiegł 8 do 9 kilometrów. Gdy Pittsburg

jest bardzo rozrzucony wśród wzgórz i przylądków

dwóch wielkich rzek zlewających się tu w jeziorze

większą rzekę Ohio. Chciano awantużować od tego

niezłównego pochodu — ale uszły się i nie aspi-

niały. Niektóre, starsze już nawet kobiety miały

szlondary i choć upadły od zmęczenia, nie usłapi-

ły zaszczepu nikomu.

Tłumy mieszkańców, wyciągniętych sznurami na

chodnikach, przyglądały się pochodowi z niezmi-
ernym zaciekawieniem. Gdy był on pierwszym w
tych czasach, tak licznie zorganizowanym wyty-
pieniem Polaków w Pittsburgu. Dotychczas Pola-
cy uroczystości odbywali w pochodach straj-
kowych, na które bezbłędnie biega i kaleczyć, na-
padła ta sama policja, która dziś oddawała pocho-
dowi honory.

O godzinie 5 był obiad w Klubie Uniwersyteckim a
o godzinie 7 i pół zebrała się Akademia przemawia-
jąca Amerykanie, jedynie ja miałem krótkie
15-to minutowe przemówienie po polsku.

Zwykle dotychczas na takich uroczystościach
występowali przemawiający Polacy. Na tej po raz
pierwszy zabrali Amerykanie głos i mówili o Pu-
łaskim i o Polsce. Nie tylko Polacy słuchali
wszystkiego z uwagą, lecz i rdzenni Amerykanie,
których było dość dużo na sali. Nie my chwaliłi-
my siebie — ale mówili o nas przyjemnie. Rzecz
oficjalni przedstawiciele miejscowego samorzą-
du amerykańskiego, oraz rozmaite wybitne oso-
bistości Pittsburga. Przemawiał po angielsku nasz
prez. oraz p. Gólcowski, przemawiał jeszcze p.
Pisarski też po angielsku, poatem 9 mówców a-
merykańskich oraz przewodniczący „Córka Rewo-
lucji Amerykańskiej” p. Hamilton.

Na zakończenie chóru dzieci odpiewał „Boże coś
Polsko”.

Niemna wcale w Ameryce nut do hymnu „Jeszcze
Polska nie zginęła” i prawie nikt śpiewać go nie
umie. Trzeba to naprawić.

Ten chór dziewczęcy i chłopięcy głosów za-
konferwł Akademii. Zebrani rozeszli się pod dobrym
podniosłym wrażeniem.

Pittsburg jest wielkim miastem, mającym 600
tysięcy mieszkańców. Wraz z przedmieściami liczy
do 1.100.000. Jest to królestwo wielkich pociągów hu-
tarnych, przetapiających rude żelazną, przerabia-
jących ją na surowiec, stal, żelazo hartowane. Ślad
wiecznie tonie ono w zęsim dymie a w powietrzu
unoszą się wół przyska z zapachem siarki bardzo
nieprzyjemnym zapach. Katowice Robotników
Polskich, wraz z rozrzuconymi po okolicznych ko-
palcach węgiel — będzie parę set tysięcy.

Pittsburg ma uniwersytet, wyższą szkołę w
bardzo piękny gmachu, politechnikę, założoną i
utrzymywaną z funduszy Carnegiego. Wielkie
placówki wśród miastu należą do uniwersytetu i zo-
stają planowo zabudowywane jako „University
town”. Ma Pittsburg też jedno z największych sta-
dionów Ameryki, na 70.000 widzów (Chicago ma
150.000).

Dawniej panował tu Carnegie, dziś zastąpiła go
rodzina bankierów Mellonów, która skupia w swoim
roku większość tutejszych obrotów finansowych
oraz posiada całe dziesięć własnych gmachów
wielkich fabryk. Ale imię Carnegiego żyje w
wielkiej, namięci ludności utrwalone tego wiel-
kimi wspaniałymi fundacjami użyteczności pu-
blicznej.

Wacław Sieroszewski.

BEZPŁATNIE

WIELKA POWSZECHNA ENCYKLOPEDJA WYDAWNICTWA GUTENBERGA

W ośmiu krajach europejskich pracuje Wydawnictwo Gutenberg nad rozpowszechnianiem dzieł wszechświatowej literatury, i praca nasza wydała wspaniałe wyniki. Miliony ludzi znajduje się dzięki nam w posiadaniu wartościowych bibliotek domowych, będących radością każdego kulturalnego człowieka.

Obecnie wydajemy największe nasze dzieło

WIELKA POWSZECHNA ENCYKLOPEDJĘ WYDAWNICTWA GUTENBERGA

Pierwszy i drugi tom już się pojawił, trzeci znajduje się w druku.

Do dzisiaj posiadanie tak wspaniałego dzieła było udziałem bogaczy, ale dzisiaj każdy może stać się właścicielem

WIELKIEJ ENCYKLOPEDJI

gdyż my dajemy każdemu czytelnikowi tego pisma całościowe wydanie bezpłatnie, o ile natychmiast nadesłanie niżej załączony kupon pod adresem naszej centrali w Krakowie, a światowa marka naszej firmy gwarantuje czytelnikowi, że otrzymamy naszych przyrzeczeń.

ENCYKLOPEDJA WYDAWNICTWA GUTENBERGA

ukazuje się w dużym formacie, w 150 zeszytach, w których blisko 4.000.000 słów i 10.000 różnorodnych ilustracji złoży się na potężne dzieło, informujące wszystkich o wszystkim. W każdej rodzinie powinna się znajdować nasza Encyklopedia, z której każdy może czerpać niesłychane bogactwa.

Tylko opakowanie i koszt reklamy wymagają zwrotu kosztów w wysokości 35 groszy od zeszytu. Każdy ma również okazję otrzymać Encyklopedję w sprawie po bajecznie niskiej cenie, na co otrzyma wyczerpujące wyjaśnienia w naszym prospekcie.

Prosimy nie przysyłać zgłoszeń żadnych pieniędzy, wgl. znaczków. Zamówienia są ważne tylko dla kuponów, otrzymanych w ciągu 10 dni.

WYDAWNICTWO GUTENBERGA
KRAKÓW, DUNAJSKIEGO 2.

Niżej podpisany życzy sobie otrzymać bezpłatnie
Powszechną Encyklopedję Wydawnictwa Gutenberg.

Imię i nazwisko: _____

Dokładny adres: _____

Kupon Nr. 28-X-29.



wspierając, jak tylko wydawca nieżył to może. Jestem wzruszony tym zamiarem i przebieżką przez ulicę Mazowiecką, uchylę kapelusza i skłonię głowę. To bardzo, to bardzo ładnie! Właściwie to nie jest jeszcze tak źle, kiedy jeden wydawca w Krakowie ogłosił wydanie kompletnego dzieła Rasplawicza, drugi w Warszawie wydał Staffa.

Poezja, widać, musi być zawsze zwycięska. Zdawało się, na przykład, że Warszawa, rozsmakowana w ciastkach, nie będzie smakowała czarnej, twardej chleba Rostworowskiego, zaprawiony krwią. Ten drugi największy miłośnik poezji, nie miał nigdy wielkiego w Warszawie szczęścia; ma bowiem głowę Savonaroli, rozgorzałe serce, a słowo jego owile jest kłosem. A jednak taka jest moc poezji, że ciągnie i wabi, jak przepięknie. „Niespodzianka”, chmurna, jak noc, napawa ludzi lekkiem i trwogą, a mimo tego Teatr Narodowy zapelnia się z dniem każdym coraz więcej i więcej. Wali się na nich ze sceny groza i jęk, tupią i słowa, jakby wycisane toporem, lecz trwają w milczeniu i skupieniu, chociaż od tego odwykli, zbalansowani amerykańską piosenką i szumowinami fałszywego szamona.

Ciekawo było odnieść zwycięstwo dzieła, które jak średniowieczny żołnierz, ma na twarzy kaptur z czarnego sukna i pałczy przez otwory umiarkowania, a jednak je odniosło. Rostworowski zjawia się w Warszawie, jak cmentarny koman-

dur na uczcie Don Juanów, a jednak przyprowadził o dreszcz całe zgromadzenie. On, wielki poeta i Solski, wielki aktor. Siedział na własnej premierze jak zahipnotyzowany; stery praktyki teatralnej — zdumiał się, bo było czem się zdumieć.

Od lat dwudziestu pięciu patrzę na Solskiego i każdą jego rolę, wśród których były arcydzieła. Nagle jawi się na scenie jakiś nowy Solski, w roli prostej, zwyczajnej, zaręczanej i szarej. Żaden król, żaden hetman, żaden Kaligula, bez korony i orszaku, bez wielkiej tyrady i wielkiego gestu i oto ten chłop czarny wywyższył się ponad tę świetną societę, pobija wszystkie rekordy Solskiego i chudeława zwiędła postać staje na czele korowodu jego ról. Czemuż to? Bo już z urojoną postacią zespół się niepodobna hardziej, niżli to uczynił ten aktor fenomenalny, każdym włókien serca zrośnięty z widmem tragicznym Solskiego doprowadził do tego stopnia napięcia, że się odczuwa żywy ból na widok jego bólu. Pasja bierze, że tego nie można utrwać i przekazać przyszłości, przekazać twórcy czyn największego polskiego aktora. Aktorowie powinni wędrować w pielgrzymce i patrzeć na tę tajemnicę zamkniętą duszą, na tę oszalałą metamorfozę, robioną bez żadnych sztuczek, lecz jakąś prostą tajemnicą.

Solski jest wielkim aktorem, to wiadomo, lecz chwala jego tem jest większa, że na laurach

nie spocząwszy, ukoronował swoje rozgłosne życie rolą, która jest najwyższym jego arcydziełem; nie spoczął, choć taka rola siły z niego wypija i targa mu nerwy. Ze sceny Rostworowskiego schodzi codziennie jak błędny, jakby w tym niepojętym wysiłku zatracił świadomość, czy to już on, czy to jeszcze ten upiór ze sceny? Zdumieli wszyscy, zdumiał sam autor. „Pokazał ręką na serce, lecz nie ule mówił Solskiemu”. Bo i co też można powiedzieć? Chyba się przeczuwał na wszelki wypadek, bo to nieczysta sprawa, aby się umieć zmienić tak doścześnie i odcienić nie tylko twarz i ruchy i głos, ale i serce i duszę. Straszny to jest człowiek i wielki, wielki aktor!

P. S. W liście przedostatnim napisałem gorzkie słowa pod adresem jednej krakowskiej firmy, która wydała brzydki i ohydnie przełożoną książkę p. t. „Najpiękniejsza kobieta świata”. Zawiadomiono mnie obecnie ze strony tej firmy, że padła ona ofiarą nieporozumienia i że wskutek mojej interwencji natychmiast wycofała tę książkę z handlu. Lepiej późno, niż nigdy. Nauka była gorzka, lecz w las nie poszła, a wszyscy na przyszłość będą ostrożniejsi z wydawaniem podręcznych książek. Wyrośnięta zaś ta książka z obiegów jest uciążliwym zaobserwowaniem dla obrażonej mowy polskiej, która łaskawie grzech naprawiony, przebacza.

Nowy biskup grecko-kat. we Lwowie.

W kościele św. Sergiusza w Rzymie odbyła się konsekracja nowego biskupa grecko-kat., Jana Buzaka przy udziale metropolity Szeptyckiego oraz biskupa Chomyszyńskiego i Kocylowskiego i w obecnosci radców ambasady polskiej przy Watykanie Janikowskiego i Komarnickiego.



OSOBISTE.

(1) P. PREZYDENT RZPLITELI PRZYJAZŁ w sobotę w południe raporty zjazdu zjazdu federacji polskiej młodzieży wileńskiej. W niedzielę 27 bm. P. Prezydent przyjdzie o godz. 11 hold uczestników zjazdu tejże federacji.

Zaznaczyć należy, że na zjazd ten przyjdzie ze wszystkich województw Rplitlej po kilkadziesiąt delegatów pieszych i na rowerach z najbliższych nawet okolic kraju.

PROMOCJA DR. TADEUSZA PRZYPKOWSKIEGO. Dnia 26 bm. o godzinie 1 odbyła się w auli Uniw. Jag. promocja p. Tadeusza Przypkowskiego na doktora filozofji.

ŚLUB. Dnia 29 września b. r. został pobłogosławiony przez ks. dr. Tobiaszewicza związek małżeński p. Wandy z Romaniskich Drodowskiej z p. Tadeuszem Szperem, znanym przemysłowcem w Krakowie.

ŚLUB. Dnia 5 bm. 1929 r. został pobłogosławiony związek małżeński w kościele św. Józefa w Podgórzu między p. Marią Kawecką a p. Brunem Lewickim.

(2) PROGNOZA. W sobotę 26 bm. o 8 rano zanotowano następujące temperatury: Warszawa 8, Lwów 8, Lublin 8, Grodno 8, Brześć nad B. 5, Zaleszczyki 5, Pińsk 7, Lida 7, Białystok 7, Kraków 9, Puck 9, Wilno 9, Toruń 9, Przemyśl 9, Kijów 10, Gdździądz 10, Poznań 11, Zakopane 12, Morskie Oko 7, Hala Gąsienicowa 6, Tarnopol 3, Cieszyń 14. W sobotę na terenie całego kraju z wyjątkiem Wileńszczyzny względnie pogodnie. Na Wileńszczyźnie padły deszcze.

Przewidywany przebieg pogody w niedzielę 27 bm.: pochmurno i deszcze, ale dość ciepło. Najpierw umiarkowane wiatry wschodnie, potem zachodnie.

(3) UCZESTNICY MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI KOLEJOWEJ W KRAKOWIE. Przez dzień wtoreczny bawili w Krakowie uczestnicy międzynarodowej konferencji kolejowej, jaka odbywała się w Warszawie. Członkowie wycieczki w liczbie 300 osób przyjechali do Krakowa dwoma pociągami, a to o godz. 7.30 i 8.10 rano. Z okazji przyjazdu wycieczki dworzec udekorowano zielenią i chorągiewkami wszystkich państw. Również przyzodolono salona recepcyjny. Po śniadaniu, które goście spożyli w II-giej klasie, wycieczka udała się na zwiedzenie zabytków Krakowa. O godz. 2 popołudniu uczestnicy międzynarodowej konferencji kolejowej odjechali do Wileńszczyzny, celem zwiedzenia salin. Wieczorem przez Oświęcim odjechali do Działdowa, gdzie odjechali do swych domów. Przyjeściem wycieczki zajął się komitet złożony z dyrektora P. K. P. Gronowskiego, szefa wydziału dra Pischingera i p. Kubickiego.

KONSULAT REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ W KRAKOWIE komunikuje, iż 28 bm. z okazji święta narodowego, w rocznicę odzyskania niepodległości republiki czeskosłowackiej, nie urządzą.

(4) KRAKÓW... W ROSJI Do firmy „Metan” w Krakowie nadeszło pismo z Amsterdamu firmy Wetenschappelijke Boekhandel V.H.D.B. Centen's Wetenschappelijke Boekhandel adresowane (dosłownie) „Metan, ul. Dunajskiego 5, Kraków (Russland)”. — Już doprawdy nie wiadomo, czemu tu się dziwić.

(5) LISTY POWIETRZEM DO ALGERU I TUNISU. Obecnie przyjmowane są przesyłki i listy do Algieru i Tunisu na pocztę lotniczą. Na listach musi być umieszczony napis następującej treści: „Par avio de Varsovie a Alger”, względnie „a Tunis”. Urzędem odbiorczym dla poczty lotniczej jest urząd pocztowy Warszawa 19, port lotniczy. Zwyczajne listy wysłane do Algieru i Tunisu, które ważą 30 gramów, kosztować będą 3.20 zł., względnie 3.60 zł., kartki pocztowe 1.20 zł., względnie 1.80 zł. Przeladowane pocztą odlatywać się będą w Paryżu, z stąd już dalej wprost do Algieru względnie Tunisu.

(6) BRAK RAMPY POWODEM WYPADKU. Na przejeździe kolejowym we wsi Grębów, pociąg towarowy, jadący z Krakowa do Kocmyrzowa najechał na wóz gospodarszą Mąsiora, przyczem Mąsior został lekko ranny. Tylna część wozu została zupełnie rozbita a koń okaleczony. Powodem wypadku była silna mgła i brak rampy na przejeździe.



**BATERJE
I LATARKI
TYTAN**

BYŁY, SĄ, BĘDĄ NAJLEPSZE

50428

Z KRAJU.

(Sz) **STALA WYSTAWA RĘKOPISÓW I DOKUMENTÓW W BIBLIOTECIE RACZYŃSKICH.** — Dyrekcja biblioteki Raczyńskich projektuje urządzenie stałych wystaw rękopisów i dokumentów, znajdujących się w przechowywaniu biblioteki. Po urzędzeniu wystawy Stefana Batorego w Wilnie, zamierza dyrekcja urządzić wystawę rękopisów królewskich, nabytych w swoim czasie przez Juliana Ursyna Niemcewicza, który odprzedał je następnie Konstancji Raczyńskiej, żonie Edwarda, fundatora biblioteki. Następną wystawą ma być wystawa dyplomów na pensumina, dotyczących Wielkopolski, a pochodzących z klasztoru Cyteraków w Paradyżu.

PROJEKT NOWEGO ROZPORZĄDZENIA O BUDOWIE HOTELI. Minist. robót publicznych przystąpiło do opracowania rozporządzenia w sprawie budowy hoteli. Rozporządzenie to opiera się będzie na ustawie o prawie budowlanym i wydane będzie w porozumieniu z ministrem spraw wewn. Przepisy ujmować będą zagadnienia hoteli z punktu widzenia potrzeb i przyrzeczających kraju. — Istniejące hotele będą się musiały w ciągu pewnego okresu lat do nowych przepisów przystosować.

POKAZ FILMÓW SOWIECKICH WE LWOWIE. W konsultacji sowietów we Lwowie odbył się w obecności kilkudziesięciu osób ze sfery naukowych, artystycznych i dziennikarskich pokaz dwóch filmów sowieckich, reżyserowanych przez Dolżenkę, zaliczających się do najwybitniejszych dzieł współczesnej sowiecko-ukraińskiej wlotowości.

W szeregu lwowskich dzienników ukazały się rzeczowe sprawozdania z tego pokazu, jednogłośnie podkreślające wysoką wartość artystyczną obu filmów.

OLBRZYMI POŻAR W CHERMNIU. Z Tronina donosi (L): W nocy z piątku na sobotę około godz. 3 nad ranem wybuchł wielki pożar w magazynie Browarów Chelmińskich w Chelmnie.

Na miejsce pożaru przybyły straż pożarny z okolicznych miast i wsi, oraz silny oddział wojska. Dzięki kilkunastogodzinnej wysiłkom straży pożarnej i wojska ogień został zlikwidowany. Dość należy, że żar był tak wielki, że rozpoczął się przewidywany telefonizacji i elektryczności w okolicy.

Straż przewiezła milion złotych.

(Ag) **STĘPKA LUSTERKO I UCIEKŁA Z DOMU.** Przed tygodniem wyjechała z domu córka zamieszkałego w Małym Gaju niejakiego Smoka, 6-letnia Ludwika, i od tego czasu słychać o niej zażen. Powodem ucieczki z domu małoletniej Ludwiki była obawa przed karą z powodu złodziejstwa lusterka.

(Hr) **GROMADNY NAPAD WILKÓW.** W lesie w pobliżu Igumnia, w pow. świętokrzyskim na przedmieściach kupców napadło stado wilków i dotknęło ich pokąsano. Rannych kupców przewieziono do szpitala w Wilnie.

DWIE OFIARY WYBUCHU GRANATU. Mieszkańcy wsi Stelca na Wiśniczynie, Karas i Baranów, znaleźli w ogrodzie sągiada granat z czasów wojny i chcąc go rozbić, tak niesczliwie zaczęli manipulować, że pocisk wybuchł, skutkiem czego Baranów stracił nogę i ręce i wkrótce potem zmarł. Karas zaś utracił nogę i uległ tak silnym kontuzjom, że również na drugi dzień zmarł.

ZABITY NA GOŚCINCU. W wsi Bilezyce powstała na gościniec bójka na 16 osobistych i rodzinnych porachunków między Franciszkiem Woźniakiem (lat 30) a Stanisławem Woźniakiem, stryjczym bratem Franciszka i Józefem Kulem. W czasie bójki wymienieni zadali Franciszkowi Woźniakowi nożem 6 ran w głowę i jedną w praw rękę. Wskutek odniesionych ran, Woźniak zmarł niebawem. Sprawców aresztowano i odtawiono do sądu w Dobczycach.

ZE ŚWIATA.

W SIĘDMIOLECIE MARSZU NA RZYM. Z Rzymu donosi (Jd): Ordzie Mussoliniego, wydane w dniu 1-iej rocznicy rewolucji faszystowskiej zwraca się do całego narodu włoskiego z przypomnieniem dokonanych dotąd prac, poczem zapewnia, że w ten sam sposób rząd faszystowski zmierza będzie także nadal do podniesienia i utrwalenia dobrobytu każdego obywatela Włoch, jak niemniej potęgę narodu, jako rasy. Każdy nieprzyjaciół musi przyznać, że faszystowskie Włochy są państwem w zupełności uporządkowanym i są jakiegdyś siłą w pogotowie, zdolną w każdej chwili do marszu. Rząd faszystowski jest w możności w każdej chwili przeciwstawić się nagłemu niebezpieczeństwu, skądkolwiek ono przyszło. Legiony milicji faszystowskiej i wszystkie sekcje i syndykaty są siłą, dla której żadne niebezpieczeństwo nie są groźne. Ordzie kończy się wezwaniem do ponowienia przysięgi i wierności dla króla i wzniesienia okrzyku radości z powodu ocalenia następcy tronu.

(Lk) **SKANDAL FINANSOWY W HISPANII.** Z hiszpańskiego miasta Bilbao donoszą, iż wykryto tam obecnie wielki skandal finansowy. Kierownictwo tamtejszego towarzystwa „Kuskelduna” wniosło doniesienie o oszustwo przeciwko kierownikowi handlowemu firmy, byłemu deputowanemu Zubala i dwóm wysokim urzędnikom. Chodzi tu o malwersacje w łącznej kwocie 25 milionów franków.

Z TRAGEDYI BODAKÓW NA OBCZYŹNIE. Jak donoszą z Fryszutu, w kopalni „Silesia”, zginął 18-letni górnik, Paweł Mieczka, skutkiem załamania się rusztowania. Nieszczęśliwy widząc gromadzące niebezpieczeństwo, gdyż rusztowanie zaczęło w pewnej chwili trzęsąć, wobec czego towarzysze pracy zaczęli uciekać, chciał się również ratować ucieczką, zanim zdołał jednak wziąć ze sobą łopatę i lampę, został zasypany wałami się helkami, ponosząc śmierć na miejscu. — W Hamtramck (Stany Zjednoczone) odebrał sobie życie 37-letni weteran armii polskiej Czesław Skubiszewski, ranny ostatnio przy budowie muzeum Forda w Dearborn. Powód rozpaczyliwego kroku nieznany.

POD JESIEŃ I ZIMĘ można się przeziębienia i kataru, które pochodzą przeważnie od złego zabezpieczenia nóg przed wilgocią. Jedyną pewną ochroną przeciwko temu są szczyty tylko dobre kalosze i śniegowce, które według dzisiejszego amonzu

w różnych gatunkach i po najniższych cenach są już we wszystkich filarach na składzie. 5004g

Założona w roku 1851
Pierwsza w Kraju Fabryka Czekolady

Emil Wedel i Syn

ma zaszczyt zawiadomić swych Szanownych Odbiorców,
że przyznane jej zostały na Powszechnej Wystawie
Krajowej w Poznaniu dwa
najwyższe odznaczenia

Wielka nagroda Rządowa

Grand Prix

ORAZ

Wielki Medal Złoty P. W. K.

Wspaniałe dotacje uniwersytetów amerykańskich.

Jak Ameryka dba o swoje uniwersytety, tego dowodem następujące statystyki:
W ostatnich dziesięciu latach otrzymały uniwersytety Stanów Zjednoczonych sumę 2 987 000 000, a więc prawie 3 milijardy dolarów (27 miliardów złotych).

Sulowując te pochodzą częściowo od rządu, częściowo zaś z rąk prywatnych i z wielkich instytucji.

Brak wiadomości o tajemniczym locie amerykańskiego pilota.

Lot pilota amerykańskiego Ditemana — o którym donosiliśmy w telegramach — otoczony jest tajemnicą. Diteman wyruszył na anarację „Biche-300” z Chaurpou Grace, celem dotarcia do Londynu. Lotnik zabrał ze sobą 7500 litrów benzyny, zapas wystarczający, jego zdaniem, na lot 25-godzinny. Do tej pory jednak brak o nim wszelkich wiadomości.

Względnie lot Ditemana był prawdziwym niespodzianką nawet dla lotników amerykańskich. Sportsman ten, mieszkający w Billings (w stanie Montana), znany był raczej jako hodowca zwierząt, niż jako pilot. Liczy on lat 31, jest żonaty i posiada dwóje dzieci. Latat dotąd kilkakrotnie na przestrzeni między Billings a Kansas City.

Diteman, który ot, tak sobie, dla własnej przyjemności postanowił dokonać rajdu nad Atlantykiem, nie wzięliście przedtem z wyjątkiem swojej żony nikogo w swoje plany. Dopiero po starcie Ditemana szef aerodromu w Chaurpou Grace otrzymał napisany przedtem przez lotnika list z wiadomością, iż zamierza ponad Atlantykiem przeliecieć do Londynu.

Ani angielskie ministerstwo lotnictwa, ani lotnicze siły amerykańskie nie otrzymały dotąd żadnych wiadomości od Ditemana, który nie posiada aparatu radiowego na swym samolocie.

Dowiedziawszy się o tajemniczym starcie swego syna pani Diteman, mieszkająca w Nowym Jorku, oświadczyła: „Syn mój zwycięży, jestem tego pewna. Bóg będzie nad nim czuwał”.

Ojciec zaś Ditemana stwierdziwszy, iż krok jego syna jest właściwie szaleństwem, doradził: „Jeżeli komukolwiek, to właśnie jemu powinna się jednak udać ta wyprawa. Byłbym chętnie sam z nim poleciał”.

Odizalezenie szczątków samolotu „Złota Łania”?

Lotnik transoceaniczny Diteman, który wybrał się na przelot oceanu z Nowej Fundlandii do Anglii był niedostatecznie przygotowany do imprezy tego rodzaju i zginął bez śladu. Obecnie wedle doniesień prasy angielskiej, znalazł przejeżdżający parowiec szczątki samolotu na fałach morza w okolicy Nowej Fundlandii. Wszelkie poszukiwania na to, że są to szczątki samolotu Ditemana „Złota Łania”.

Wyszła z druku książka pod tytułem:
MEMORJAŁY
FIRMY W. A. HARRIMAN & Co., Inc.,
W SPRAWIE ZARZUTÓW PRZECIWO PROJEKTOWI UPRAWNIENIA ELEKTRYFIKACYJNEGO TEJ FIRMY (Z MAPKĄ SIĘCI DALEKOKOSYNYCH)

Książka zawiera następujące memorjały, złożone przez firmę wiadom: I. Istota projektu Harrimana. — II. Prawo wyłączności w koncesji Harrimana. — III. Zagrożenie węglowe a koncesja Harrimana. — IV. Uszczuplenie obszarów koncesji. — V. Kapitały inwestycyjne w koncesji Harrimana. — VI. Cesja uprawnień. — VII. Czas trwania koncesji i termin wykupu. — VIII. Stawki amortyzacyjne w koncesji Harrimana. — IX. Taryfy. — X. Uzasadnienie życia gospodarczego państwa od koncesjonariusza. — XI. Przysięga przedsiębiorstwa w roli „pośrednika”. — XII. Unieważnienie koncesji w drodze sądowej.

Cena 2 złote.
Nabyć można we wszystkich księgarniach.
Skład Główny w Księgarni Technicznej, Warszawa, Czackiego 3.

(—) **ONYKKA.** W wczorajszym numerze „J. K. C.” w fejletonie o odkryciu alfresku w kościele P. Marii w Krakowie, wkładł się błąd w opisie obrazu. Zdanie powinno brzmieć: „Fresk nieznanego autora przedstawia trzy postacie: dwóch rycerzy, jeden w sukni koloru różowego, drugi w sukni koloru brązowego, którzy podają Salomę e skrawkową świętą głowę św. Jana.

Plaszcze damskie jesienne i zimowe po niskich cenach

ADOLF BRACIJEWSKI
Kraśnik, Grodzka 4
Zamówienie adres: 5093g

U KOBIET W CIĄŻY I MŁODYCH MATEK stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa wzmacnia prawidłowość funkcji żołądka i kiszki. Główni przedstawiciele współczesnej ginekologii wskazują na wodę Franciszka-Józefa jako na środek, działający w większości wypadków wyjątkowo szybko, pewnie i bezboleśnie. Ządać w aptekach i drogeriach. 4804k

Wznowienie to, po pewnych przeróbach ogólnie się podobało, co stwierdziły żywe oklaski na widowni i korzystne oceny krytyków.

Nowa premiera w teatrze im. Słowackiego w Krakowie.



Powyżej zamieszczamy zdjęcie z wczorajszej premiery „Pana Bratonneau” w krak. teatrze im. Słowackiego. Zdjęcie przedstawia łożową scenę aktu II-gg z kapitalnym odzwierciedleniem roli p. Bratonneau — Stefanem Jarassem, p. A. Kleńską-Sanerową w roli Terazy Bratonneau (na prawo) i p. Marcejką Marią w roli Ludwiki Gervels.

Co grają w teatrach?

Warszawa. (J) Wielki: trzy balety „Ostatni pierrot”, „Kieks”, i „Serdusko”. Narodowy: popoł. „Wiosna narodów”, wiecz. „Niespodzianka”. Nowy: „Prawa dra Hieronima”. Letni: popoł. „Proces Mary Dugan”, wiecz. „Wywczas Don Juana”. Polski: „Pan Topas”, Mały: popoł. „Para nie para”, wiecz. „Olimpia”, Ateneum: „Hinkomana” Eliseum: popoł. „Wajduczek” według Skłiewicza, wiecz. „Mira Elros”, Operka reprezentacyjna: „Elegia Chicago”, Operka L. Messal: „Złotiste marzenia”, Qui pro quo „Kochajmy się”, Morskie Oko: „Coś dla każdego”. **Kraków.** Teatr im. J. Słowackiego. Dnia w niedzielę i dni następnych dalsze przedstawienia komedii Pierza i Caillavet’a „Pan Bratonneau” z Jarassem. Występy świetnego artysty, po raz pierwszy pokonającego się w tym teatrze, stały się wielką atrakcją. Dnia popoł. po cenzurze zniżonych Szekspira „Wiele hałasu o nic”, która dana będzie także dnia 31 bm. na przedstawieniu szkolnym. Na Dni Zaduszne przygotowuje się tradycyjnego „Młynarza i jego córki”. „Gong”. Gosciane występy Wyrwisa w rewji „Elektryczna miłość”. Dnia trzy przedstawienia o goda. 5, 7 i 9-tej.

Teatr Powszechny D. E. P. o godz. 15.30 wiodęł „Za oceanem”, wiecz. o godz. 19.30 „Świat bez miłości”.

Poznań. (Sz) Wielki: popoł. „Żydwiska”, wiecz. „Hra bina Marica”, Polski: popoł. „W cępku urodzony”, wiecz. „Wiosna narodów”, Nowy: wiecz. „Świat, dzień i noc”.

Bydgoszcz. (Ag) Popoł. „Sybilla”, wiecz. „Teracina”. **Toruń.** (L) Popoł. „Prochoczn wśród bogaczy”, wieczorem „Adwokat i rós”. **Grodzisz.** (M) Popoł. „Sekretarka pana prezesa”, wiecz. „Wesoła wdówka”.

Lwów. (C) Wielki: popoł. „Baron Kimmel”, wiecz. „To możeś opowiadać swojej babo”, Mały: popoł. i wiecz. „Proces Mary Dugan”. **Wilno.** (Hr) Miejski na Pohulance: w poniedziałek i wtorek „Mama do walców”, Lutulia: w poniedziałek i wtorek: „Powrót”.

Lódź. (W) Miejski: „Artysta”, Kameralny: „Doktor Julia Szabo”. Popularny: „Pamiętniki Szatana”. **Lublin.** (N) Miejski: popoł. „Oj mój, mój mój”, wiecz. „Księżna cyrkowa”. **Katowice.** „Proces Mary Dugan” i „Legenda Baltyku”.

PROF. LUDWIK GRODZICKA, pianistka, mieszka obecnie przy ulicy Kanoniczej 19, Kraków. 1283g

Dr med. I. CHOTINER
powrócił — Kielce, plac Wolności 4

BARDO BIEDNY UCZEŃ. z powodu chorób rodzinnych znajduje się w ciężkich warunkach materialnych, nie mając z czego pokryć niezbędnych kosztów, związanych z jego kształceniem się. Zwraca się za pośrednictwem do P. T. Czytelników o łaskawą pomoc materialną. — Dłki przyjmują Administracja Ilust. Kuriera Codziennego pod syftra „Biedny uczeń”. 5002k

ŻĄDAJ ZWROTU PIENIĘDZY 5074k
JEŻELI Z BATERJI
„BŁYSK”

NIE BĘDZIESZ ZADOWOLONY
„BŁYSK” Kraków, Czarnowiejska 72

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”)

Minister Zaleski gościem królowej Marii.

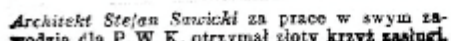
Odznaczenia.

Król Michał skończył 8 lat.

Uchwały Rady Banku Polskiego.

Znowu tajne stowarzyszenie uczniów
ukraińskich.

Odznaczeni organizatorzy P. W. K.



A black and white photograph showing the bow of a ship docked at a pier. The pier is filled with numerous wooden barrels, and a person is visible standing near the barrels on the right side.

Rząd przygotował się do rozpoczęcia kampanji budżetowej.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Przed likwidacją Okr. Związków Kas Chorych w b. Kongresówce.

(Telefornem od naszego korespondenta)

Łowiczanie się dalej, że likwidację okr. Związku Ks ochorzył w Łodzi pozostaje w związku z samizdatową likwidacją wszystkich okręgowych Związków na terenie b. Kongresówki z wyjątkiem Wilna.

Czynnik międzynarodowy wychodzi z założenia, że okr. Związek w Łodzi przygotowywał instytucje, które miały dostać konstytucję.

Wielu bardzo mało realnych korzyści. Czynniki te uważają, że instytucje te przygotowywały opracowa-

Posłem zaznaczyć trzeba, że wiadomości, lamnowa przez niektóre pisma łódzkie o tem, jakoby w związku z nominacją p. Łopaziańskiego komisarzem okr. Związku miało nastąpić zmianę na stanowisk komisarza Ks ochorzył i że nowym komisarzem miały być dr. Krąpiecowski Związek prze-
szli w likwidację. W związku z tem, że są nie-
prawdziwe i nie posiadają żadnych podstaw.

— 9 —

Bolączki i żądania naszego rolnictwa.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Współniżanie nie oznacza, że nie należy podjąć żadnych działań, wymierzanych od przyczyn, bądź od obszaru majątkowego. Stało się to z winy samych rolników, prowadzących rachunki w taki sposób, że nie są prowadzane przez urzędy skarbowe.

Projekt dalszej pomocy sędziom i prokuratorom

(Telefonem od naszego korespondenta)

Minister Car stwierdza

Minister Cui stwierdza zmianę stosunków w Siedziem

(Telefonem od naszego korespondenta)

W wyniku wizyty p. minister stwierdził, że na pominięciu poprawy poprzedniego stanu zależy jak również widoma troskę obecnego kierownictwa o dobro powierzonych jego pieczy wychowanków. P. minister wyraził swoje zadowolenie i zauważył, że znaną i obecną sytuację, poczynając od zaproszenia p. ministra wypowiedzieli się spostrzeżenia zwiedzających zakład przedstawiciele prasy społecznej.

—0—
Podpisanie traktatu koncyliacyjnego
miedzy Polska a Chile.

(Telegram własny „R Kurjera Codziennego“)

Traktat przewiduje w razie sporu między stronami postępowanie wyłącznie konykijacyjne, czyli **pojednawcze**, odróżniając się tem od szeregu traktatów, zawartych przez Polskę o typie miedzynarodowej konykijacyjnej arbitrażowej. Jest to pierwszy tego rodzaju traktat zawarty przez Polskę z jednym z państw kontynentu amerykańskiego.

Niemcy także poznali się na demagogii Korfantego

Katowice, 26 października. (H). Dziśszego „Katowitzer Zeitung” pod ironicznym tytułem „Korzyty jako przyjaciół robotników”, wykazuje niedzielną napadę Korciwego w artykule, zamieszczonym niedawno przez niego w „Polonii” p. t. „Demokratyzacja przemysłu”. W artykule tym, jak donosiłmy, Korzynta napadł polskich urzędników, dyrektorów, inżynierów i szefów za ich stosunek do robotników, stawiając im na przykład Niemców.

"Katowitzer Zeitung" z wielką satysfakcją zamieszcza cały ten artykuł, dodaje jednak, że przeszerzegł list Korfany i nadaje pisał o Niemcach, zatrudnionych w górnośląskich zakładach przemysłowych. Działaj zmienił swe zdanie, bo jest mu coś potrzebne do agencji prawniczej. Pismo to dodaje, że Korfany przedstawia słuszną na G. Śląsk zawsze tak, jak ma to być potrzebne dla jego osobistych celów.

„Rycerski“ dygnitarz magistracki w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

W Warszawie, 26 października. (Mt) W sądzie grodzkim odbyła się dzisiaj niezwykle sprawa. Oskarżony był inspektor administracji gospodarstw rolnych i leśnych m. Warszawy i. zw. „Agrylu”, inż. Zawadzki, oskarżony celkami dwie studentki Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Halina Wojnowna, córka profesora oraz m. Gorowska.

Na wiosnę r. b. na polach „Agrylu”, gdy obie studentki porwały się z zajęć praktycznych, nagle zjawił się na drodze jakiś człowiek, który wymachiwał spierutą, poczał im wymyślać w najodurniejszych wyrazach, a nawet posunął się tak daleko, że poczał p. Wojnęca szarpać.

Oburzona studentka społekożowała go. Wówczas p. inż. Zawadzki, gdyż on to był tym nieznajomym, uderzył ją kilkakrotnie spierutą, zaplątano w mętelową suknię.

Lekarz, który badał p. Woźnownę, po zajęciu, stwierdził u niej silne opuchnięcie boku. Brutalny inspektor na interwencję dyrektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego tłumaczył się, iż nie wiedział, iż nadanym przez

Sąd grodzki po rozpatrzeniu sprawy skazał Inż. Zawadzkiego za obrazę na tydzień bezwzględnego aresztu.



Przed utworzeniem nowego gabinetu francuskiego.

Misję utworzenia nowego gabinetu francuskiego otrzymał przywódca partii radykalnej, Daladier.

12 dzień rozprawy o sfałszowanie testamentu s. p. Tyszkowskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Przemyśl, 26 października. (D). W 12-ym dniu rozprawy o sfałszowanie testamentu s. p. Tyszkowskiego, trybunał uchwalił dopuścić do przesłuchania Tadeusza Strowskiego, Mariusza Haszelskiego, Marię Haszelską i adw. dra Landaua. Obrona dr. Pieracki wniósł o powołanie na świadka emera pika Tadeusza Jaworskiego, na okoliczność rozmowy, prowadzonej między Haszelskimi a Tadeuszem Strowskim. Ponadto wniósł o przesłuchanie funkcjonariusza hotelu „City” Hartfelda na tę samą okoliczność. Prokurator sprzeciwia się wnioskowi, a trybunał odrzucił decyzję do następnego dnia.

W zeznaniach swych Strowski na pytanie obrońcy, opowiada, że po pierwszej rozprawie w 1927 roku przyszedł do niego poseł z sądu i oskarżenia. Adw. dr. Pieracki zadaje cały szereg pytań odnoszących do jego stosunków rodzinnych. W pewnym momencie dr. Pieracki zapytuje:

„Dlaczego nie uwiadomił pan władzę, o fałszerstwie, jeśli pan o tam wiedział?”

Świadek Strowski daje niejasne i wymijające odpowiedzi. Ogólną wasalność na sali wywołuje sprawa „Kasiecia Grenzi”, w której świadka zatrudnił obrońca Pieracki. Strowski w czasie swego pobytu we Lwowie w kawiarni „Szkockiej” koczował emigrantów rosyjskich. Dawano im za miesiąc 1500 dolarów postrach się dla niego o tron guzicki. Jest to znana na bruku lwowskim afera, która mu tylko obrońca przypomniał, a które to przypominanie spowodowało świadka w wielkie zniechęcenie.

Na tem zakończono na razie przesłuchiwanie Strowskiego, który jeszcze zeznawać będzie w poniedziałek.

W dalszym ciągu zeznawał świadek dr. adw. Henryk Graft z Lwowa, który zna Strowskiego od r. 1923, kiedy ten w charakterze klienta zjawił się pewnego dnia u niego z prośbą o wystawienie listu do Haszelskiej, którego treścią miał być zwrot pieniędzy za akcje.

Przed zakończeniem rozprawy przysięgano do przesłuchania Franciszka Wisniewskiego, który w czasie poprzedniej rozprawy występował w charakterze oskarżonego, a obecnie jako świadek. Trybunał uchwalił przesłuchać tego świadka bez przysięgi.

Na rozprawie poniedziałkowej Wisniewski zeznawać będzie w dalszym ciągu.

Znowu afera kryminalna radnego m. Warszawy.

Warszawa, 26 października. (G). Niedawno podaliśmy o aresztowaniu radnego miejskiego z PPS CKW p. Leona Zawadzkiego, który dopuścił się nadużyć w spółdzielni samochodowej, obecnie mamy do zaprezentowania nową aferę kryminalną, której głównym bohaterem jest inny radca z PPS CKW, p. Stefan Haupe.

Sprawa ma je następujące: W r. 1924 Stefan Haupe, Maria Żorawska i jakiś trzeci wspólnik utworzyli spółkę handlową pod firmą „Towarzystwo Maszyniarska” s. z ogr. odw. i założyli sklep przy ul. Łomży 71. Odbiorcami firmy byli przeważnie robotnicy, tembardziej, że w sklepie sprzedawano na raty. Firma brała od klientów weksle gwarancyjne, które miały być zwracane z chwilą wpłaty na raty. Klienci raty płaćli, jednak weksle im nie zwracano, dając jedynie prywatne karteczki o przyjęciu pieniędzy. Niezwracanie weksli (komarstwo) naraziło firmę na utratę zaufania. Jak się jednak później okazało, firma puszczala w obiegu weksle, a banki, które je dyskutowały, poszukiwały swych pretensyj na oszukanych klientach firmy „Maszyniarska”. Epilogem dochodzących pretensyj bankowych były licytacje w najdroższej nieruchomości klientów firmy.

Władze sądowo-dochodowe wdrożyły dochodzenie karne przeciwko radnemu Haupe i jego współnikom. Poszkodowanych klientów zgłasza się coraz więcej.

82-gi dzień wyścigów konnych w Warszawie.

Warszawa, 26 października. (S). 82-gi dzień wyścigów konnych 26 października.

Główne pierwsze, nagroda 2.000 zł., dystans 1.100 m.: 1) „Grum Obok” Przyłęckiego; 2) „Hardwar” Ks. Lubomirskiego; 3) „Piruet” Buczyńskiego, biegło z kłosa, totalizator 14.

Główne drugie, nagr. 1.500 zł., dyst. 2.100 m.: 1) „Głaz” Borkowskiego; 2) „Zygryd” Zakrzewskiego; 3) „Feria” Rogowskiego. Biegano 4 kłosa, tot. 24, 13, 12.

Główne trzecie, nagr. 1.500 zł., dyst. 1.100 m.: 1) „Gizela” Borkowa; 2) „Madolary” hr. Władysławski; 3) „Mosa” grona oficer. 1 p. ul. Biegano 4 kłosa, tot. 24, 13, 12.

Główne czwarte, nagr. 4.000 zł., dyst. 2.100 m.: 1) „Galante” hr. Alvensleben; 2) „Fordon” Sewice; 3) „Jasowice” hr. Grybowski. Biegano 4 kłosa, tot. 22, 13, 12.

Główne piąte, nagr. 7.000 zł., dyst. 1.100 m.: 1) „Femina” Mroczkowskiego; 2) „Lalio” Borkowa; 3) „Lilja” grona oficer. 1 p. szwelterów. Biegano 7 kłosa, tot. 49, 36, 23, 15.

Główne szóste, nagr. 1.000 zł., dyst. 1.100 m.: 1) „Browa” grona oficer. 27 p. niawar; 2) „Sandomierz” Borkowskiego; 3) „Miel” hr. Mielczyńskiego. Biegano 13 kłosa. Tot. 32, 23, 43, 29.

Główne siódme, nagr. sprzedano 1.000 zł., dyst. 1.100 m.: 1) „Mag” Fierzbickiego; 2) „Saperd” Gładyskiego; 3) „Hurysa” hr. Morawina. Biegano 13 kłosa. Tot. 32, 23, 17, 34.

Główne ósme, nagr. 1.500 zł., dyst. 2.100 m.: 1) „Fajek” Cichowickiego; 2) „Zaganka” Kwiecińskiego; 3) „Herold” grona oficer. 1 p. szwelterów kłosa. Biegano 5 kłosa. Tot. 17, 14, 18.

Litwini torturują i mordują Polaków.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”)

Wilno, 26 października. (Hr). W czwartek o godz. 6 wieczorem strażnik litewski w rejonie Trak była widownia mordu, dokonanego na osobie strażnika litewskiego Polaka, a ostatnio szeregowca 3 pp. litewskiej Wagonowicza. Wagonowicz pochwycony został w chwili, gdy zamierzał przekroczyć granicę litewską, celem odwiedzenia krewnych swych w Polsce.

Po doprowadzeniu Wagonowicza na strażnicę, rozpoczęło się jego torturowanie, a gdy w obronie jego stanął strażnik litewski, Polak Waikowski, został on na miejscu zamordowany przez komendanta strażnicy. Innego strażnika, który odmówił bielsz Wagonowicza, komendant ciężko ranił.

Na miejsce wypadku przybyły władze śledcze z Kowna.

Waldemarasa chcieli przywitać zgniłymi jajami.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”)

Kowno, 26 października. (Hr). Odczyt publiczny Waldemarasa, który miał się odbyć dzisiaj w uniwersytecie kowieńskim, został przez władze odwołany, gdyż młodzież akademicka chciała urządzić Waldemarasowi wroga demonstrację. Czynione były przygotowania do obrzucenia prelegenta nieświeżymi jajami i zgniłymi kartkami.

Uczni krak. wyjeżdżają do Kowna?

Kowno, 26 października. (Hr). Prasa litewska donosi, że w Kownie oczekiwane jest w najbliższych dniach przybycie uczonych polskich z Krakowa profesorów pedagogii Antoniewicza i Ziolkowicza.

Kongres radykałów upoważnił Daladiera do przyjęcia misji utworzenia rządu.

Pod znakiem porozumienia francusko-niemieckiego.

(Orginatywny telegram „Il. Kurjera Codziennego”)

Reims, 26 października. W sobotę sprawozdawca Wasz wziął udział w konferencji prasowej przy udziale p. Daladier, kandydata na premiera francuskiego. P. Daladier był bardzo małomówny i oświadczył, że musi się wypróżnić z innymi przyjacielami politycznymi.

W nocy odbyła się narada senatorów i posłów radykalnych, oraz zarządu partii, na której upoważniono do przyjęcia misji tworzenia rządu p. Daladiera, proponując socjalistom udział w gabinetach. P. Daladier wrócił do Paryża, ale dopiero w niedzielę wieczorem rozstrzygnie się ostatecznie kwestia, czy socjaliści zgodzą się uczestniczyć w nowym gabinecie.

Odbiór kartelek lewicowych byłaby znacznie łatwiejsza, gdyby rząd tworzył socjalista, a radykalni liberali w nim tylko udział. Rządowi lewicowemu z Daladierem na czele nie wroga długiego żywota, nawet gdyby doszedł do skutku. Brak mu bowiem będzie należytego prestiżu.

Sprawozdawca Wasz obecny był również na obradach kongresu radykalnego podczas debaty w przedmiocie polityki zagranicznej. Główny sprawozdawca, Montigny, twierdził, iż nie ulega wątpliwości, że przyjęcie planu Younga oznacza szybki i bezwarunkowy ewakuację całej Nadroży.

Był premier Herold wygłosił na tymże kongresie piękna mowę, twierdząc, że federacja europejskiej. Kongres uchwalił szereg rezolucyj, których głównym punktem jest postulat dalszego pogłębienia i zblżenia francusko-niemieckiego.

Snogorowski.

Daladier u prezydenta republiki.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”)

Paryż, 26 października. (Hr). Prezydent Doumergue przyjął w sobotę po południu Daladiera, z którym odbył dłuższą konferencję. Opuścił on pałac Elizejski, Daladier oświadczył, iż zawiadomił prezydenta o przyjęciu misji tworzenia rządu.

W ciągu wieczora Daladier konferował z prezydentem Izby i senatem, a równocześnie zwrócił się do członków socjalistów z prośbą o wzięcie udziału w nowym rządzie.

Sprawozdanie z wyniku konferencji złoży Daladier prezydentowi republiki w niedzielę przed południem.

Zabiegi o pozyskanie Brianda.

Paryż. (PAT). Jak oświadczają w kulisach Izby deputowanych, Daladier miał zwrócić się do Brianda z zaproszeniem, czy ewentualnie mógłby liczyć na jego współprace z rządem. Briand miał zastrzec sobie czas na udzielenie odpowiedzi.

Rasa anglosaska zadecyduje o przyszłości świata.

Przemówienie Churchilla.

Londyn, (PAT). B. kanclerz skarbu w konserwatywnym rządzie Baldwin, Churchill, przemawiając wczoraj na obiedzie oświadczył, iż losy re-

szty świata zależą od rasy, która będzie w przyszłości prawie wyłącznie z Anglii i krajów o języku angielskim.

Alarmujący komunikat rządu chińskiego.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”)

Berlin, 26 października. (Hr). Tutajże poselstwo chińskie ogłasza dzisiaj oficjalny komunikat, w którym stwierdza, iż na granicy Mandżurji zagrożone sily sowieckie zagrażają w tej chwili bardzo poważnie pokojowi światu.

Elitarnie próby wtargnięcia do chińskich garnizonów, które speły doład na szczytach, mają być w najbliższych godzinach powtórzone.

Komunikat poselstwa chińskiego stwierdza dalej, że t. zw. korpus wozowy, t. j. V korpus armii rosyjskiej wysłany został do Omukaila, celem uzupełnienia sił VII korpusu.

General Ciang Hsi-Liang, głównodowodzący północno zachodnią armią otrzymał rozkaz udać się na front i wydania potrzebnych rozkazów.

obronnych, celem przeciwdziałania ofensywie rosyjskiej.

Komunikat poselstwa chińskiego stwierdza dalej, że narodowy rząd chiński świadom jest swej odpowiedzialności i swoich obowiązków jako członka Ligi Narodów i sygnatariusza paktu Kelloga. Obowiązek i konieczność samobrony wymagała jednakże ze strony rządu chińskiego decyzji, które będą miały poważne następstwa.

Rząd chiński ogłasza całemu światu, że jeżeli pokój na Dalekim Wschodzie zostanie naruszony, i jeżeli poczynię z sobą dalsze konsekwencje, to całą odpowiedzialność za to ponosi rząd sowiecki. (Patrz artykuł wczoraj).

W Niemczech ciągle żyje myśl rabunku ziem polskich.

Berlin. (PAT) Niemieckie związki ojczyzniane na zebraniu manifestacyjnym w Düsseldorfie uchwaliły rezolucję, wywołującą rząd, aby w swoich wystąpieniach mocno akcentował żądanie zwrotu obszarów, odepniętych przez Niemcy na podstawie traktatów, a przedewszystkiem zwrotu Pomorza polskiego i Górnej Śląska.

Wielka afera korupcyjna w głównej dyr. poczty w Berlinie

Berlin, 26 października. (Hr) Nie przebrzmiały jeszcze echa głośnej afery korupcyjnej braci Skłirków i szeregu innych skandalicznych afer na ratuszu berlińskim, a już w dniu dzisiejszym wyszła na jaw nowa niezwykle skandaliczna sprawa korupcyjna, w którą wmięszani są wyżsi urzędnicy poczty.

Dziś rano aresztowano nadinspektora poczty, Steibitz, kierownika oddziału budowy telegrafów i telefonów, który, jak się okazało, przy udzielaniu zamówień pobierał od firm wnoszących oferty, wyświek łapówki.

Steibitz przyznał się do zarzucanych mu czynów. W toku dochodzenia okazało się, iż w aferę tę wmięszani jest szereg innych wyższych urzędników głównej dyrekcji poczty. Wydane zostały dalsze nakazy aresztowania.

Nowe przepisy sowieckie o przewozie walut.

Moskwa, 26 października. (Hr) Rząd sowiecki ogłosił nowe przepisy o przewozie i wywozie walut z Rosji sowieckiej. Według nowego rozporządzenia osoby przejeżdżające przez granicę na zachód mogą mieć przy sobie w walutach, przekazach, czekach, wekslach itd. łącznie sumę 300 rubli. Na członków rodziny przypada po 100 rubli. Osoby, które przebywały przez 18 miesięcy w Rosji i przyjechały z zagranicy mogą wywieźć zagranicę takie ilości pieniędzy, które pozostaną po odliczeniu 10 rubli złotych za każdy dzień przebycia w Rosji sowieckiej.

Wrzenie na Ukrainie sowieckiej.

Ryga. (ATE) „Komunist” donosi, że G. U. P. wykrzyło kilka organizacji terrorystycznych na Ukrainie.

Pod Olszą aresztowano sześciu włościan, którzy według dochodzenia urządzali napady na urzędy sowieckie oraz dokonywali aktów sabotażu.

W Boryspolu pod Kijowem władze aresztowały 14 włościan, oskarżonych o prowadzenie agitacji antysowieckiej i rozpowszechnianie słotek i edów, nawołujących do obalenia ustroju sowieckiego na Ukrainie.

We wsi Sucholucki zamierzano dokonać zmasowanego ataku na wieś Włoszów. Kuchnia Pod Zytomierzem, we wsi Horbach, zamierzano przeprowadzić Sowieta Kowalewa.

Variete na ulicy.



Holenderski atleta Rynveld popisuje się swoją niezwyczajną sztuką i niebawem się szereg na jednej z ulic Berlina.

Mac Donald w drodze do Anglii.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”)

Quebec (Kanada), 26 października. (Lk). Wczoraj popołudniu premier angielski Mac Donald wraz z otoczeniem wyruszył w drogę powrotną do Anglii na pokładzie parowca „Duchess of York”, który przybędzie do Liverpoolu w dniu 1 listopada br.

W parlamencie angielskim, który rozpocznie sesję po raz pierwszy w dniu 4 listopada br. Do tego czasu będzie go zastępował kanclerz skarbu Snowden.

Hoover uspokaja.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”)

Londyn, 26 października. (Lk). Prezydent Hoover w wydanym w piątek oświadczeniu wyraził przekonanie, iż ostatniego krachu na giełdzie amerykańskiej nie można uważać za zjawisko niezdrowej sytuacji w przemyśle amerykańskim. Pod względem handlowym i przemysłowym, Ameryka stoi na silnych fundamentach. Bezsposadniej krytyki co do czwartkowej lasej giełdowej, Hoover odmówił.

Sprawca zamachu na ks. Humberta nie będzie wydany Włochom.

Bruksela, 26 października. (Hr) Dzienniki dostrzegają, że sprawa zamachu na włoskiego następcę tronu Ferdinando de Rosa, nie zostanie wydany władzom włoskim, ponieważ belgijska ustawa nie dopuszcza wydawania przestępców politycznych innym państwom.

Stracony student w Polii nie był członkiem nacjonalistycznej organizacji jugosłowiańskiej.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”)

Belgrad, 26 października. (S) Urzędowo donoszą, że rząd jugosłowiański na podstawie doniesienia poselstwa włoskiego w Bernie, Budapeszcie i Wiedniu, w którym powiedziano, iż stracony w Pola student Włodzimierz Gortan był członkiem jugosłowiańskiej organizacji terrorystycznej, wdrożył śledztwo, które stwierdziło, że Gortan nie należał do żadnej organizacji nacjonalistycznej jugosłowiańskiej.

Opinia jugosłowiańska jest z powodu straconia Gortana rozgorączkowaną do najwyższego stopnia. Wyrazem tego rozgorączczenia jest ton prasy oraz demonstracje. Poza tem posel włoski musiał stwierdzić w nocie, iż rząd jugosłowiański wszędzie wystąpił z całą surowością przeciwko demonstrantom.

W sprawie ataku na marynary włoskiej i węgierskiej floty handlowej, jaki wydarzył się 19 października w Krakoniu, wykazały się do dochodzenia, przedsięwzięte ze strony władz jugosłowiańskich, iż była to zwykła bójka między marynary i robotników portowych.

Krwawa starcia Hindusów z mahometanami.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”)

Wiedeń, 27 października. (S) Z Bombaju donoszą, że w Parola, niedaleko Bombaju, wybuchły groźne rozruchy. Grupa Hindusów wtargnęła do dzielnic mahometanów miasta Parola i zamordowała tam trzy świętynie mahometanów. Na skutek tego przyszło do krwawego starcia z Mahometanami, przy czym 30 osób odniosło rany.

Habibullah w więzieniu.

(Telegram własny „Il. Kurjera Codziennego”)

Kabul, 26 października. (rg) Schwytany przez wojska rządowe Habibullah został doprowadzony przed oblicze nowego króla Nadira Khana, który miał oddać pieczęć państwową i wskazać na niego brata swych zwolenników. Habibullah został odprowadzony do więzienia.

KONIAKI
LIKIER
WINKELHAUSEN
 ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE WINKELHAUSEN T.A. STAROGARD-POMORZE ZAŁ. 1846

RUMY
ARAKI

Ostatnia nowość!
ZEGAREK

z sekundnikiem z alarmem
 szkieł. Dewizja jako premia —
 za zł. 5.12, zniżka 28% — dobytek
 Włosów na listach zamówie-
 nia, za zaliczeniem pocztowym.
 Elegancki zegarek kieszonkowy,
 chodzący dwukrotnie, wyprzedzający
 do minuty i 10-letnia gwarancja
 marki „Chronometre” za zł. 5.42,
 za zł. 10.50, 4 szt. 20.50, 6 szt.
 30.75. — Lepszego gatunku (Antar 8.50 i 7.50) — Chrono-
 metre Prima 8.70 i 8.20, ze złotym cyfrowaniem
 8.70 i 10.70, z nową francuską tarczą 9.85, z ze-
 kunkiem (Antar 11.50) Chronometre Prima 13.50 i 14.70,
 znowy (Antar) „Pianke De Or” 17.75 i 19.50 —
 woszczynowej marki „Bosch” 17.50, 18.50 i 22.50 —
 Zegarek na rękę 4.50 i 10.50 z sekundnikiem 11.75 i 13.75,
 ze złotym cyfrowaniem 18.00, 18.50 i 22.50, z zera-
 rek „Pianke De Or” 15.75 fantazyjny z sekundnikiem 17.50
 i 20.75. Dobrej jakości 19.00, 22.50, 14.50. Lancetki z
 nową francuską tarczą 1.50, 2.70, 4.50, 5.50, 8.50, 12.50.
 Złoty przesyłki pocztowej. Adres dla listów:
FABRYKA I SKŁAD ZEGARKÓW „ZEGAROPOL”
 Warszawa — ulica Towarowa 14, Oddział 1. 6075k
 UWAGA! POSIADAMY LICZNE LISTY DZIĘKOWYCH.


Najstarsza
hodowla kanarków
harceńskich

 założona 1890 r., nagrodzona
 na wystawach złotymi
 i srebrnymi medalami

JAN SZUFA — Grudziądz
 Malogroblowa 10-12

poleca pilne i doborowe śpiewaki, śpiewają-
 ce także i wieczór przy świetle, sprzedaje po
 25—30—40—50 zł. — Tegoroczne samczyki i
 samczki 25 zł. parka. Wysysa pocztą do
 każdej miejscowości za pobraniem pocztow-
 em z gwarancją dojazdu zdrowych na
 miejsce także za gruntem. — Książeczka o
 hodowli kanarków za nadaniem 1 zł. 50 gr
 w znaczkach poczt. — Mieszanka dla kanar-
 ków i różne przysady do hodowli. — Na
 pytania proszę dołączyć znaczki. 9143k


NIEBYWAŁA OKAZJA!!

Ceny znacznie niższe!
tylko 3-15 6 szt. 10 zł
Zegarek z dewizką.
 Wysyłamy z powodu nadmiernej towa-
 ru na listach zamówienie za zaliczeniem
 pocztowym: elegancki zegarek kieszonkowy
 marki z gwarancją za prawidłowy chód na
 30 dni. Lepszego gatunku: 5.40, 3 szt. 15.20, 4 szt. 21.40,
 5 szt. 27.75, w najlepszym gatunku 3.50, 7.25, 9.50,
 11.25, 15.50, 18.50, 22.50, 25.50, 28.50, 32.50, 35.50,
 38.50, 42.50, 45.50, 48.50, 52.50, 55.50, 58.50, 62.50,
 65.50, 68.50, 72.50, 75.50, 78.50, 82.50, 85.50, 88.50,
 92.50, 95.50, 98.50, 102.50, 105.50, 108.50, 112.50,
 115.50, 118.50, 122.50, 125.50, 128.50, 132.50, 135.50,
 138.50, 142.50, 145.50, 148.50, 152.50, 155.50, 158.50,
 162.50, 165.50, 168.50, 172.50, 175.50, 178.50, 182.50,
 185.50, 188.50, 192.50, 195.50, 198.50, 202.50, 205.50,
 208.50, 212.50, 215.50, 218.50, 222.50, 225.50, 228.50,
 232.50, 235.50, 238.50, 242.50, 245.50, 248.50, 252.50,
 255.50, 258.50, 262.50, 265.50, 268.50, 272.50, 275.50,
 278.50, 282.50, 285.50, 288.50, 292.50, 295.50, 298.50,
 302.50, 305.50, 308.50, 312.50, 315.50, 318.50, 322.50,
 325.50, 328.50, 332.50, 335.50, 338.50, 342.50, 345.50,
 348.50, 352.50, 355.50, 358.50, 362.50, 365.50, 368.50,
 372.50, 375.50, 378.50, 382.50, 385.50, 388.50, 392.50,
 395.50, 398.50, 402.50, 405.50, 408.50, 412.50, 415.50,
 418.50, 422.50, 425.50, 428.50, 432.50, 435.50, 438.50,
 442.50, 445.50, 448.50, 452.50, 455.50, 458.50, 462.50,
 465.50, 468.50, 472.50, 475.50, 478.50, 482.50, 485.50,
 488.50, 492.50, 495.50, 498.50, 502.50, 505.50, 508.50,
 512.50, 515.50, 518.50, 522.50, 525.50, 528.50, 532.50,
 535.50, 538.50, 542.50, 545.50, 548.50, 552.50, 555.50,
 558.50, 562.50, 565.50, 568.50, 572.50, 575.50, 578.50,
 582.50, 585.50, 588.50, 592.50, 595.50, 598.50, 602.50,
 605.50, 608.50, 612.50, 615.50, 618.50, 622.50, 625.50,
 628.50, 632.50, 635.50, 638.50, 642.50, 645.50, 648.50,
 652.50, 655.50, 658.50, 662.50, 665.50, 668.50, 672.50,
 675.50, 678.50, 682.50, 685.50, 688.50, 692.50, 695.50,
 698.50, 702.50, 705.50, 708.50, 712.50, 715.50, 718.50,
 722.50, 725.50, 728.50, 732.50, 735.50, 738.50, 742.50,
 745.50, 748.50, 752.50, 755.50, 758.50, 762.50, 765.50,
 768.50, 772.50, 775.50, 778.50, 782.50, 785.50, 788.50,
 792.50, 795.50, 798.50, 802.50, 805.50, 808.50, 812.50,
 815.50, 818.50, 822.50, 825.50, 828.50, 832.50, 835.50,
 838.50, 842.50, 845.50, 848.50, 852.50, 855.50, 858.50,
 862.50, 865.50, 868.50, 872.50, 875.50, 878.50, 882.50,
 885.50, 888.50, 892.50, 895.50, 898.50, 902.50, 905.50,
 908.50, 912.50, 915.50, 918.50, 922.50, 925.50, 928.50,
 932.50, 935.50, 938.50, 942.50, 945.50, 948.50, 952.50,
 955.50, 958.50, 962.50, 965.50, 968.50, 972.50, 975.50,
 978.50, 982.50, 985.50, 988.50, 992.50, 995.50, 998.50,
 1002.50, 1005.50, 1008.50, 1012.50, 1015.50, 1018.50,
 1022.50, 1025.50, 1028.50, 1032.50, 1035.50, 1038.50,
 1042.50, 1045.50, 1048.50, 1052.50, 1055.50, 1058.50,
 1062.50, 1065.50, 1068.50, 1072.50, 1075.50, 1078.50,
 1082.50, 1085.50, 1088.50, 1092.50, 1095.50, 1098.50,
 1102.50, 1105.50, 1108.50, 1112.50, 1115.50, 1118.50,
 1122.50, 1125.50, 1128.50, 1132.50, 1135.50, 1138.50,
 1142.50, 1145.50, 1148.50, 1152.50, 1155.50, 1158.50,
 1162.50, 1165.50, 1168.50, 1172.50, 1175.50, 1178.50,
 1182.50, 1185.50, 1188.50, 1192.50, 1195.50, 1198.50,
 1202.50, 1205.50, 1208.50, 1212.50, 1215.50, 1218.50,
 1222.50, 1225.50, 1228.50, 1232.50, 1235.50, 1238.50,
 1242.50, 1245.50, 1248.50, 1252.50, 1255.50, 1258.50,
 1262.50, 1265.50, 1268.50, 1272.50, 1275.50, 1278.50,
 1282.50, 1285.50, 1288.50, 1292.50, 1295.50, 1298.50,
 1302.50, 1305.50, 1308.50, 1312.50, 1315.50, 1318.50,
 1322.50, 1325.50, 1328.50, 1332.50, 1335.50, 1338.50,
 1342.50, 1345.50, 1348.50, 1352.50, 1355.50, 1358.50,
 1362.50, 1365.50, 1368.50, 1372.50, 1375.50, 1378.50,
 1382.50, 1385.50, 1388.50, 1392.50, 1395.50, 1398.50,
 1402.50, 1405.50, 1408.50, 1412.50, 1415.50, 1418.50,
 1422.50, 1425.50, 1428.50, 1432.50, 1435.50, 1438.50,
 1442.50, 1445.50, 1448.50, 1452.50, 1455.50, 1458.50,
 1462.50, 1465.50, 1468.50, 1472.50, 1475.50, 1478.50,
 1482.50, 1485.50, 1488.50, 1492.50, 1495.50, 1498.50,
 1502.50, 1505.50, 1508.50, 1512.50, 1515.50, 1518.50,
 1522.50, 1525.50, 1528.50, 1532.50, 1535.50, 1538.50,
 1542.50, 1545.50, 1548.50, 1552.50, 1555.50, 1558.50,
 1562.50, 1565.50, 1568.50, 1572.50, 1575.50, 1578.50,
 1582.50, 1585.50, 1588.50, 1592.50, 1595.50, 1598.50,
 1602.50, 1605.50, 1608.50, 1612.50, 1615.50, 1618.50,
 1622.50, 1625.50, 1628.50, 1632.50, 1635.50, 1638.50,
 1642.50, 1645.50, 1648.50, 1652.50, 1655.50, 1658.50,
 1662.50, 1665.50, 1668.50, 1672.50, 1675.50, 1678.50,
 1682.50, 1685.50, 1688.50, 1692.50, 1695.50, 1698.50,
 1702.50, 1705.50, 1708.50, 1712.50, 1715.50, 1718.50,
 1722.50, 1725.50, 1728.50, 1732.50, 1735.50, 1738.50,
 1742.50, 1745.50, 1748.50, 1752.50, 1755.50, 1758.50,
 1762.50, 1765.50, 1768.50, 1772.50, 1775.50, 1778.50,
 1782.50, 1785.50, 1788.50, 1792.50, 1795.50, 1798.50,
 1802.50, 1805.50, 1808.50, 1812.50, 1815.50, 1818.50,
 1822.50, 1825.50, 1828.50, 1832.50, 1835.50, 1838.50,
 1842.50, 1845.50, 1848.50, 1852.50, 1855.50, 1858.50,
 1862.50, 1865.50, 1868.50, 1872.50, 1875.50, 1878.50,
 1882.50, 1885.50, 1888.50, 1892.50, 1895.50, 1898.50,
 1902.50, 1905.50, 1908.50, 1912.50, 1915.50, 1918.50,
 1922.50, 1925.50, 1928.50, 1932.50, 1935.50, 1938.50,
 1942.50, 1945.50, 1948.50, 1952.50, 1955.50, 1958.50,
 1962.50, 1965.50, 1968.50, 1972.50, 1975.50, 1978.50,
 1982.50, 1985.50, 1988.50, 1992.50, 1995.50, 1998.50,
 2002.50, 2005.50, 2008.50, 2012.50, 2015.50, 2018.50,
 2022.50, 2025.50, 2028.50, 2032.50, 2035.50, 2038.50,
 2042.50, 2045.50, 2048.50, 2052.50, 2055.50, 2058.50,
 2062.50, 2065.50, 2068.50, 2072.50, 2075.50, 2078.50,
 2082.50, 2085.50, 2088.50, 2092.50, 2095.50, 2098.50,
 2102.50, 2105.50, 2108.50, 2112.50, 2115.50, 2118.50,
 2122.50, 2125.50, 2128.50, 2132.50, 2135.50, 2138.50,
 2142.50, 2145.50, 2148.50, 2152.50, 2155.50, 2158.50,
 2162.50, 2165.50, 2168.50, 2172.50, 2175.50, 2178.50,
 2182.50, 2185.50, 2188.50, 2192.50, 2195.50, 2198.50,
 2202.50, 2205.50, 2208.50, 2212.50, 2215.50, 2218.50,
 2222.50, 2225.50, 2228.50, 2232.50, 2235.50, 2238.50,
 2242.50, 2245.50, 2248.50, 2252.50, 2255.50, 2258.50,
 2262.50, 2265.50, 2268.50, 2272.50, 2275.50, 2278.50,
 2282.50, 2285.50, 2288.50, 2292.50, 2295.50, 2298.50,
 2302.50, 2305.50, 2308.50, 2312.50, 2315.50, 2318.50,
 2322.50, 2325.50, 2328.50, 2332.50, 2335.50, 2338.50,
 2342.50, 2345.50, 2348.50, 2352.50, 2355.50, 2358.50,
 2362.50, 2365.50, 2368.50, 2372.50, 2375.50, 2378.50,
 2382.50, 2385.50, 2388.50, 2392.50, 2395.50, 2398.50,
 2402.50, 2405.50, 2408.50, 2412.50, 2415.50, 2418.50,
 2422.50, 2425.50, 2428.50, 2432.50, 2435.50, 2438.50,
 2442.50, 2445.50, 2448.50, 2452.50, 2455.50, 2458.50,
 2462.50, 2465.50, 2468.50, 2472.50, 2475.50, 2478.50,
 2482.50, 2485.50, 2488.50, 2492.50, 2495.50, 2498.50,
 2502.50, 2505.50, 2508.50, 2512.50, 2515.50, 2518.50,
 2522.50, 2525.50, 2528.50, 2532.50, 2535.50, 2538.50,
 2542.50, 2545.50, 2548.50, 2552.50, 2555.50, 2558.50,
 2562.50, 2565.50, 2568.50, 2572.50, 2575.50, 2578.50,
 2582.50, 2585.50, 2588.50, 2592.50, 2595.50, 2598.50,
 2602.50, 2605.50, 2608.50, 2612.50, 2615.50, 2618.50,
 2622.50, 2625.50, 2628.50, 2632.50, 2635.50, 2638.50,
 2642.50, 2645.50, 2648.50, 2652.50, 2655.50, 2658.50,
 2662.50, 2665.50, 2668.50, 2672.50, 2675.50, 2678.50,
 2682.50, 2685.50, 2688.50, 2692.50, 2695.50, 2698.50,
 2702.50, 2705.50, 2708.50, 2712.50, 2715.50, 2718.50,
 2722.50, 2725.50, 2728.50, 2732.50, 2735.50, 2738.50,
 2742.50, 2745.50, 2748.50, 2752.50, 2755.50, 2758.50,
 2762.50, 2765.50, 2768.50, 2772.50, 2775.50, 2778.50,
 2782.50, 2785.50, 2788.50, 2792.50, 2795.50, 2798.50,
 2802.50, 2805.50, 2808.50, 2812.50, 2815.50, 2818.50,
 2822.50, 2825.50, 2828.50, 2832.50, 2835.50, 2838.50,
 2842.50, 2845.50, 2848.50, 2852.50, 2855.50, 2858.50,
 2862.50, 2865.50, 2868.50, 2872.50, 2875.50, 2878.50,
 2882.50, 2885.50, 2888.50, 2892.50, 2895.50, 2898.50,
 2902.50, 2905.50, 2908.50, 2912.50, 2915.50, 2918.50,
 2922.50, 2925.50, 2928.50, 2932.50, 2935.50, 2938.50,
 2942.50, 2945.50, 2948.50, 2952.50, 2955.50, 2958.50,
 2962.50, 2965.50, 2968.50, 2972.50, 2975.50, 2978.50,
 2982.50, 2985.50, 2988.50, 2992.50, 2995.50, 2998.50,
 3002.50, 3005.50, 3008.50, 3012.50, 3015.50, 3018.50,
 3022.50, 3025.50, 3028.50, 3032.50, 3035.50, 3038.50,
 3042.50, 3045.50, 3048.50, 3052.50, 3055.50, 3058.50,
 3062.50, 3065.50, 3068.50, 3072.50, 3075.50, 3078.50,
 3082.50, 3085.50, 3088.50, 3092.50, 3095.50, 3098.50,
 3102.50, 3105.50, 3108.50, 3112.50, 3115.50, 3118.50,
 3122.50, 3125.50, 3128.50, 3132.50, 3135.50, 3138.50,
 3142.50, 3145.50, 3148.50, 3152.50, 3155.50, 3158.50,
 3162.50, 3165.50, 3168.50, 3172.50, 3175.50, 3178.50,
 3182.50, 3185.50, 3188.50, 3192.50, 3195.50, 3198.50,
 3202.50, 3205.50, 3208.50, 3212.50, 3215.50, 3218.50,
 3222.50, 3225.50, 3228.50, 3232.50, 3235.50, 3238.50,
 3242.50, 3245.50, 3248.50, 3252.50, 3255.50, 3258.50,
 3262.50, 3265.50, 3268.50, 3272.50, 3275.50, 3278.50,
 3282.50, 3285.50, 3288.50, 3292.50, 3295.50, 3298.50,
 3302.50, 3305.50, 3308.50, 3312.50, 3315.50, 3318.50,
 3322.50, 3325.50, 3328.50, 3332.50, 3335.50, 3338.50,
 3342.50, 3345.50, 3348.50, 3352.50, 3355.50, 3358.50,
 3362.50, 3365.50, 3368.50, 3372.50, 3375.50, 3378.50,
 3382.50, 3385.50, 3388.50, 3392.50, 3395.50, 3398.50,
 3402.50, 3405.50, 3408.50, 3412.50, 3415.50, 3418.50,
 3422.50, 3425.50, 3428.50, 3432.50, 3435.50, 3438.50,
 3442.50, 3445.50, 3448.50, 3452.50, 3455.50, 3458.50,
 3462.50, 3465.50, 3468.50, 3472.50, 3475.50, 3478.50,
 3482.50, 3485.50, 3488.50, 3492.50, 3495.50, 3498.50,
 3502.50, 3505.50, 3508.50, 3512.50, 3515.50, 3518.50,
 3522.50, 3525.50, 3528.50, 3532.50, 3535.50, 3538.50,
 3542.50, 3545.50, 3548.50, 3552.50, 3555.50, 3558.50,
 3562.50, 3565.50, 3568.50, 3572.50, 3575.50, 3578.50,
 3582.50, 3585.50, 3588.50, 3592.50, 3595.50, 3598.50,
 3602.50, 3605.50, 3608.50, 3612.50, 3615.50, 3618.50,
 3622.50, 3625.50, 3628.50, 3632.50, 3635.50, 3638.50,
 3642.50, 3645.50, 3648.50, 3652.50, 3655.50, 3658.50,
 3662.50, 3665.50, 3668.50, 3672.50, 3675.50, 3678.50,
 3682.50, 3685.50, 3688.50, 3692.50, 3695.50, 3698.50,
 3702.50, 3705.50, 3708.50, 3712.50, 3715.50, 3718.50,
 3722.50, 3725.50, 3728.50, 3732.50, 3735.50, 3738.50,
 3742.50, 3745.50, 3748.50, 3752.50,

NAJTAŃSZA KSIĄŻKA POLSKA TO — DZIEŁA MICKIEWICZA

w nakładzie Biblioteki Arcydzieł Literatury

Wydanie drugie przejrzane i poprawione.

Już ukazało się 16 tomów a w ciągu listopada b. r. ukażą się ostatnie 4 tomy pełnego, opartego na krytycznie ustalonych tekstach wydania dzieł **Adama Mickiewicza**, pod redakcją **prof. dr. Manfreda Kridla**, z przedmową **Boya-Zeleńskiego**.

Wydanie „Biblioteki Arcydzieł Literatury” składa się z 20 tomów, oprawnych w 10 książek, drukowanych jasnym, czytelnym pismem, na papierze bezdrzewnym. Książki ilustrowane są drzeworytami **Stefana Mrożewskiego**.

Wysyłki dokonywa się serjami (jedna serja składa się z 4 tomów, oprawnych w 2 książki) po każdorazowym opłaceniu przez prenumeratę jednej serji.

Do wyboru są dwa wydania:

wydanie A) wydanie ozdobne, oprawne w płótno z artystycznymi złoconiami;

wydanie L) wydanie luksusowe, oprawne w skórę.

Cena wydania oprawnego w płótno wynosi w prenumeracie **zł. 12.— za serję** (4 tomy oprawne w 2 książki), wydania oprawnego w skórę wynosi w prenumeracie **zł. 30.— za serję**.

Ta wyjątkowa, rekordowo niska cena obowiązywać będzie tylko dla tych czytelników, którzy **do dn. 10 listopada b. r.** zgłoszą prenumeratę na całość dzieł Adama Mickiewicza za pośrednictwem niżej umieszczonego kuponu.

Po tym terminie cena jednej serji będzie podniesiona do zł. 15.— (wydanie oprawne w płótno) **i zł. 35.—** (wydanie oprawne w skórę).

PROSPEKTY NA ŻĄDANIE.

GŁOSY PRASY

JULIUSZ KADEN BANDROWSKI („Rozkoszny skandal”, „Głos Prawdy”): „Całe wydanie owego wydania Mickiewicza jest faktem nader doniosłym, ponieważ rewolucyjnym... wydanie to odbija nader korzystnie od innych... wszystkim, poczynając już od okładek...”

HAZIMIERZ CZACHOWSKI („Czas”): „Choć więc przeznaczone dla szerokiej publiczności, do czytania, a nie do studiów, będzie to wydanie z dotychczasowych najpoższejszych i, jako takie, również przystępne do podręcznego użytku badaczy. Dobry papier i estetyczna oprawa, ładność i możność nabywania go drogą prenumeraty, powinny się przyczynić do rozpowszechnienia tego wydania wśród najszerszych warstw czytelników...”

ZDZISŁAW DĘBICKI („Kurier Warszawski”): „Papier dobry, druk ładny, przypominający krojem czcionek epokę pierwszych wydań mickiewiczowskich, korekta dobrze dopatrzona, słowem, wszystko jak należy. A jeżeli dodać do tego cenę rzeczywiście przystępną, to mamy już zupełny powód radości...”

STANISŁAW FURMANIK („Polska Zbrojna”): „Teksty oparte są na pierwodrukach lub autografach, przyczem po raz pierwszy zostało skupione to wszystko, co stanowi autentyczną spuściznę Mickiewicza. To popularne wydanie, przeznaczone dla szerokiego mas, stanowi obecnie najkompletniejszy i najbardziej wiarygodny zbiór dzieł Mickiewicza, na którym opierać się będą i uczeni w piśmie...”

„ILUSTROWANY KURIER CODZIENNY”: „Układ racjonalny, tekst czysty, krytyczny, druk piękny... cena bardzo niska... kalkulując się tylko przy zbyciu jakich 100 000 tysiący egzemplarzy. Zakupując je, społeczeństwo samo sobie funduje tanie, a piękne wydanie Mickiewicza...”

WILAM HICZYCA („Droga”): „Nowe wydanie Mickiewicza, to wiatki i piękny czyn kulturalny, zasługujący na wyróżnienie pod każdym względem. Dzięki taniości tego wydawnictwa, książki mickiewiczowskie mogą naprawdę zbliżyć się do strzechy... Jest to rzeczywiście czyn kulturalny, którego wartość być może u nas nie ocenia, ale który w każdym innym kraju... spotkałby się z entuzjastycznym wprost uznaniem...”

„KURIER ŁÓDZKI”: „Zaszczyt uczynienia gruntownego wylomu w grubym murze drożyzny, dzielącym przez pierwsze lata naszej niepodległości masę czytelników od dobrej i pięknej książki — zaszczyt ten przypadł w udziale... „Biblioteka Arcydzieł Literatury”, która podjęła wspaniałe zadanie udostępnienia każdemu Polakowi arcydzieł Adama Mickiewicza w tanim, naukowo opracowanym i estetycznym wydaniu...”

DR. STANISŁAW LAM: „Edycja przedstawia się wprost imponująco... Cena zaś jest wprost rekordowa. Tak taniego a luksusowego wydawnictwa książek nie ma żadna literatura. Szczególnie gratuluje wielkiego sukcesu i życzę, aby właśnie ten Mickiewicz dotarł „pod strzechy”...”

JAN LECHOŃ („Pamiętnik Warszawski”): „Tanie wydawnictwo dzieł Mickiewicza urodziło się ze szczęśliwego połączenia nowoczesnej rzetelności, pomysłowości i energii wydawców — z niedzielnymi, niesłusznymi powagą zamierzenia i wzorowym jego wykonaniem. Takie wydawnictwa jak te... — to jest naprawdę budowa kultury polskiej... Wydawnictwo jest tak tanie, że może je kupić każdy robotnik, a tak estetyczne, że zadowoli każdego smakosza. Pod tym względem jest ono wzorem, jak się powinno udostępniać sztukę. Nazwisko prof. Kridla daje rękojmię sumienności redakcji: papier jest doskonały, piękna czcionka, solidna i poważna oprawa...”

W. PIOTROWICZ („Słowo”): „Ukazuje się oto niezwykła edycja pism poety w formie tak estetycznej i tak poprawnej, a jednocześnie w cenie tak zadziwiająco niskiej, że stanowi zaiste czyn kulturalny, godny podkreślenia i zastanowienia...”

JAN LORENTOWICZ („Dzień Polski”): „Biblioteka Arcydzieł Literatury” postanowiła stworzyć w pośpiesznym tempie taką edycję dzieł Mickiewicza, która będzie poważną konkurencją dla wydania sejmowego. Istotą powodzenia takiej konkurencji stanowią dwa warunki: podanie czytelnikowi *wszystkich*, zarówno poetyckich jak prozaicznych, pism Mickiewicza oraz jak największa *taniość* całości. Śmiały ten zamiar rozpoczęło od ogłoszenia czterech pierwszych tomów, z których każdy kosztuje niemal cztery razy taniej, niż tomy edycji prof. Pigonia...”

WINCENTY RZYMOWSKI („Pomnik godny wolnej Polski”, „Express Poranny”): „To, co uczynił miał Sejm, a czego uczynić zaniedbał, prywatna postanowiła wykonać inicjatywa... Dzięki rekordowo przystępnej cenie... dzieła Mickiewicza znaleźć się mogą w każdej księgarni prywatnej, w każdej chacie włościańskiej i robotniczej, w każdej izdebce rzemieślniczej, w każdym lokalu oficerskim, w każdej rodzinie urzędniczej, w każdym wreszcie mieszkaniu nauczyciela ludowego. Znaleźć się mogą, a zatem znaleźć się powinny!”

PROF. JÓZEF UJEJSKI: „Forma wydania przy takiej cenie imponuje zarówno, jak taka cena przy tej formie. Mało jest w Polsce wydawnictw, nawet drogie, drukowanych tak ślicznie...”

**BIBLIOTEKA
ARCYDZIEŁ
LITERATURY**

WARSZAWA, BODUENA 1.

DO BIBLIOTEKI ARCYDZIEŁ LITERATURY

WARSZAWA, UL. BODUENA Nr. 1.

Niniejszem zgłaszam prenumeratę na wydanie dzieł Adama Mickiewicza w 20 tomach oprawnych w 10 książek.

Zamawiam wydanie:

wydanie A) wydanie oprawne w płótno,
wydanie L) wydanie oprawne w skórę.

Zamawiający wydanie oprawne w płótno winien jednocześnie wpłacić za I serję **zł. 12.—** (w cenę tę wliczona jest przesyłka pocztowa).

Zamawiający wydanie oprawne w skórę winien jednocześnie wpłacić za I serję **zł. 30.—** (w cenę tę wliczona jest przesyłka pocztowa).

Należność należy wpłacić do P. K. O. Warszawa, konto Nr. 780, przekazem pocztowym lub bezpośrednio w biurze wydawnictwa.

Imię i nazwisko

Miejscowość (pocztą)

Ulica i nr. domu

Niepotrzebne przekreślić.

Kupon ważny tylko do dn. 10 listopada 1929 r.

1

Cod.1." — Zarządca Feliks Knapczyk.

Artykuł i kosztuje 35 groszy, gdyż obejmuje: a) KURJER
SPECJALNY DODATEK TYGODNIOWY, ilustr. fotograficzne.

Wydanie: F E D

PRENUMERATA WYNOSI:
W Krakowie bez odosłania zł. 7.—
W Krakowie z odosłaniem zł. 7.60
Na prowincji zł. 7.60
Zagranicą zł. 11.50

ILUSTROWANY KURJER CODZIENNY

Reklamodawca nie zwraca się Lasy należy przesłać do Redakcji, a nie do Wydawcy.	Założyciel i Naczelny Redaktor: Marjan Dąbrowski	Naczelny Redaktor przyjmuje w poniedziałki i soboty od godz. 1—2 popołudniu
191-192: Centrala dzienna od godz. 8 do 22. Tel.: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65, 150-66 Złoty od 22 godz. do 8 (nagły nagły).	Kraków, Wileńska L. 1.	Konto żyrowe: Dom bankowy A. Heber — Kraków Konto czekowe Nr. 140.721 (Warszawa), 400.200 (Kraków)
ODDZIAŁY:	WARSZAWA , Nowogrodzka 25, tel. 234-63 i 70-21. KATOWICE , Teatrna 6, tel. 23-78. POZNAN , Św. Marcina 45, tel. 17-22.	ŁWÓW , Kopernika 9, tel. adm. i redakcji 49-53. BÓWNE WOLYŃSKIE , 8-go Maja 165, tel. 221. ŁÓDŹ , ul. Piłsudskiego 65 (Wschodnia), tel. 167-08. BIELCE , Red. Żylnia 8, tel. 348. NOWY SĄCZ , Jagiellońska 29, tel. 94. WILNO , Wileńska 25, tel. 14 82 i 454.

Rok XXI. Kraków, poniedziałek 27 października 1930. Nr. 291.

Kraków uczcił 25-lecie walki o szkołę polską w b. zaborze rosyjskim.



W dniu dzisiejszym obchodzono uroczyste 25-lecie walki o szkołę polską w b. zaborze rosyjskim. Walsi, zainicjowanej przez młodzież szkolną, która rozpoczęła bójki szkolne rusyfikacji, żądając wprowadzenia polskiego języka wykładowego.

Obchodzona dzisiaj rocznica jest wspomnieniem potęgi młodzieży przeciw caratowi, jest również niejako powstaniem szkolnym w Rosji i pod tym kątem widzenia też powinna być obchodzona. Niestety, nadano jej nieznacznie piętno „25-lecie szkoły polskiej” —

Młodzież np. w Małopolsce nie może zrozumieć „25-lecie szkoły polskiej”, gdyż w Małopolsce szkoła polska — co się tyczy szkoły ludowej — prywatnego kształcenia — nigdy nie przestała istnieć. Dlatego też obchodzenie rocznicy pod zgeneralizowanym tytułem „25-lecie szkoły polskiej” mogło być nie zrozumiałe wśród uczącej się młodzieży.

Kryzys przedstawia tysiące młodzieży szkolnej Krakowa na przepięknym dziedzińcu przed Wawel, gdzie odprawiona została msza św. przez ks. prał. dra Hanusika. Podczas mszy przygrywała orkiestra IV gimnazjum i śpiewał chóór pod kier. prof. Kosińskiego. Przed ołtarzem stał: ks. wikaryj, dr. Miłoś, prezydent m. Rado, kurator szkolny dr. Kupczyński z żoną, naczelnicy kuratorium: Trepczyński, Ziemianiec, Miśko, prezes Zw. dyrektorów Zachemski, prezes Kola T. N. S. W. prof. A. Bolck, dyrektorzy gimnazjum i szkół powszechnych.

Po mszy i odpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę”, do zgromadzonej młodzieży przemówił w słowach ciepłych kurator Kupczyński, opowiadając o wstąpieniu do chwilach ciężkich polskiej szkoły przed 25 laty. Z kolei przemówił prof. Bahad, który zwrócił uwagę na losy młodzieży polskiej, żyjącej obecnie poza granicami państwa polskiego. Specjalną uwagę mówca zwrócił na nowe przesładowania młodzieży i szkoły polskiej w Niemczech, a szczególnie w Prusach Wschodnich i na Litwie. Wzwał młodzież do dobrowolnych składek na rzecz szkolnictwa polskiego za granicą, oraz do utrzymywania stałej korespondencji z młodzieżą mieszkającą w kraju na obczyźnie.

Na „Kurierze” w piątek, 25 października, 1930.

Współczesna Encyklopedia Polityczna i Gospodarcza

podręczny Informator dla wyborców
nowe wydanie prof. Peretiatkowicza,
cena 12 złotych.

Podziękowanie.

JWłanu Docentowi Kliniki Chirurg. U.
J. Browi Nowickiemu za szczerze wy-
konanie operacji mej żony, jak również
za troskliwą opiekę, składa najgorętsze
podziękowanie
Zenon Flakowicz, Kraków.

Co lepiej?

Rozmyślania przedwyborcze

Kraków, 26 października.

Gdy rozpisało wybory z wielu stron wyrażano powątpiewanie: czy wybory dojdą do skutku. Słysząc można było często takie zdania pochodzące ze sfery obojętnej: „Rząd odwoła wybory, ponieważ Marszałek Piłsudski nie chce wchodzić żadnego Sejmu i z żadnym niema zamiaru pracować”.

Dziś pogląd ten należy już do przeszłości. Dziś wszyscy widzą dwie rzeczy:

- 1) że wybory się odbędą;
- 2) że Marszałek Piłsudski do wyborów tych przywiązuje wielką wagę, gdyż chce współpracować z nowym Sejmem, zając tylko, by

Sejm ten był zdolny do pracy i do wspól-
pracy.

Ani dyktatura, ani sejmowładztwo.

Wczorajszy wywiad Marszałka Piłsudskiego nie pozostawia pod tym względem żadnych

Longines

Precyzyjny zegarek światowej marki
do nabycia w pierwszorzędnym magazynie zegarmistrzowskich i jubilerskich.

wątpliwości. Marszałek Piłsudski tłumaczył w wywiadzie dla „Gazety” na czele listy nr. 1, t. j. **Bezpartyjnego Bloku**, nazywa „durenkami” tych wszystkich, którzy uważają, że wyśtarzy, jeżeli Piłsudski sam sobie daje radę i że szkoda interesować się wyborami do Sejmu. Marszałek uważa Sejm za organ potrzebny w życiu narodu i państwa, choć nie uznaje hasła suwerenności Sejmu, partii, czy posłów. W wywiadzie swym protestuje również silnie przeciwko próbie „cezarysty rewalucyjnego” (który zdawała się istnieniem decydującego człowieka i uważa, że samemu nie robić nie trzeba), jak przeciwko zwyrodnieniu parlamentarizmu, a więc przeciw „parlamentaryzmowi z rewolucją”. Ani dyktatura, ani sejmowładztwo, ale silny rząd, równowaga i współpraca władzy wykonawczej z ustawodawczą — oto jest ustrojowy program Marszałka.

Wybory mają odwrócić kartę historii, mają one doprowadzić do tego, aby „na przyszłość swobodniej i snadniej mogła być prowadzona praca nad rozwojem Polski”.

Hasłem przewodnim jest więc: **spokój i praca twórcza**.

Spokój, praca, bezpieczeństwo.

Spokój i praca, bezpieczeństwo wewnętrzne i zewnętrzne. Słowa te powtarzają sobie namiętnie, rozważając możliwości, związane z wyborami.

Jak już zaznaczyliśmy swego czasu na tych łamach, stają naprzeciw sobie do walki dwa bloki: **Blok Bezpartyjny i blok Centrolewu**. Wszystkie inne ugrupowania nie odrywają większej roli, zwłaszcza jeżeli się weźmie pod uwagę terytorium państwowe, jako całość.

Pomyślmy teraz, czy choć jeden z wymienionych wyżej zasadniczych warunków da się zrealizować na wypadek zwycięstwa Centrolewu, a więc zlepku socjalizmu miejskiego i pół-bolszewizmu wiejskiego, zlepku, w którym stronnictwa bardziej umiarkowane, jak **Piast i N. P. R.**, odgrywają tylko rolę piątego koła u wozu.

Spokój... Jakże to spokój mógłby zaplanować, gdyby sukces wyborczy odniósł Centrolew. Przecież takie zwycięstwo oznaczałoby początek okresu awantur i ciężkich zmagani wewnątrznych. Marszałek Piłsudski władzą z ręką nie oddałby Centrolewowi i rozdzielby, jak od 4 lat, t. j. bez większości w Sejmie. Mielibyśmy więc zamiast spokoju nowe tarcia między rządem a Sejmem, nowe zamykania, odroczenia, vota niculności, demonstracje, kontrademonstracje, a w rezultacie dalsze wrzaski w kraju.

Praca... Praca może tam się rozwinąć, gdzie jest spokój, a gdzie spokoju nie ma, nie ma spokojnej pracy.

Przypuśćmy jednak nawet, że jakimś cudem Sejm po zwycięstwie Centrolewu spokojnie uchwaliby ustawy, a nie walczyl z rządem. Jakże byłyby to ustawy, układane i uchwalane przez najskrajniejsze żywioły, któreby w dodatku zgóry wiedziały, że ciężar wykonywania tych ustaw spadłby nie na stronnictwo Centrolewu, ale na rząd, nie będący w ich rękach. Przecież żaden warsztat pracy, mały, średni, czy wielki, w mieście, czy na wsi, nie wytrzymałby tej nowej ofensywy pół-bolszewickiego doktrynaryzmu. Warsztaty znalazłyby się w obliczu ruin. Za pięknie brzmiące hasła, za nowo „reformy” zapłaciłyby szerokie rzesze ludowe nową falą bezrobocia, nowym okresem nędzy, a wszyscy ci, którzy cośkolwiek posiadają, zapłaciliby zubożeniem do reszty.

Bezpieczeństwo wewnętrzne... Nie mówimy już w tej chwili o tem, jakby wyglądało bezpieczeństwo na tle wiecznych walk między rządem a Sejmem przy wzmagającej się fali namiętności!

Pomyślmy jednak choćby o sprawie mniejszościowej. Ody dziś rząd przeprowadza

akcję pacyfikacyjną w Małopolsce Wschodniej, broniąc porządku, broniąc mienia ludności, broniąc podstaw ludu w państwie — na łamach prasy lewicowej podnoszą się krzyki, gwałty i złośliwości. Jakże tragicznie paraliżowałyby była wszelką akcję rządu w obronie porządku i bezpieczeństwa, gdyby w Sejmie rządził Centrolew! Nie mówimy już naturalnie o tej (z góry wykluczonej) ewentualności, że Centrolew sam objąłby władzę w państwie. Miałaby wtedy dopiero Polska oderwanie Kresów pod nazwą autonomii terytorialnej, mualaby „raskich honwędów gen. Roßi” i t. d. i t. d.

Bezpieczeństwo zewnętrzne... Nie jest przypadkiem, że na wszystkich pochodach antypolskich w Moskwie palą portrety Piłsudskiego, że Niemcy demonstrują na naszych granicach, noszą transparenty z napisami: „Nawet Piłsudski nie pomoże”. Obaj główni wrogowie nasi rozumieją, że rządy Piłsudskiego, to zapewnienie siły obronnej państwa, to zwarłość i jednolitość armii narodowej. Obaj wrogowie nasi rozumieją też, że zwycięstwo żywiołów radykalnych, wrogów Piłsudskiemu, to osłabienie siły obronnej państwa, to próba wnieśienia fermentu w szeregi armii, to nadwzajemienie tarczy, która nas osłania.

Na szalach sumienia.

Jest w Polsce dużo ludzi niezadowolonych. Niezadowolenie jednych wytladuje się bezkrytycznie przeciwko rządowi, który w ich mniemaniu wszystko może, a więc gdy coś jest złe, to jego winą. Taki sposób myślenia jest naiwnością.

Ale dużo jest także ludzi, którzy słusznie krytykują tę czy inną metodę pracy w takiej, czy innej dziedzinie, których zniechęca trwa-

jący ciągle centralizm, dżiawiczne pomysły etatystyczne, wadliwa często polityka personalna i t. d.

Jakież stanowisko powinna zająć ta kategoria obywateli, których krytycyzm nie tylko nie jest szkodliwy, ale jest pożyteczny i państwu ogromnie oddaje usługi?

Ludzie ci powinni deklardnie, na wadze swego sumienia odważyć się wszyst-

Strajk metalowców niemieckich.



Niemcy pragną przezwyteknąć kryzys gospodarczy obniżeniem płac tak robotników, jak i pracowników umysłowych. Akcja ta spotkała się jednak z gwałtownym protestem sfer robotniczych, a głównie metalowców, którzy przystąpili do strajku. Ponieważ strajk się przeciąga — zorganizowano w Berlinie szereg kuchni dla strajkujących, wydających posiłek po bardzo niskich cenach. Jedną z takich kuchni przedstawia rycina.

kie dobre i złe strony dzisiejszego stanu rzeczy, a następnie zapylacie się samych siebie: czy pomagając czynnie lub biernie (przez wstrzymanie się od głosu) stronnictwom centrolewu stworzyli lepsze warunki i umniejszili złe, które ich razi?

Czy zwycięstwo żywiołów radykalnych, zwycięstwo różnych Wyzwoleńców, socjalistów i t. d. spowoduje zmniejszenie się etatyzmu, wyrzucenie się centralizmu, lepszą politykę personalną? Wszak stronnictwa radykalne mają etatyzm, walkę i prywatną przedsiębiorczością, nie znośną śrubę podatkową w swoim programie?

A jak wygląda ich polityka personalna, ich rządy w stosunku do poszczególnych działów, widzeliśmy najdokładniej wtedy, gdy Polskę rządziły.

I jeszcze jedno pytanie należy sobie zadać: czy przedziej dojdziemy do naprawy tego, co nas dziś razi, jeżeli stworzymy w wyniku wyborów Sejm w współpracy z rządem, Sejm, w którym będą siedzieli przedstawiciele naszych potrzeb i poglądów, a z którymi rząd będzie się liczył, czy też Sejm, którego większość na swym sztafendrze niesie hasło walki z rządem i z którego zdaniem liczył się nie będzie?

„Nie chce otwierać drogi bolszewizmowi”

Te pytania zadaje sobie wielu z pośród ludzi krytycznie nastrojonych.

To też w ostatnich tygodniach coraz częściej słychać pośród tych sfer następujące zdanie:

Nie jestem bezwzględny zwolennikiem obecnego regimu, widzę jego błędy i wady, wolałbym, żeby ich nie było, ale i tak będę głosował za utrzymaniem obecnego stanu rzeczy, bo nie chcę w Polsce beznadszeinych walk, bo nie chcę otwierać drogi bolszewizmowi.

Albo też inny głos: Jak jest, tak jest, ale wiem, że to, co mam — jest moje. Mam dwupokojowe mieszkanie, mam uregulowane warunki bytu, nie jestem zamożny, ale jakoś żyję. W wirze walk, jakie mogłyby się rozwinąć, na pewno nie zyskać nie mogę, mogę tylko stracić, stracić dach nad głową, stracić spokój. Przeciwnie wielką wojnę, przeszliśmy potem wojnę polską, widmo bolszewizmu zajaśniało nam w oczy, nie chcę narazie w Polsce będzie spokój, niech będzie współpraca rządu i Sejmu, a wtedy w atmosferze spokoju, w atmosferze równowagi łatwiej sunie się te braki i błędy, które dzisiaj wytkam, które mnie bolą i z którymi zawsze walkę być będę.

Zatrzymaliśmy się obszerniej nad temi głosami krytycznymi, ponieważ uświadamiając one nam jasno w swojej bezpośredniej i swej argumentacji o co w Polsce obecnie toczy się walka, walka, którą wygrać musi polski instykt państwowy i obywatelski.

ZYGMUNT NOWAKOWSKI.

PIRRON Z ELIDY CZYLI WYTRZYMAŁOŚCI NA BÓL

Przed kilku dniami sporo myślałem o głosnym swego czasu sceptyku, niejaki **Pirronie z Elidy**, który żył sobie w X-tej Olimpiadzie, za czasów Filipa Macedońskiego. Mimo pewnego oddalenia epoki, która nas dzieli (mniej więcej 2200 latów) postać greckiego myśliciela wyłoniła się przedemną z niezwykłą plastycznością i aktualnością, siedziałem bowiem u dentysty, czekając na swoją kolejkę.

Złota kolejka... Nim zafundujemy się nęgiem z Elidy, wypada stwierdzić, że nigdzie, nigdzie ludzie nie są tak wyjątkowo, tak uprzedzająco grzeczni, jak właśnie w złotej kolejce u dentysty. Nikomu się nie spieszy, wszyscy mają czas. Jeden drugiemu gotów każdej chwili ustąpić miejsca...

Być może, przyczyną tej uprzejmości jest po-spolity strach. W każdym jednak razie salon dentysty to jedyne miejsce, gdzie jeszcze zachowały się pewne szczerzowe formy towarzyskie, uprzejmość wobec dam, współczucie okazywane bliźniemu, zainteresowanie się jego losem, nieganianie się za pierwszym miewsem i t. d. Jednym słowem, są to resztki towarzyskiej kultury *ancien regime*... Pozostawiam tu naszemu pełen dyskrekcji ten fakt, a jakim wszyscy zapewniamy się nawzajem, że właśnie dany dentysta słyne z ręki niesłychanie delikatnej, że wogóle rwie bez bólu, że przerywa natychmiast, skoro się tylko sykną...

Naturalnie, nikt nie wierzy, gdyż co chwila

przez obite materacem drzwi dolatuje stłumiony jęk ofiary. Mimo to każda następna osoba wchodzi do gabinetu swobodnie, z godnością, czasem nawet z uśmiechem na ustach, niczem *Ludwik XVI* lub *Marya Antonia*, gdy wybierali się na szafot...

N. b. jeśli idzie o krzyk, nie zabiję sobie pod tym względem i drę się w sposób rekordowy. Bez względu na krzyk przynosi niejaką ulgę. Mam nawet zwyczaj krzyknąć, zanim dentysta dobierze się do mnie. Wystarczy, aby zaczął szukać wśród narzędzi tortur. Niech wie, że ze mną nie ma żartów!... Bo, skoro zdjęcie zrobił gwałt, zanim się dotknął, wtedy już uważa, wiedząc, co go czeka potem...

Zasadniczo nie ufam żadnemu dentystcie, gdy zapewnia, że nie a nie nie będzie bolało. Każdy błądaje. Podobno istnieje takie japońskie, niesłychanie mądre przysłowie: *Nie wierz kobiecie i dentystcie*... Jeśli zaś takiego przysłowia nie ma, w takim razie stworzyłem je w tej chwili i uważam, że jest ono bardzo trafne.

Trudno, jestem wrażliwy i dlatego mój złoty mostek nazwałem w trakcie roboty *Ponte dei sospiri*. Most westchnień, a właściwie mostek bolesnego krzyku, mostek łez... Pamiętam, że dwuletnich lat nasuchałem się od starszych brać tak okropnych rzeczy o torturach u dentysty (zawsze mnie nabierali!), że gdy z kolei minął mnie zaprowadzić na straszliwe krzesło, postanowiłem zginać raczej niż poddać się dobrowolnie tej mecie...

Szliśmy wolno wzdłuż plant krakowskich. Byłem wyjątkowo grzeczny i dalem się wzorowo prowadzić na rękę, ale przez całą drogę myślałem tylko o tem, jakby się wyrwać w decydującym momencie. Ten zamiar tragicznie nurtował we mnie powoli i dojrział właśnie *vis a vis* uniwersytetu, pod domem dentysty, prof. L. Jakby na rozmówienie przejeżdżał powóz zaprzęgnięty w parę koni. Akurat tego mi

było potrzeba! Jednym susem wyrwałem się z rąk matki i buch pod konie!... Już wtedy odznaczałem się charakterem! Rzecz prosta, jak zawsze w takich wypadkach, znalazłem na sobie jasne, nowe ubranie, a na nocy, w tem niejasnym było okropne błoto, podobnie jak i dzisiaj. Od tego dnia bowiem upłynęło zaledwie jakieś trzydzieści pięć lat... Oczywiście, konie zatrzymało, służący profesora wyniósł mnie na piętro, gdzie dostatek bez zniecierzenia lokalnego parę klapsów w niepewną część ciała. Następnie profesor pokazał mi na galguli jakąś wronę (n. b. nieistniejącą, fikcyjną) i w sposób stanowczy zakazał mi patrzeć się na nią. Wobec tego patrzyłem się uporczywie w tym kierunku, otwierając niemożliwie szeroko usta (został mi ten zwyczaj do dzisiaj). Kiedy ta wrona znużyła mi się dostatecznie, odwróciłem się, a profesor trzymał w rękę mój rodzony ząb i powiedział: *że już po operacji. Można sobie wyobrazić, jakiego wrzasku narobiłem!* (historyczne).

Ale to było dobre za czasów *dzieciństwa antycznego i stoickiego*. W dojrzałym bądź co bądź wieku powinno się zająć jakieś stanowisko, wytworzyć sobie pewien światopogląd, ew. *biologopogląd*. I dlatego, siedząc u dentysty, pomyślałem najpierw o *stoickach* potem zaś o *scyptykach* z IV wieku przed Chrystusem. Chcąc tę sprawę gruntownie przeprawić, wywołałem się z salonu i odłożyłem tortury na dzień następny, kiedy już będę zbliżył w pewien sposób wiedzy, która potrafi zastąpić poważną dore narkotyku.

Zabrałem się więc na dobre do tychże scyptyków i znalazłem wśród nich ludzi bliskich. Hal Nawet drogieli!... Bo, up, wiedziałem wprawdzie, że Sokrates, naszym otrzymał zwyciężającą katedrę filozofii ścisłej na rynku ateńskim, był reżysierem, ale po raz pierwszy skonstatowałem, że także inni filozofowie rozpoczynali swą karierę pod znakiem Muz. Zresztą, jeśli mowa o zębach, Sokrates tak dalece nie wchodzi w grę,

gdyż zazwyczaj wykonywała na nim tę operację własna żona sposobem domowym, stosowanym i dziś jeszcze w niektórych małżeństwach.

Natomiast taki **Pirron z Elidy** początkowo był *matuzalem*, jego zaś uczeń, **Timon z Filipsu**, był najpierw nauczycielem zawodowym, może nawet *Fortifizierem*. I pijaniak, *Diogenes Laertius* powiada, że tenże Timon swym *pijactwem* *zodział na społeczeństwo i potomnych*... (Cyt. według prof. A. Krokiewicza, edycja z „Kwartalnika filozoficznego”, t. 1923, str. 9). Ciekaw jestem, ile też ten Zagłoba z *czarostw* Aleksandra Macedońskiego mógł wypić na jedno posiedzenie? Chyba sporo, jeśli miał tak dobrą markę nawet u potomnych!... A dożył lat dziewięćdziesięciu!... Bądź co bądź — zarówno te lata, jak i sama metamorfoza z *fortificera* *profesjonalnego* na filozofa, dają dużo do myślenia...

Ciekawa karjera: wyrzekł się go *świeżo*, był „na ty” z całą kupą królów, zbit spore pieniądze, zostawił masę dzieł, dzieci wychował na ludzi, bo np. starszy tym *Kantos*, został lekarzem i miał sporą praktykę w Elidzie... (N. b. siostra jego mistrza, **Pirrona**, imieniem **Filipita**, ordynowała w chorobach kobiecych).

Zarówno **Pirron z Elidy** i **Timon z Filipsu** interesuje mnie szczególnie w przededniu nieuniknionej wizyty u dentysty. Głównie zaś mam nadzieję, że **Pirron** doda mi siły i ducha. Miał on bowiem *wyjątkową wytrzymałość na ból fizyczny*. „Bardzo bolesne zabiegi lekarskie znosił — jak mówi obronowo *Diogenes Laertius* — bez smaczniejszego brzd” (tamże str. 7). Widocznie gardził narkozą, która przecież znana była ówczesnym chirurgom, jak pisał prof. *Przychocki* i prof. *Sinko*. Pytanie jednak, czy był kiedy u dentysty i jak się zachował?... Jestem pewien, że krzyczał w niebiegłosy!...

Cały szereg szczegółów zdaje się wskazywać na to, że ów reżymu sceptyki, **Pirron**, głoszący,

W Gdańsku dokonano zamachu na polskich pracodawców i pracowników.

Nowa ofensywa hakaty pod płaszczykiem ustaw socjalnych.

(Originalna korespondencja „Ilustrowanego Kurjera Codziennego”).

Gdańsk, 26 października.

Przed kilku tygodniami zwróciliśmy na tym miejscu uwagę polskiej opinii publicznej na złośliwe, perfidne rzućnięcie przez senat gdański kłód na drodze do zgody i uczciwej współpracy polsko-gdańskiej, przez upór przy uchyłaniu się od wykonania postanowień ustawy z r. 1928, a dotyczącej przeprowadzenia unifikacji ubezpieczeń społecznych na obu obszarach, tj. Polski i W. Miasta, jakkolwiek unifikację tą Rzesza niemiecka wprowadziła w życie prawie równocześnie z uchwaleniem ustawy.

Zbyt słaba i bezowocna reakcja rządu polskiego na to jaskrawe bezprawie, pozbawiające tysiące pracowników polskich, zajętych na obszarze W. Miasta, praw do zaopatrzenia na starość i w razie niezdolności do pracy, mimo ponoszonych na ten cel wysokich świadczeń, ośmieliła senat gdański do dalszej akcji sabotażowej, godzącej wprost w podstawy bytu polskich pracowników w Gdańsku.

Ustawa o pośrednictwie pracy

Ponieważ wszelkie dotychczasowe zakusy senatu w tym kierunku, aby przez różne policyjne i administracyjne zarządzenia, oraz wyrażone szkodliwy, nie dopuścić Polaków, a zwłaszcza obywateli polskich do pracy na terenie W. Miasta, nawet w polskich przedsiębiorstwach, nie osiągnęły rezultatu, dzięki podjętym zawczasu przez rząd polski środkom odwetowym i energicznemu protestom u wysokiego komisarza Ligi Narodów, przeto obecnie stworzył sobie hakatyści gdańscy parawanik legalności, dla podjęcia swej nieczystej roboty antypolskiej. Dnia 27 czerwca b. r. uchwalili senat gdański ustawę „O państwowym pośrednictwie pracy”. Ustawa ta nie byłaby zasadniczo niekorzystna, o ileby wynikała tylko z troski społecznej o ustawowe uregulowanie podaży i popytu pracy.

Tak niestety nie jest.

Głównym celem tej ustawy, była narodowa „selekcja” robotników i pracowników na terenie gdańskim. Zadaniem tej ustawy ma być stworzenie silnej zaporę dla napływu polskich robotników i pracowników do W. Miasta, lecz także wyparcie z czasem wszy-

stkich obecnie zatrudnionych tu Polaków.

Cel ten osiągnięty ma być przy pomocy postanowienia par. 26 tejże ustawy, który w doświadczeniu przeformułowaniu brzmi:

„Przyjęcie pracy, o ile ona ma trwać ponad jeden dzień, **dozwolone jest tylko za pisemnym zezwoleniem państwowego urzędu pracy.** — **Zezwolenie to udzielić należy każdemu obywatelowi gdańskiemu.** Jeżeli się pracodawca zobowiąże wobec państwa, urzędu pracy, lub senatu, zatrudnić wyłącznie siły robotnicze przydzielone przez publiczne pośrednictwo pracy, wówczas udzieli się zezwolenia w myśl postanowień par. 29. Cudzoziemskim pracownikom udzielić można zezwolenia

w miarę istniejących ustaw lub umów państwowych”.

W art. VII rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy, z dnia 26 września br. zastrzeżone jest, że:

„Zezwolenia na zatrudnienie cudzoziemców wydawane będą na całym obszarze W. Miasta, tylko przez państwową urzędniczą, oddział główny. Wnioski mogą być i w tych wypadkach przedstawiane w urzędach filjalnych i pomocniczych”.

W przeciwnieństwie do cudzoziemców, zezwolenie na zatrudnienie obywateli gdańskich, udzielać może **nawet telefonicznie każdy urząd pracy, filjalny lub pomocniczy.**

Ustawa powyższa wraz z rozporządzeniem

MEBLE luksusowe i skromne poleca firma:
Zjednoczeni Stolarze i Tapicerzy
Kraków, Rynek gł. L. 9.

„Wesele góralskie” na Zamku warszawskim.



Zespół teatru regionalnego z Poronina, bawiącego obecnie w Warszawie — odegrał onegdaj na Zamku warszawskim „Wesele góralskie” w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, ambasadora ang. W. Erskine, ambasadora Stanów Zjedn. J. Wilgusa i in. Zdjęcie przedstawia Prezydenta R. P. i zaproszonych gości w otoczeniu górali i górali na Zamku.

PIJ CIE PIWO OKOCIMSKIE

zasadę absolutnej obojętności wobec wszelkich wrażeń zmysłowych, był *de facto* starym zakonem, w najlepszym wypadku pozerem, który zgrywał się przy ład okazji, podkreślając na każdym kroku swą niechęć do wszelkich i wszelkiego niebezpieczeństwa itd. Bo dlaczegoż w takim razie *uciekł przed psem na drzewo?*...

Ten wypadek z psem nie jest bynajmniej anegdota, lecz faktami znanymi, historycznym, którego nie wysszłem z palca. Przeciwnie, to sprawa nadzwyczaj popularna. Niewiadomo, czy pies był duży czy mały, czy istniała uzasadniona obawa przed wściekłą, wiadomo zaś tylko tyle, że Pirron wbrew swej teorii znalazł się na drzewie. Poprostu strącił, zwiad, zamiast w praktyce zastosować swą obojętność wobec wrażeń zmysłowych. A powinien był zaniechać spokoju, dać się ugryść w nogę albo gdzieś indziej nieco wyżej, a potem wskazując ukazaną dziurę w chitonie, rzec: „*Nie należy zgola znużać wrażeń zmysłowych.*” Myślicie, że to dziura? Nie! Ta dziura jest i jej nie ma. Albo ani jest, ani jej nie ma. Albo — jeśli wolicie — nie więcej jest niż nie jest!... Tak rzec powinien Pirron, ponieważ wedle jego teorii wszystkie rzeczy są narówni nieczułości, nie dające się ustalić, ani osądzić.

Tymczasem zaś zwinł na drzewo przed tym psem, aby uchronić własną chiton i skórę! Kozak!... Nieprzeżył się potem w sposób wręcz mity i nieprzekonywający, mówiąc, że *drzewo mu uchroniło się w sobie całkowicie całowite.*... Gadanie! Przecież mędrczo Polemon, znalazłszy się również w psiej opresji, nie uciekł!...

Są i inne opisy z życia Pirrona, które wskażą, że mimo wszystko dał się ponieść namęt. N. p. pewnego razu skłócił swą obojętność, wspomnianą już *sage-jemnie, Filistę*, a gdy mu z tego powodu robiono wyrzuty, oświadczył, że

jego teoria nie obejmuje kobiet, wobec których nie ma zamiaru wysłać się na idealną obojętność... Zwyczajna błaża!

Nie będąc bohaterem wobec psa, lekceważył przecież wszelkie niebezpieczeństwa. N. p. nie zwracał najmniejszej uwagi na przepaść i byłby raz wpadł, ewentualnie rozbijł sobie głowę, gdyby idąc z nim uczniowie nie schwycili go w porę za chiton. Prawdopodobnie była to komedia: poprostu czuł za sobą tę asekurację i dlatego mógł śmiało ryzykować upadek... Spryciarz!

Dążąc do skonkretyzowania i uplastycznienia swego idealu obojętności wobec *zjawisk zewnętrznych*, wskazał uczniom jako wzór godny naśladowania zwyczajne... *prosię*, które w czasie szalejącej burzy morskiej nie zbrażało ani śladu strachu, lecz żarliwo najspokojniej w dalszym ciągu.

Zresztą sam Pirron popełniał małe świnstwa pod filozoficzną pokrywką. N. p. wybrał się raz na spacer ze starszym kolegą, sofistą *Anaksarchosem*, który sagadził się po drodze do tego stopnia, że wpadł w bagno. Pirron, zamiast wyłuskać swego towarzysza i nauczyciela z tarasem, zachował się jak filozof, lecz równocześnie jak *skończony cham*: pozwolił obojętnie dalej. — Wprawdzie Anaksarchos pochwalił jego filozoficzną postawę wobec tego zdarzenia, ale, jak przypuszczam, wzajemne stosunki obu mędrców musiały od tej pory uleść niejakiemu ochłodzeniu... Ja przynajmniej nigdy bym nie poszedł z takim Pirronem na spacer!

N. b. to zdarzenie z bagnem przypomina mi inny, również autentyczny epizod z niedalekiej przeszłości: Zmarły przed dwadzieścia laty sekretarz teatru krakowskiego odzna- czal się także wyjątkową wrecz obojętnością wobec zjawisk zewnętrznych. N. p. gdy od niedopatka papierosa zaczęła się tlić marynarka

na jednym z obecnych w garderobie aktorów, wtedy t. zw. „*Wójcio*” zatkanł sobie nos, ponieważ swad rozchodził się dookoła, lecz nie powiedział ani słowa. A gdy poszkodowany poczuł już żywy ogień na skórze i robił wyrzuty „*Wójcio*”, że mu nie zwrócił uwagi, ten odpowiedział: „*Alboś mi się pan pytał?*”...

N. b. wspomniany Anaksarchos doprowadził swą obojętność do zenitu. Ale też miał w tym kierunku sposobność nielada, która nie każdemu się zdarzy tak łatwo. Mianowicie pewien tyran, *Timokreon*, kazał go *utłuc w moździerzu*. Miał jakąś tam anegdotę do siebie, podobną na ile polityczną. Naturalnie ciżby były wtedy inne, stosunkowo bardziej liberalne i wszystko było wolno. Dość, że Anaksarchos w trakcie tłuczenia żelaznymi pałkami, przedstawiając już rodzaj bezkarności mas, miał się odezwać: „*Tłucz, tłucz owłok Anaksarchosa, bo jęzo samego tłucz chętnie daremnie.*”...

Nie wiem, jakbym się zachował w analogicznej sytuacji, ale przecież ten Anaksarchos imponował mi rzetelnie. Dla niego cały świat, życie, wszystko, co widział, słyszał i t. d., było tylko fikcją, złudą... Snem, teatrem lub wizją warjata!... Ciekawa rzecz, czy dożyłszy do naszych czasów, podtrzymałby swą oryginalną teorię w dalszym ciągu?...

Lecz mówmy o bólu, o praktycznym zastosowaniu tej filozoficznej obojętności. Nie wiem, czy starożytni Grecy posiadali wysoko rozwiniętą dentystrykę. To pewna, że mumijskie egipskie faraony mają bardzo porządne pomyby złote, korony, czapki i t. d. N. p. *Tutenchka men* używał mostka, a jego żona miała sztuczną szczękę. Powtarzam, jak było u Greków, nie wiem, ale pewien jestem, że i w tym kierunku doprowadzili do poważnych rezultatów.

Przypuszcmy zatem, że mędrzec z Elidy znalazł się na krześle dentystry. Jakby reagował

na ból? Prawdopodobnie w pierwszym rzędzie nie „*poznałby*” tego bólu, stwierdzając co najwyżej, że zarówno ten rzekomy ból, jak i sam dentysta, świdler i t. d., to rzeczy obce, jako przedmioty świadomości. W następstwie tego nie poddałby swego ja doraźnym wrażeń i czuciom zmysłowym i wstrzymał się od wydania jakiegokolwiek sądu. Ponieważ zaś bolałoby go swoją drogą, a nie mógłby nawet zaciągnąć się bez ugryzienia ręki dentystry, nie pozostałoby mu zatem nic innego, jak tylko dążyć do wytworzenia w sobie idealnej, absolutnej nieczułości, czyli *apatji*, (grecka *apathia*). — Rzecz prosta, nie można rzec, czy po przeprowadzeniu tego procesu myślowego nie zwiabły przed dentystrą na drzewo, aby tam na wysokościach medytować nad niedostatkami swej „*apatji*”...

Timon, o wiele więcej nerwowy, głosił zasadę umiarkowanej wrażliwości, myśląc może o środkach znieczulających. *Epikur* natomiast kwestję bólu traktuje w sposób dosyć mętny, co już zwróciło uwagę Platarcha. Epikur o zębach, jako takich nie wspomina, a *propos* zaś bólu mówi między innymi: „*Zaprawdę, wówczas potrzebujemy przyjemności, kiedy z tego powodu, że jej nie ma, czujemy ból: kiedy ból uka, już nam żadnej przyjemności nie trzeba.*”... To jeszcze pytanie!...

Lecz Epikur, jego cudowna nauka to gruba, wspaniała księga! Wróćmy do niej wolniejszym czasem, zwłaszcza, że trudno nie wrócić, jeśli się czytało kapitalną, piękną „*Naukę Epikura*” prof. Krokiewicza w wydaniu Akademii Umiejętności — na razie jednak myślimy o Pirronowskiej *apatji*, która przecież jest środkiem uniwersalnym, wielkiem panaceum na wszelki ból!...

Idzie tylko o drobiazg, o to, aby zastosować tę *apatję* w praktyce i nie uciekać na drzewo... Bo reszta to już głupstwo!...

Dwaj następcy tronu.



Interesująca fotografia zamieszczamy powyżej. Przedstawia ona moment z rozmowy duńskiego następcy tronu księcia Fryderyka (na lewo) z norweskim nast. tronu Olafem, podczas pobytu w Oslundzie.

du może być tylko obywatel gdański. A więc nietylko polscy pracownicy, ale nawet polscy pracodawcy, jeżeli nie są obywatelami gdańskimi, choćby zatrudniali nawet setki pracowników, nie mogą mieć wpływu ani głosu w zarządzie.

Ten szczupły zakres wpływu, pozostawiający laskawie postanowieniami § 5 ust. 2, anulowany jest częściowo w następnym ustępie tego paragrafu, gdyż Senatowi wolno z przedłożonych przez zgromadzenie gospodarcze kandydatów, dokonać wyboru według własnego kryterium. Jest też na końcu tego ustępu wymianka, że należy przy tym wyborze uwzględnić również potrzebę ochrony mniejszości. Ostrożnie jednak pominięto milczenie, o jakich to mniejszościach jest mowa — narodowych, czy partyjno-politycznych.

W analogiczny sposób utworzona ma być i dyrekcja, która składa się z przewodniczącego zarządu i jego zastępcy, oraz po jednym członku ze sfery pracodawców i pracowników.

Już pierwsze kroki skierowano przeciw Polakom.

W dniu ogłoszenia rozporządzenia wykonawczego, t. j. 20 września b. r., podano też do wiadomości i personalny skład zarządu i dyrekcji, nie wspominając ani słówkiem, w jaki sposób zarząd ten i dyrekcja zostały utworzone, gdyż wbrew postanowieniom § 4 ustawy, oraz art. II. rozporządzenia wykonawczego do tego paragrafu, Senat nie wzywał wcale organizacji zawodowych pracodawców, ani pracowników do przedstawienia propozycji na członków zarządu i dyrekcji, lecz sam suwerennie zamianował członków zarządu i dyrekcji na przeciąg 5-ciu lat.

Jeżeli więc pierwsze działania, jakie Senat powziął przy wprowadzeniu w życie tej, w wysokim stopniu nielojalnej wobec Polski ustawy, rozpoczęło się od pogwałcenia i zignorowania tych postanowień, które bodaj w drobnej mierze zapewniają wpływ czynników obywatelskich, to można sobie wyobrazić, w jaki sposób ustawa ta będzie wykonywana w zastosości do polskich pracowników i pracodawców.

Najwymowniej świadczy o tem ogłoszony skład personalny zarządu i dyrekcji, w którym nie znalazł się ani jeden przedstawiciel polskich pracowników ani pracodawców, jakkolwiek procent polskich pracowników, jak również pracodawców wynosi co najmniej 20 proc.

Jakże wobec tego faktu ma wartość ustawowe zastrzeżenie o zapewnieniu ochrony dla mniejszości, zawarte w § 5 ust. 2.

Czegóż więc mogą się spodziewać Polacy, nietylko obywatele R. P., ale nawet obywatele gdańscy, po wprowadzeniu w życie innych postanowień tej ustawy, jeżeli już obecnie zaczyna się je urzeczywistniać od bezceremonialnego naginania jej na niekorzyść Polaków.

Ustawa ta stwarza przede wszystkim nietylko nieprzekreślą zapórę dla Polaków, szukających pracy na obszarze W. Miasta, lecz da-

je też Senatowi gdańskiemu możność pozbicia się wszystkich Polaków, obywateli Rzplitej, obecnie w Gdańsku zatrudnionych, aby w ten sposób dać możność napływu Niemcom z Rzeszy, z któ-

A tymczasem polskie instytucje forytują Niemców...

Nie można też przy tej sposobności pominąć milczeniem przykrego faktu, że poważne polskie przedsiębiorstwa handlowe, przemysłowe, transportowe i finansowe, a przede wszystkim Rada Portu, zatrudniają u siebie znaczny, a czasem nawet większy procent Niemców (Skarboferm, Brytyjsko-Polski Bank) aniżeli Polaków, przez co przyczyniają się do osłabiania naszej pozycji w Gdańsku.

W myśl statutu organizacyjnego gdańskiej Rady portu, ma być zatrudnionych 50 proc. Niemców i 50 proc. Polaków. Stan faktyczny przedstawia się jednak obecnie (po przesłaniu dziesięciolecia istnienia Rady portu) tak, że ilość Polaków, zatrudnionych w tej instytucji, nie

przekracza 20%, zaś Niemców 80% i to przeważnie na kierujących stanowiskach. Nie

chcemy tu rozpatrywać, kto ponosi winę za ten upokarzający dla nas niekorzystny stan, to tylko stwierdzić należy, że o ile rząd polski nie podejmie bezzwłocznie odpowiednich środków represyjnych w odpowiedzi na wprowadzenie tej krzywdzącej tylko Polaków ustawy, jeżeli przedsiębiorstwa i instytucje polskie będą się nadal zachowywać tak biernie wobec interesów narodowych i państwowych, to wystarczy 5-ciu lat działalności hakaty-

stycznego urzędu pracy, mianowanego obecnie przez Senat, aby pozbawił egzystencji wszystkich Po-

laków, obywateli polskich, pracujących obecnie na obszarze W. Miasta.

Miejmy jednak nadzieję, że generalny komisarz R. P. zdaje sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa i znajdzie, przy odpowiednim poparciu rządu polskiego, właściwe drogi i skuteczne środki dla ochrony interesów polskich pracowników i polskiego stanu posiadania w Gdańsku.

Grożba utraty milionowych składok.

Nadmienić wkrótce należy, że w razie wyrugowania z Gdańska polskich pracowników, przepadną bezpowrotnie milionowe wkłady na fundusze ubezpieczeń społecznych, złożone przez tych pracowników w ciągu blisko 10-ciu lat i to jest niewątpliwie jeden z ważnych celów, który Senat gdański osiągnąć pragnie i dla którego z takim aporem sabotował i sabotuje dotychczas wszelkie usiłowania do zawarcia polsko-gdańskiej umowy w sprawie unifikacji ubezpieczeń społecznych.

Obserwator.

Kto zwyciężył w rewolucji brazylijskiej?

Czy i czem skończy się zamęt w państwie 20 republik?

Kraków, 25 października.

Według ostatnich depesz, jakie otrzymaliśmy wczoraj, rewolucja w Brazylii skończyła się — i to zwycięstwem rewolucjonistów brazylijskich. Zająli oni stolicę — a raczej ludność stolicy przeszła na stronę rewolucji, połączona — przykładem garnizonu wojsk lądowych oraz załóg okrętów wojennych, które zwróciły się przeciwko dotychczasowemu rządowi. Prezydent Washington Louis został aresztowany i uwięziony w koszarach pułku piechoty, który pierwszy przeszedł na stronę powstańców.

Tym sposobem wszystko zdaje się być zakończone z godną uwaną punktualnością, gdyż (jak już wiadomo naszym czytelnikom) właśnie w dniu 15 listopada miał objąć urząd nowy prezydent Julio Prestes, wybrany na to stanowisko w dniu 1 marca, a uwiązany powstrzymując na bezpośredniego spadkobiercę systemu rządzenia i niejako metą zaufania dotychczasowego prezydenta Washingtona Louisa, przywódce stronnictwa Washingtona Louisa miały się umocnić przez powołanie do steru jego zwolennika — byłby kontraktacja jego przesłanego przy wyborach marcowych przeciwnika, p. Getulio Vargasa, wydawała owoce w postaci rewolucji, uwięzzonej dotąd powodzeniem wzięcia aż do opanowania stolicy.

Zbliżał się już zatem termin, kiedy rządy stronnictwa Washingtona Louisa miały się umocnić przez powołanie do steru jego zwolennika — byłby kontraktacja jego przesłanego przy wyborach marcowych przeciwnika, p. Getulio Vargasa, wydawała owoce w postaci rewolucji, uwięzzonej dotąd powodzeniem wzięcia aż do opanowania stolicy.

Czy koniec zamieszek?

Czy jednak można to uważać za rzeczywisty koniec zamieszek brazylijskich — to jest jeszcze pytanie.

Czytelnicy nasi wiedzą już z poprzednich artykułów, że chodziło tu właściwie nie o walkę samowładnego konserwatyzmu i liberalizmu, który niecierpił się prawie pomiędzy sobą w Brazylii nie różniła — ile o walkę siedemnastu stanów brazylijskich przeciwko trzem: stanowi San Paulo, Rio de Janeiro i Espírito Santo.

Te trzy stany dotychczas faktycznie kierowały polityką brazylijską i decydowały o całej gospodarce Brazylii. Zaczęły przytem trzeba, że ta hegemonia trzech stanów nad całą pozostałą Brazylią, miała poważne podstawy: aczkolwiek bowiem owe siedemnaście stanów stanowią pod względem obszaru 95 proc. ogólnej powierzchni Brazylii, to w wymiarach trzech stanów mieszka prawie trzecia część całej ludności Brazylii.

Przytem stany te są aktywnie najbogatsze, mają najbardziej rozwiniętą gospodarkę, skupiają w sobie cały prawie przemysł i cały handel brazylijski. Wśród tych zaś trzech stanów decydującą rolę odgrywa San Paulo, mający około 6 milionów ludności i na swoim obszarze skupioną całą prawie produkcję kawy, która w obecnych czasach stanowi 70 proc. wartości brazylijskiego wywozu.

Stan San Paulo do tej pory rządził Brazylią. Washington Louis i jego ludzie to nietylko konserwatyści, co przede wszystkim Sanpaulitańscy. Rządy Louisa, tak jak i poprzednich prezydentów, wybieranych z podród rodowych Sanpaulitańczyków, forytowały przede wszystkim ten stan i na jego korzyść przeprowadzały wszystkie ustawy gospodarcze.

Stan San Paulo, daleki bogactwom zdobyłym przez kawę, na swoim terytorjum stworzył wcale poważny przemysł i ażeby zapewnić zbyty jego produktom, narzucił wszystkim innym stanom, które nominalnie mają daleko sięgającą autonomię, wspólną ustawę celną, otaczającą Brazylię morzem niesłychanie wysokich cel protekcyjnych, nie pozwalających towaram europejskim i północnoamerykańskim dostawać się do Brazylii.

Dziękuję temu cały Brazylija musiał kupować towary przemysłowe sanpaulitańskie — chociaż z czego nie wszyscy zdają sobie sprawę do północnych portów brazylijskich jak Pernambuco, Natal, Ceara, bliżej jest z Europy, niż z San Paulo, albo z Rio de Janeiro.

W ten sposób San Paulo stało się prawdziwą metropolią gospodarczą i handlową całej Brazy-

lii. Przeciwnie temu właśnie zwrócić jest obecna rewolucja brazylijska, w której wszystkie pozostałe stany brazylijskie, przeciwnie już teraz na swoją stronę i Rio de Janeiro, zwracają się przeciwko „dyktaturze“ San Paulo i Sanpaulitańczyków.

San Paulo w walce z rewolucją.

Rewolucja ta teraz zdolała opanować stolicę, ale przez to samo sprawa nie została jeszcze przesądzona.

Sam bowiem stan San Paulo to w obecnym stanie rzeczy większa potęga, niż wszystkie razem pozostałe stany brazylijskie. Jego sześć milionów ludności mieściła stosunkowo zwartą masę na niewielkim terytorjum. Ma on rozbudowane drogi, ma silne finanse, położony też jest w bezpośredniej bliskości od Rio de Janeiro; wojska sanpaulitańskie — o ile San Paulo siebie dalej walczy i zmobilizuje swoje siły — mogą teraz rozporządzać marsz na Rio, poważnie zagrażając stolicy i rewolucjonistom, którzy się w niej usadowili.

Nie trzeba bowiem zapominać, że front rewolucji brazylijskiej ma 4.000 km. długości, to po za temi siłami, które rewolucjonisci zdolali przeciągnąć na swoją stronę w samym Rio de Janeiro, wszystkie pozostałe ich siły znajdują się w ogromnej odległości od stolicy. Stany Rio Grande do Sul i Parana, główna siedziba rewolucjonistów, znajdują się na południu i na swej drodze do Rio de Janeiro mają właśnie stan San Paulo i jego wojska, z którymi też na granicy państwowej toczą walkę.

Stany zaś północno-brazylijskie dzieli od Rio de Janeiro kilka tysięcy kilometrów zupełnych bezdroży, nie mających ani linii kolejowych, ani zwykłych dróg. W tym stanie rzeczy łatwo przypisać może nawet do podziału Brazylii na kilka niezależnych od siebie republik.

Czy znajdą sprzymierzeńców?

O całkowitem zwycięstwie rewolucji w Brazylii może być tylko wtedy mowa, jeżeli znajdzie ona sprzymierzeńców w samym stanie San Paulo — wśród jego ludności, która przechodzi obecnie ciężkie przesilenie gospodarcze.

To rzeczywiste stać się może. Miasto bowiem San Paulo i jego port morski Santos, to siedziba multimilionerów na północno-amerykańską ska-

ję, potentatów przemysłu i handlu oraz właścicieli olbrzymich obszarów ziemskich. Z drugiej strony w stanie tym znajdują się ogromne masy robotników na plantacjach kawowych, dotkniętych obecnie kryzysem, robotników przemysłowych i małorolnych wieśniaków niezadowolonych z rządów sanpaulitańskich magnatów; jedną trzecią część ludności tego stanu stanowią cudzoziemcy.

Jeżeli zatem rewolucjonistom uda się wywołać ferment i rozróżnienie w samym San Paulo, to rewolucyjna „unifikacja“ Brazylii może przyjść do skutku.

Leż obecnie rewolucjonisci brazylijscy tyleż potrzebują sprawozdanie ludności San Paulo na tle politycznym — co boją się ich rewolucjonizowania na tle społecznym.

Dlatego widzimy, że zwycięstwo rewolucjonistów w Rio de Janeiro przybiera — jak zapewniali „przejętowo“ — formy dyktatury wojskowej.

Poza tem zaś wszystkim stoi jeszcze konkurencyjna walka między sobą kapitał angielskiego i północno-amerykańskiego o gospodarstwo opanowanie Brazylii.

Anglia ma inwestowane w Brazylii, jak to niedawno stwierdził lord d'Abernon — trzysta milionów funtów szterlingów. Stany Zjednoczone zapewne niewiele mniej. Anglia usadziła się tam dawno i mocno, lecz wujaszek Sam idzie na półbój całej południowej Ameryki i z niepowstrzymanym rozmachem i zdołał już, przy niedawnej rewolucji w Argentynie, wypędzić Anglię z równo mocnej tam dawniej pozycji.

Funty czy dolary?

Teraz zagadką jest tylko — po czyjej stronie są dolary, a po czyjej funty?

Funt jest wprawdzie cięższy, ale dolar przejmie i aktywniejszy.

Zdaje się, że po stronie Sanpaulitańczyków stoi Anglia, a Stany Zjednoczone sprzyjają raczej obecnym rewolucjonistom.

Perspektywa zaś rozbięcia Brazylii na kilka poszczególnych państw, najbardziej się właśnie uśmiechała północnym Amerykanom, którzy w takim razie daleko łatwiej zdołaliby pokonać i strawić ten najbogatszy kraj świata.

Od tego też ostatniego czynnika zależy przedewszystkiem — czy zwycięży rewolucja w Brazylii i kto w tej rewolucji zwycięży?

(Patrz telegamy wewnątrz numeru).

Polacy pionierami podbojów kolonialnych Francji!

Paryż, w październiku.

Znana przyjaciółka Polski p. Rósa Baillly, przewodnicząca stowarzyszenia „Amis de la Pologne“, zażądała od kierownictwa ustawy kolonialnej, która się odbędzie w roku przyszłym w Paryżu, zaoferowania miejsca dla Polski.

Przy tej sposobności zamieszcza najpoważniejszy dziennik francuski „Journal des Debats“ ciekawy artykuł p. G. L. Herpin, dotyczący owych śmiałych awanturników polskich XVIII wieku, którzy stali się pierwszymi kolonizatorami w Algierze i na Madagaskarze.

Rozbiory Polski nie pozwoliły jej na ekspansję kolonialną, jaka charakteryzuje inne kraje europejskie w drugiej połowie XIX stulecia. Nie mniej jednak nie można powiedzieć jakoby Polacy nie interesowali się kwestią kolonialną.

Na całych sto lat przed zdobyciem Algieru przez Francuzów, stłachę polski Tomasz Stanisław Wolski starał się o poparcie u papieża w sprawie zorganizowania wyprawy przeciwko barbarzyńcom. Kiedy Benedykt XIII odmówił mu swego poparcia, Wolski zwrócił się z kolei do rządu francuskiego i do rządu hiszpańskiego. Tam również nie chcieli go wysłuchać, a wtedy nie zrażony wyekwipował

własnym kosztem kilka okrętów wojennych i wypłynął w r. 1728 z Marsylii na podbój Algieru.

Ekspedycja skończyła się nieomal wielką porażką. Zmuszony do ucieczki przed flotą beja Algieru, Wolski powrócił do Genui, gdzie zamiast dać spokój swojej nieudanej imprezie, rozpoczyna natychmiast drugą, tak samo nie uwieńczoną sukcesem. W r. 1730 zastajemy Wolskiego w Rzymie, gdzie z podziwu godną wytrwałością organizuje nową wyprawę przeciwko Turkom. Potem ślad jego się stracił...

W jakieś 50 lat później inny polski „konkwistador“ hr. Benkowski, zbiedz z kategorii rosyjskich, dokąd został deportowany za konspirację, otrzymał od króla Ludwika XV autoryzującą organizowania korpusu ochotników, celem wyprawy na Madagaskar, oczywiście na rachunek Francji.

I o o pewnego ranka w lipcu 1744 r. imię Benkowski zarzucił kotwicę w zatoce Antongil na wybrzeżu Madagaskaru i zaraz tam zabrał co w rodzaju faktorii, którą nazwał Lonisburg. Jego administracja, umiarkowana i względna, pozyskała mu wkrótce szalenie tubylców i już dwa lata później całą połac kraju pomiędzy zalebą

CZYTELNI „LOGOS“

Warszawa, Morswina 6, Tel. 567-70, Korbis w PKO. 24 784

wypożyczamy nowości literackie i naukowe w trzech językach

na całą prowincję polską

Abonent miesięczny wraz z przesyłką pocztową

katalanowi i niemieckim literackim od 10-12 zł

Abonent otrzymuje miesięczną 6 książek i ma

prawy wstępu do 3 razy na miesiąc

Dla studentów, urzędników rządowych i pracowników

klasa elzowa. 1931

➔ Żądajcie szczegółowych prospektów! ➔

specjalista chorób skórnych, wener.
kosmetyki lekarskiej. — Dyktowania, kłama kwarcowa 43306
Leczenie żylaków
przeprowadził się i ordynuje obecnie
przy ulicy Andrzeja Połockiego 1 (parter)
od godz. 3—5 pop. — Tel. Nr. 157-63.

PANIE! przekonajcie się, iż najtaniej nabyć możecie płaszcze damskie tylko u firmy: **ADOLF BRACIJEWSKI** Zamotujcie adres Kraków, Grodzka 4 (z rynku na lewo)

NARCIARZE **LYŻWIARZE,** **HOCKEYOWCY** przed zakupem żądajcie naszego cennika 1930/31 oraz oglądajcie nasze magazyny. 4700k Dom Sportowy „STADION”, Kraków, Grodzka 26.

MEBLE nowoczesne, wykwintne 4812 **D. BLÜHBAUM, Tomasz 18** Rok zał. 1888, Tel. 152 30

Dr SIRM Kielce **Plac Wolności 1** **powrócił** z klinik zagranicznych. Ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych. — bezopłatnie leczenie żylaków. 4750k

Kursa tańców modnych rozpoczynają I. Dla P. T. Osób poważnych i inteligentnych II. „...” III. „...” **SZKOŁA TAŃCOW F. WODECKIEGO** Zakazania codziennie od 6—8 wieczór. 574k **KRAKÓW, PLAC SZCZEPAŃSKI 1, 5, II p.**

Gmina Zabierzów kolo Krakowa zawiadamia zainteresowaną publiczność, że w dniu 5 listopada (środa) odbędzie się tu **pierwszy jarmark** Wygodna komunikacja kolejowa i kolowa daje doskonałe warunki do udziału interesowanej publiczności 879g **Jakób Kodura, wójt.**

Co dzień niesie?

26 **Niedziela** 29 po Św. Chr. Kr. Siołanki: Lutostaw Ewangeliki: Ewangelista Greco-kat: 13 Karpe

Kalendarzyk astronomiczny

Wschód słońca	Zachód słońca	Długość dnia	Wschód księżyca	Zachód księżyca	Faza księżyca
6:19	16:30	10:11	4m	12:13	13

Dziś kalendarzyk astronomiczny informuje, że w tym dniu w Warszawie słońce wschodzi o 6:19, a zachodzi o 16:30. Długość dnia wynosi 10:11. Wschód księżyca nastąpi o 4:00, a zachód o 12:13. Faza księżyca to 13.

Jak Polska walczy z gruźlicą.

W ubiegłą sobotę odbyła się w Warszawie doroczna Walne Zebranie przedstawicieli 140 towarzystw przeciwgruźliczych członków Polskiego Związku Przeciwgruźliczego. Do prezydium obrad wybrani zostali: prezes krakowski Tow. Przeciwgruźliczego prof. Latkowski, jako przewodniczący, dr Brodowicz, nacz. wojewódzkiego wydz. zdrowia w Białymostku, jako wiceprzewodniczący i dr Żmigrodzki, kierownik wojew. wydz. zdrowia w Poznaniu, jako sekretarz zebrania.

Prezes Zarządu P. Z. P., dyr. dep. służby zdrowia dr E. Piętrzyński, złożył sprawozdanie z działalności Związku, w którym m. in. oświadczył, że akcja przeciwgruźlicza w Polsce osiąga stopniowo pożądane rozmiary. Liczba poradni przeciwgruźliczych doszła w końcu r. 1929 do 281. Daleko posunięta została sprawa współpracy Związku z samorządami i Kasami chorych, które wspierają z pomocą finansową zamierzonym Związku, szeregiem opiekunów przeciwgruźliczych w roku ubiegłym b. znacząco wzrosły.

Z kolei dyr. Związku dr M. Grodecki przedstawił zebrany plan działalności Związku na r. 1931, przy czym zaznaczył, że Zarząd będzie dążył do wyrównania brakujących budżetów szpitalnych i sanatoryjnych, których brak paraliżuje pracę wszystkich poradni. W r. 1929 z pośród 65.242 chorych na gruźlicę udało się umieścić w zakładach zapobiegawczo-leczniczych tylko 7.532 osób, czyli nie wiele więcej niż 10 proc. Ponadto Związek będzie dążył do opracowania ustawy przeciwgruźliczej.

Przy wyborach uzupełniających do Zarządu Związku wybrano ponownie prof. T. Janiszewskiego, a na miejsce zmarłego dr Dłuskiego oraz dr Gurskiego i dr Seweryna Sterlinga, którzy się wyrzekli swych stanowisk. Wybrano prof. Latkowskiego z Krakowa i dr Brodowicza z Białegostoku i doc. dr Sterlinga-Okiniewskiego z Warszawy, na zastępców zaś dr Wybieralskiego z Poznania, dr Danielskiego z Tarnopola i dr Żmigrodzkiego z Poznania. Poza tym skład członków Zarządu Związku nie uległ zmianie i przedstawia się jak następuje: dr E. Piętrzyński (Warszawa) prezes, dr Cz. Wroblewski (Warszawa) wiceprezes, prof. dr W. Orłowski (Warszawa), p. dr St. Rudziński (Warszawa), prof. dr Janiszewski (Warszawa), prof. dr Latkowski (Kraków), dr Brodowicz (Białystok), doc. dr Sterling-Okiniewski (Warszawa), dyr. Krzyżanowski (Kraków) i inni.

AL JOLSON **PIESNIARZ** **RADOŚCI** **ŻYCIA** i jego mała partner **SONNY BOY** wystąpią w jedynym tegorocznym filmie pod tytułem **„SERCE PIESNIARZA”** w Krakowie.

MEBLE **KUCHENNE, DZIECIĘCE I PRZEDPOKOJOWE** w wielkim wyborze do cen konkurencyjnych **ul. Szczepańska 5.**

Budowa nowego mostu kolejowego na Wiśle w Warszawie.



Wielki na nowo budujący się wspaniały most w Warszawie (między mostem Kieriezią i m. Pomorskim) będzie jednym z elementów t. zw. linii kol. ścisłobłowej, mającej łączyć Warszawę z Pragą. Budowa mostu jest już na ukończeniu.

DOM **MEBLOWY M. PLESZOWSKI** **KRAKÓW** **MAŁY RYNEK 12** **MEBLE, Brokaty, Firanki, Dywany, Koldry, Tapczany.** Telefon Nr. 141-36. **Widzisz bliżej przy kupie**

Frontem do morza!

Wojewódzki Komitet „Miesiąca Pomorza” ogłosił obecnie następujący apel do społeczeństwa Ziemi Krakowskiej.

Wzrasta się stale wśród społeczeństwa niemieckiego żądza silniejszego. Pojawiają się coraz częściej wystąpienia oficjalnych przedstawicieli rządu Rzeczypospolitej przeciw naszym granicom zachodnim.

Odnosząc doświadczenia wojenne, stało się Pomorze. Dla Polski jest ono kwestią życia i rozwoju państwowości, a przede wszystkim odwieczną naszą i dzisiejszą polską ziemią.

Nie po to odzyskałyśmy wolność i niepodległość państwa, by znów pętać się w niewolę. Nie damy wydźśleć sobie Pomorza. W obronie dostępu do morza staną się wszyscy Polacy.

Na niemieckie prowokacje należy dać natychmiastowe i twarde odpowiedzi.

Niech nam będzie wzmożona praca całego narodu i państwa na terenie Pomorza a przede wszystkim wzmacnianie siły obronnej Rzeczypospolitej na morzu!

Poprzynijmy inicjatywę Związku Obrony Kresów Zachodnich — zakupu hydroplanów bojowych dla naszej marynarki wojennej!

Wojewódzki Komitet „Miesiąca Pomorza” w Krakowie zwraca się do społeczeństwa Ziemi Krakowskiej z gorącym wezwaniem. By solidarnie i karnie poparto te akcje w czasie od 16 listopada do 16 grudnia rb.

Do szlachetnej rywalizacji niech stana poszczególne powiaty, miasta i wsi Ziemi Krakowskiej!

Niech Waszą ołtarznością straż nad Bałtykiem obejmą zbrojne piki eskadry hydroplanów bojowych! Niech warkotem silników świdrują o potęgę i siłę narodu, do obrony którego gminę Rzeczypospolitej i jej mocarstwowe rozwoje!

Pomagajmy rodakom w walce o szkołę polską na Litwie.

Komitet pomocy Polakom na Litwie wydał odezwę, nawołującą do niesienia pomocy Polakom na Litwie w walce o szkołę polską. Odezwę, nawołującą do obywatelskiej pomocy dwudziestoletniej walce o szkołę polską pod zaborem rosyjskim, uwodzonej wówczas zwycięstwem, wydał.

O między obywateli polskiego rządu litewskiego, łamiąc swe zobowiązania międzynarodowe i gwałtownie przywrócić prawa człowieka i obywatela, bezkarnie prowadzi systematyczną i bezwzględnie akcję tępienia polskości.

Różni nasi na Litwie pozbawieni są prawa swobodnego wyboru szkoły dla swych dzieci. — Przeciwnie polityczne zmuszają kilkadziesiąt tysięcy dzieci polskich do uczęszczania do litewskich szkół powszechnych.

Polskie szkolnictwo powszechne zostało już

całkowicie prawie przez władze litewskie zlikwidowane.

Gimnazja polskie na Litwie są szikanowane i ograniczane w prawach.

Działacze oświatowi i nauczyciele są prześladowani, towarzystwa oświatowe i biblioteki zamknięte, praca kulturalno-społeczna niezmierznie utrudniona.

Nad dwadzieściosięcymilionowym ludem narodu polskiego na Litwie zawisła groźba wynarodowienia.

Naród polski nie może jednak na to pozwolić — i nie pozwoli. Przypicie on ze skuteczną pomocą Polakom swym na Litwie w ich dzisiejszej walce o szkołę polską, walce, która się musi zakończyć zwycięstwem. Jedną z form pomocy są składki, dawane pod nazwą zbiorów ulicznych i na konto P. K. O. 21895 ofiar na „Fundusz szkolnictwa polskiego poza granicami kraju”.

Tajemnica „Czeskiego Banku Legionowego”

Krwawa ofiara armii Kołczaka i Polskiej Dywizji Syberyjskiej.

Wychodząc z Katowic „Polska Jutrzejka” przynosi rewelacyjne informacje na temat czeskiego banku Legionowego, składającego się z 21 wagonów złota, które ongiś było własnością armii rosyjskiego admirała Kołczaka na Syberji, a która podstępem i zdradą opuszczała czeskie legjonarzy i następnie do kraju przemierzała. Rewelacje te podajemy tutaj na odpowiedzialność źródła i ich autora Henryka Powelskiego, przytaczając tylko momenty najważniejsze.

Jak wiadomo, w czasie wojny światowej liczne oddziały Czechów, należące do szlaku armii austriackiej, potajemnie i jawnie niekiedy, nawet z muzyką i sztandarami przeszły przez front do Rosji, gdzie ludzie ci znaleźli doskonałe przyjęcie, tak, że w krótkim czasie wytworzyła się formacja siłanka rosyjsko-czeska. Stępnak ten uległ jednak całkowitej zmianie z chwilą upadku caratu, a ożwiłszy się znaczenie już za Kierieńskiego po przewrocie bolszewickim, stał się zupełnie wrogi. W tych warunkach Czesi postanowili Rosję opuścić, a ponieważ droga powrotu do Austrii była zamknięta, więc zdecydowali się wyjechać do Francji, wybierając do tego i na jedyną wolną drogę przez Syberję i Władywostok. Korzystając z tego z dezorganizacji, jaka w tamtych warunkach panowała, bolszewicka siła armia około 60.000 Czechów uzbrojonych się w magazynach rosyjskich, rozsyłała na wschód, kierując się ku Uralowi.

Przekroczywszy to pasmo i widząc rosnące zamieszanie, poczuli się Czesi panami położenia i odrzucając dalsze ryzyko pochodu przez olbrzymie obszary syberyjskie, weszli w porozumienie z żywiołami patriotycznymi, skupiającymi się wówczas koło osoby admirała Kołczaka. W ten sposób doszedł do skutku dziwny twór polityczny, co w rodzaju państwa syberyjskiego, w którym Czesi stanowili zwartą i silną grupę, zwłascz, że na ich czele stał niewątpliwie zdolny i obrotny szef czeskiego szlaku gen. Gajda, który pozostanie podległym Kołczakowi, a na wszelki przypadek i na najgorsze jego zwycięstwa.

Atoli nagle, front armii Kołczaka, napieranej przez bolszewików, załamał się i Kołczak zmuszony był najniebezpieczniej dla siebie ewakuować Omsk, swoją tymczasową siedzibę, a zarządcą stolicy syberyjskiego państwa, z którego miało wyjść odrodzenie całej Rosji.

Nadmienić tutaj należy, że w tym czasie mniej więcej o trzynaście kilometrów na wschód zgrupowana była t. zw. Polska Dywizja Syberyjska w Nowonikolajewsku.

Wówczas to w związku z ewakuacją Omska, Czesi zdecydowali się na ofensywę, idąc w jej awangardzie na wschód, ochraniając ją jego szkarb, tj. rezerwy złota, które dawniej należało do skarbu państwa rosyjskiego. Tyły Czechów mieli natomiast ochraniać Polacy, gdy tymczasem Kołczak,

HELENA SMOLARSKA **SKŁAD FORTEPIANÓW** **KRAKÓW, ul. Szewska 9. Telefon 14363.** **FORTEPIANY PIANINA FISHARMONJE** Reprezentacja firm: 5458k

Bechstein	Koch et Kersell
Büchner	Kotykiewicz
Bösendorfer	Mustel
Ehrbar	Rüsch
Filiger K. i A.	Scholz
Fürster August	Schweighofer
Gaveau	Sommerfeld
Hofmann	

Sprzedaz na raty. — Zamiana. — Wynajem.

Idąc naprzód, miał rozbić oddziały bolszewickie i w ten sposób dojść do morza.

Stado się jednak odwrócić. Kołczak został pobity przez bolszewików i uciekł, a następnie rozstrzelany, ranną bolszewicką uderzyła na polską dywizję syberyjską i zmusiła ją do kapitulacji, a jedynymi, którzy z tego nieszczęścia umieli odnieść korzyść, byli Czesi, bronione w obliczu groźnego wszechstronnego niebezpieczeństwa bolszewickiego, nie wspólnie sprawy, lecz wywołanego przez siebie złota Czesi kasowali Polaków i Kołczaka dawiali złoto do Władywostoku, gdzie załadowali je na statki i drogą dotąd niewyjaśnioną, przewieźli do kraju.

Te złote znajdują się obecnie w skarbcach Banku Legionowego w Pradze, jakkolwiek prawym jego właścicielem jest raczej rozprzeczona, w świecie, zniechęca emigracja rosyjska.

Nożownictwo w stolicy.

(M). W nocy z 22 na 23 bm. do instytutu oftalmicznego (chorob ocznych) wysłano w Warszawie, przywieziono niekiego młodego mężczyznę z wybitnym okiem. Osobnik, który przewieźli znanego pozostawili go w poczekalni, a sami odeszli.

Kiedy lekarz przystąpił do zbadania chorego, ten ostatni zdążył jeszcze powiedzieć jedno słowo: „Socha” i natychmiast potem życie zakończył.

Policejka śledzą w rekordowym tempie sprawę zamordowanego zgonu osobnika „wyśniewa”. Ustalono, że zmarły nazywał się Aleksander Socha, miał 25 lat i był czarnoskórym mężczyzną. W wyniku sekcji zwłok ustalono, że śmierć nastąpiła skutkiem uderzenia ostrym narzędziem w oko, co następnie spowodowało uszkodzenie tkanki mózgowej.

Policejka ustaliła, że dnia 22 b. m. przed domem nr. 49 ul. Orłowskiej wybuchła awantura pomiędzy Sochą, a kilku jego znajomymi, w trakcie której Władysław Kłoszewski zadał Sochę cios w oko ręką. Ranny, zakrwawiając się krew, upadł na chodnik, nie mogąc się podnieść.

Kłoszewski i inni uczestnicy tego zajścia zbiegli, pozostawiając rannego bez pomocy. Doniesienie o zachodzie zawiadziło rannego do szpitala. Policejka przesłuchiwała Kłoszewskiego, który przyznał się do zbrodni.

Gdy król Albanji jest chory.

Od kilku dni obiegają prasę niepoprawne wiadomości o stanie zdrowia króla albańskiego Zogu, który w swej gorzkiej krainie walczy z ciężką chorobą, zatkaną o przyszłość kraju.

A równocześnie donoszą, że w portach jugosłowiańskich, jak np. Split, Dubrownik i Kotor zarzucono kotwice statki angielskie, których załoga korzystając z pięknej jesieni, odbywa wycieczki w malowniczą okolicę. Płaża tamtejsza ma dzięki temu zgola niewyjątkową koniunkturę jesienną, bo młodzież z załogi angielskich krążowników i torpedowców mają i niedy gust i niegorzej wypełnione portfele.

Król Zogu jest chory, a pomocnicy angielskiego kapia się w słonecznym kącie albańskiego pałacu, bo Albion czuwa i nie chce, aby na Wschodzie wybrzeża Adriatyki nagle zaszły jakiegoś niepotrzebnie niespodzianki. W Belgradzie nie mają też zapewne nie przeciw temu, a może nawet mówią: I owszem.

OD WSZELKICH PRZEBIEGÓW ORGANÓW ODDECHOWYCH I KASZLU **CHRONIĄ ZNAKOMITIE** **Kaiserakarmelk** **Piersiorwe** **z 3 jodkami** **Do nabycia we wszystkich aptekach i drog.**

DEKLARACJA.

W numerze 6 czasopiśma „Hasło Podwawelskie” z dnia 9 lutego 1930 — w artykule p. t. „Tajemnice gospodarki w Krakowskiej Kasie Chorych” pojawił się list podpisany przeze mnie, w którym pp. Dr Zdzisław Kojkiewicz, Komisarz Rządowy Kas Chorych i Władysław Zychowicz, dyrektor Kas Chorych, uczuli się dotknięci na czci.

Niniejszem oświadczam, że artykuł w tym artykule zawarte uznaję za nieprawdziwe, a skoro artykuł ten został zaopatrzony w mój podpis jako autora, przepraszam gorąco pp. Dra Zdzisława Kojkiewicza i Władysława Zychowicza za wyrządzoną im krzywdę.

Kraków, dnia 18 października 1930 r. 877g **Franciszek Stankiewicz.**

Masz głos!

Każdy kto ma i kto nie ma jeszcze prawa głosowania

do

Sejmu,
Senatu

ma zatem prawo do kupna

19

Numeru przedwyborczego

Wróbli na dachu

Na śladach sprawców morau w Swarzędzu.

Z Poznania donosi (5x): Jako ślisko podejrzany o dokonanie tajemniczego morderstwa na handlarza Węlewskiej w Swarzędzu ujęto Stanisława Łukę i Kazimierza Laskowskiego, których osadzono w areszcie w Poznaniu. Na marynarce Laskowskiego znaleziono ślady krwi. W celu ustalenia czy krew ta jest ludzka, przesłano marynarkę do ekspertyzy.

W ciągu śledztwa wykryto narzędzie morderstwa w postaci szlaby żelaznej, obłożonej zakrzepłą krwią i włosami ofiary.

..... przelot jest „Tęcza” najlepszą pralnią i farbarnią.

Zmierzch komunizmu we Francji

Jak donosi „Daily Telegraph” świeżo przeprowadzona anketa na temat komunizmu we Francji wykazuje wielki spadek członków partii komunistycznej.

Dzielnik komitetu wykonawczego międzynarodowej maskiewskiej Manuili na konferencji z przywódcami komunistów francuskich oświadczył, że przyszłość partii komunistycznej we Francji jest zagrożona, ponieważ liczba adreterentów zmalała przeciętnie o 60%. W okresie Parysa liczba komunistów spadła o 45%, a w prowincjach wschodnich aż o 70%. W St. Etienne na 23.000 robotników metalowych jest 17 komunistów, a na 24.000 górników w tym samym okręgu mamy tylko 24 komunistów.

Według obliczeń partii 232 „jacełek” komunistycznych w fabrykach znikło zupełnie. W r. 1924 silny komunizm wyrosł we Francji: 120.000 osób, a nakład naczelnego organu „Humanite” wynosił 200.000 egzemplarzy. Obecnie nakład „Humanite” spadł niemal o połowę, podobnie jak i liczba czynnych członków partii.

Wyrafinowane żonobójstwo.

Z Rouen donoszą: Dyrektor jednej ze szkół w towarzyszywie żony powracał w nocy do domu samochodem. Nagle latarnie samochodu zgasiły i wóz wpadł na stąg od przewodów elektrycznych przy czym jadący stwardził, że żona jego wskutek doznane go wstrząsu zemdlala.

Dyrektor szkoły wywniódł z samochodu i udał się za poszukiwaniem pomocy. Kiedy jednak powrócił wóz stał w płomieniach a ciało rannej jego żony zostało zupełnie zwęglone.

Ponieważ istniały pogłoski o niebezpiecznym polityce małżonków władze sądowe przeprowadziły szczegółowe badanie w wyniku którego przyznał się dyrektor że zamordował swoją żonę a następnie podpalił samochód w celu zatęczenia śladów zbrodni.

Następnie oskarżony poprosił o przewożenia udania się do swego mieszkania nabył mógł zabraknąć potażebow mu (zoczy przed udaniem się do więzienia. W czasie drogi do domu po eskortie oskarżony zażył trancizny, skutkiem czego zmarł niemal natychmiast.

TLENOLRA
BANKOWY WŁASNIK DO ZŁOTY I 50

NAJTAŃSZE NAJSOLIDNIEJSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU **MEBLI** na dogodnych warunkach **SCHOR** **SIENNA 2, I. p.**

Pogrzeb śp. Włodzimierza Perzyńskiego w Warszawie.

Trumnę ze zwłokami śp. Włodzimierza Perzyńskiego odprowadzali na miejsce wiecznego spoczynku tłumy publiczności warszawskiej. Rycina przedstawia kondukt pogrzebowy przed gmachem Teatru Wielkiego, gdzie zmarłego żegnał przemówieniem dyr. teatrów m. E. Choberski. U góry wyniesienie trumny ze zwłokami śp. Wł. Perzyńskiego z kościoła św. Krzyża, gdzie odbyło się nabożeństwo żałobne.



4574k



CZYSTA JAK

Lilja

powinna być cera kobiety. Można to osiągnąć przez stałe używanie mydła Favorit.

Favorit Daje ono niezwykle obfitą i delikatną pianę.
TANIE MYDŁO LUKSUSOWE

Jak szef policji rumuńskiej pracował dla Sowietów.

Z Bukaresztu donoszą: Opinia publiczna stołey Rumunii i całego kraju poruszona jest w dalszym ciągu tywo wykryta niedawno w Rumunii afera szpiegowska i obywateli jej rozmiarami.

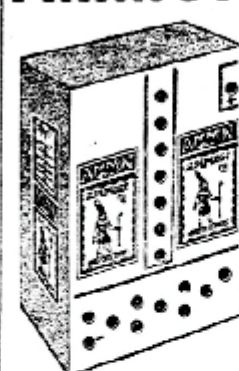
Władze Siedce stwierdziły, iż aresztowany szef policji, Sebastian Popesco, sprzedał Sowietom listę, zawierającą nazwiska agentów kontrszpiegowskiej służby w Rumunii.

Aresztowanym w Brassoe wyższym oficerem jest komendant saperów Varzaru, były oficer

armii węgierskiej, który przeszedł do armii rumuńskiej. Śledztwo wykazało, iż komendant Varzaru oddawna już pozostawał na służbie Sowietów i to zanim nawet wszedł w kontakt z wykrytą obecnie organizacją. Pozostawał on w bezpośrednich stosunkach z centralą szpiegowską Sowietów w Wiedniu Komendant Varzaru złożył wyzeczujące zeznania.

Policja aresztowała w Bukareszcie świeżo dwie tancerki, zajęte zawodowo w jednym z nocnych lokali. Obie kobiety z polecenia organiza-

AMMON JEDYNA 451k



NAJLEPSZA A PRZYTEM NAJTAŃSZA

AMMON BAT. ANODOWA
ZADAC BROSZUR

„TĘCZA” Kraków, Czarnowiejska 72

cji szpiegowskiej miały zawiązywać stosunki z oficerami rumuńskimi, aby „w chwilach słabości” tych panów, wydobywać od nich rozmaite informacje w sprawach wojskowych.

Śledztwo, przeprowadzone w mieszkaniu jednego z szefów organizacji szpiegowskiej, inż. Salomina, dało sensacyjne wyniki. Oto wykryto u niego wiele tajnych szyfrów, używanych przez organizację szpiegowską, oraz listę nazwisk wielu szpiegów.

Nieostrożność tegoż właśnie inżyniera, Pawła Salomina, dała swojego czasu policji rumuńskiej asumpt do wdrożenia energicznej akcji dla wyśledzenia afery. Już w lutym b. r. uwagi policji obudziła została przez rozmaite podręczane podróże również podejrzanych komiwożerów, kursujących pomiędzy Bukaresztem i różnymi miastami rumuńskimi, a pewną fabryką w Bukareszcie, która pozostawała pod inwigilacją policji ze względu na jej stosunki z różnymi firmami rzekomo handlowymi w Pradze, Wiedniu i Berlinie. Początkowo inwigilacja policji nad tą fabryką była dość utrudniona, stopniowo jednak pozwoliła ona na stwierdzenie faktu, iż bynajmniej nie handlowy był kontakt, utrzymywany przez ową fabrykę bukarzeską z firmami zagranicznymi. Za pośrednictwem pewnego dziennikarza komunistycznego, Wiktora Araci, policja zdobyła pewność, iż stosunki z Pragą i Wiedniem miały zgola nie handlowe podłoże.

Mimo jednak obudzoną czujność policji, cała sprawa ciągnęła się dłużej, nie doprowadzając do ostatecznego wykrycia istotnej prawdy, aż dopiero pewien drobny przypadek przyspieszył bieg wypadków.

Oto we wrześniu b. r. kontrszpiegowska służba rumuńska przychyliła list, w którym centrala komunistyczna we Wiedniu polecała organizacji szpiegowskiej w Rumunii ścisły nadzór nad wielkimi manewrami rumuńskimi. W odpowiedzi na ten „rozkaz” z Wiednia, inż. Salomin napisał natychmiast do swych szefów wiedeńskich, iż ma dane na to, że inwigilowany jest przez policję, inż. Salomin prosił centralę wiedeńską o nowe instrukcje.

I wówczas to dopiero policja rumuńska zdecydowała się na oficjalne wkroczenie w całą sprawę, aby nie dać czasu szpiegom, których czujność została obudzona, na ucieczkę i na zniszczenie ważnych dokumentów.

Wiedź centralą szpiegowską.

Z Wiednia donosi (PAT): „N. F. Presse” donosi z Bukaresztu: Wobec oświadczenia wiedeńskiej dywizji policji że nie jej nie wiadomo o istnieniu sowieckiego biura szpiegowskiego w Wiedniu, stwierdziła policja bukarzeska, co następuje: Wszystkie listy, które skomunikowano a aresztowanych w Bukareszcie, nadane były z Wiednia. Wszyscy kierownicy organizacji szpiegowskiej, między innymi także szef jej, inż. Matthä, posiadali paszporty austriackie i figurowali jako obywatele austriacy.

Ubolewać należy, że wiedeńska policja demontuje sprawę, w którą wniknęli już Austriacy i której nie prowadzą niewątpliwie do Wiednia.

Policja bukarzeska wskazuje koniec na to, że przed 3 tygodniami odbył się w Wiedniu tajny kongres wszystkich kierowników sowieckich organizacji szpiegowskich w państwach środkowo-europejskich i bałkańskich, a to celem wyszukania nowych wskazówek. W kongresie tym wziął udział szef rumuńskiej organizacji Matthä. Policja bukarzeska, która go już od dłuższego czasu obserwowała, pozwoliła mu bez przeszkód wrócić do Wiednia, aby go po powrocie aresztować i w ten sposób dostać dokumenty z kongresu wiedeńskiego.

Władze rumuńskie zwróciły się w drodze dyplomatycznej do Wiednia i zakomunikowały kompetentnym czynnikom, iż w Wiedniu istnieje sowiecka organizacja szpiegowska.

„N. W. Abendblatt” donosi z Bukaresztu, że aresztowano tam obywatela austriackiego, Alfreda Krügera, który przywiózł niedawno nowe wskazówki z centrali sowieckiej. Także i dyrektor kancelaryjny urzędu zagranicznego, Stefan Dobresen i oficer lotniczy w Kierzniewie, Branikow, zostali aresztowani. Ponadto aresztowano kurjerów: Andrzeja Kosera, Elmsza Duchtera i Helene Brodker, przyjaciółkę jednego z aresztowanych.



s. p. ppulka dypl. Jan Tatura, ofiara katastrofy samochodowej pod Drobinem.

Nowa kapituła orderu „Odrodzonej Polski”

(Telefonom od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 października. (A). W dniu 30 km. obchodzącego się, po przew. p. Prezydenta Rzeczypospolitej, powołano kapitułę orderu Odrodzonej Polski. W skład nowo powołanej na okres 3 lat kapituły orderu wchodzi, jako członkowie, pp. Bernard Chrzaniowski z Poznania, gen. dr Jan Kochanowski, gen. dywizji Aleksander Rosinski, woj. Władysław Ruczkiewicz, gen. Rydz-Smigły, gen. K. Sosnkowski, Władysław Sieroszewski, gen. brzoza Jan Żeligowski, jako zastępcy członków: Antoni Anusz, dr. Aleksander Raczynski, Zofia Salskierówna i ks. biskup Wincenty Tymieniecki.

Przed pogrzebem ofiar katastrofy pod Drobinem.

(Telefonom od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 października. (A). W sobotę w godzinach popołudniowych dokonano sekcji zwłok tragicznie zmarłego w katastrofie samochodowej s. p. radcy Stanisława Zaćwilichowskiego. Sekcja wykazała bardzo ciężkie uszkodzenia wszystkich organów wewnętrznych, oraz naruszenie kręgosłupa. Według orzeczenia lekarzy, nie można było uratować życia s. p. Zaćwilichowskiego, a tylko wykazano silną budowę i zdrowemu organizmowi przysporzył nieszczęśliwy fakt, iż radca Zaćwilichowski do ostatniej chwili życia zachował przytomność i był w stanie udzielić szczegółowych wyjaśnień co do przebiegu katastrofy.

Pogrzeb tragicznie zmarłego podczas katastrofy samochodowej s. p. ppulka Tatura odbędzie się w poniedziałek 27 b. m. o godz. 11 z kapłanem spowiednikiem na dworzec główny, skąd zwłoki przewożone zostaną do Lwowa i tam pochowane będą na cmentarzu omurów Lwowa.

Pogrzeb s. p. radcy Zaćwilichowskiego odbędzie się również w poniedziałek 27 b. m. Po pogrzebie w kościele św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży o godz. 12 zostaną wyprowadzone zwłoki na cmentarz Powązkowski.

P. Witos zrezygnował z kandydatury również w okręgu Tarnów.

(Telefonom od naszego korespondenta).

Warszawa, 24 października. (SP). Oświadczając w wigiliu w Brześciu nad Bugiem b. posłem Ciołkoszowi i Wincentemu Witosowi przesyłano za pośrednictwem sędziego Demiana deklarację do podpisu mającą stwierdzić zgodę na kandydaturę.

Dziękującym się, że b. poseł Ciołkosz wyraził zgodę i deklarację podpisał, p. Witos zaś przesyłał do okręgowej komisji wyborczej w Tarnowie następujące pismo datowane z Brześcia 23 b. m.: „Do okręgowej komisji wyborczej w Tarnowie”.

W konsekwencji swojej stanowiska zajętego w sprawie umieszczenia mojej kandydatury na liście państwowej przy obecnych wyborach do Sejmu, cołam również swą kandydaturę w okręgu wyborczym Nr. 47”.

B. poseł Pawłowski aresztowany.

(Telefonom od naszego korespondenta).

Lwów, 25 października. (C). Na polecenie prokuratury sądu okręgowego w Przemyślu, aresztowano w Dobromilu b. posła Stronictwa Chłopskiego inż. Jakuba Pawłowskiego pod zarzutem zbrodni zdrady stanu, inż. Pawłowskiego oddano do więzienia sądowego w Przemyślu.

B. poseł z „Unda” Bilak aresztowany.

Lwów, 25 października. (C). W schyłku aresztowany został w Gródku Jagiellońskim b. poseł partii „Unda”, adw. dr Stefan Bilak. Aresztowanie przewidziano do więzienia śledczego we Lwowie. Dr Bilak stoi pod zarzutem zbrodni zdrady stanu i zakłócenia spokoju publicznego.

Wielka historyczna wystawa polska w Paryżu

Warszawa, 25 października. (A). Ministerstwo spraw zagr. w porozumieniu z M. S. Wojsk. i Ministerstwem oświaty, korzystając z lokalu używanego przez rząd francuski w lat. 46 pałacu w Paryżu, organizuje tam w listopadzie b. r. wielką oryginalnie pomyślaną wystawę historyczną 1830-1930.

Wystawa ta ma w plastyczny sposób namalować syntezę dziejów polskich w okresie stulecia. Dział pierwszy będzie obejmował wojnę z Rosją — 1830-31, wojnę prowadzoną nietylko w obronie własnej, lecz w obronie rozwijającej się w Polsce i Francji akcji demokratyczno-rewolucyjnej.

Drugi dział przedstawi rolę Polski w organizowaniu demokracji europejskiej i udział Polaków w walkach o niepodległość innych narodów.

Dział trzeci obejmie powstanie polskie w roku 1863 i wreszcie udział Polski w wojnie europejskiej.

Czwarty dział przedstawi rok 1920, w którym Polska obroniła demokrację Zachodu od bolszewickiej nawały.

Dział piąty zobrazuje pokojową pracę Polski w okresie dwudziestolecia 1920-1930.

Ks. metropolita Szeptycki nawołuje nareszcie do lojalności wobec państwa polskiego.

Tworzy on nowe stronnictwo: „Ukraiński Katolicki Związek”.

(Telefonom od naszego korespondenta).

Lwów, 25 października. (C). Ks. metropolita Szeptycki opublikował w schyłku odczyt, nawołując do zorganizowania „Ukraińskiego Katolickiego Związku” na następujących zasadach: obrona katolickiej wiary i moralności również w politycznym życiu, posłuszeństwo Kościołowi w sprawach wiary i moralności, nierozdzielność małżeństwa i chrześcijańskie wychowywanie młodzieży we własnej szkole, rozbudowa społecznej odpowiedzialności i robotników, socjalna spraxi-dualność i t. p. Ostatnie punkty programu wydają się w domaczeniu.

„W jedność i karneść zorganizowanej akcji, stojącej na granicy lojalności wobec państwa, którego jesteśmy obywatelami, będziemy poświęcać nasze siły, żeby na wszystkich odłankach narodowej i politycznej życia środkami legalnymi i dozwolonymi adochać dla naszego narodu oświatę, kulturę, dobrobyt i prawa”.

We wszystkich sprawach aktywnej polityki, w jakich nie jest naruszana katolicka wiara i moralność, także społeczne i narodowe zasady, pozostawiamy członkom naszego związku zupełną swobodę”.

W kołach politycznych tłumaczy się świeżą inicjatywę ks. metropolity Szeptyckiego chęcią stworzenia organizacji, około której zgrupowałyby się realne czynniki twórcze, niezadowolone z polityki skompromitowanego doszczętnie „Unda”.

Równocześnie zwrócono uwagę na okoliczność, że nowa partia wydaje się być konkurencyjna dla istniejącej już „Ukraińskiej katolickiej narodowej partii”, będącej, jak w wiadomo, pod wpływem antagonistów ks. metropolity Szeptyckiego, ks. biskupa przemyskiego Kocytowskiego i stanisławowskiego Chomyszyna.

„Piast” kołomyjski nalcówka UWU. Lwów, 25 października. (C). W Kołomyi aresztowano pod zarzutem należenia do U. O. W. absolwentkę gimnazjalną Zmaide Kocytównę oraz jej narzeczoną, również absolwentkę gimnazjalną, Jarosława Łukawieckiego.

Dochożenia stwierdzili, że pozostawali oni w kontakcie z aresztowanymi przed 2 tygodniami członkami U. O. W. Stefanem Mielborką i Stefanem Berezowskim. Znalezione w domu rewizji materiały świadczą, że „Piast”, którego wszyscy byli członkami, był zupełnie oparty przez U. O. W. i pod pokrywką skautingu uprawiał antypaństwową działalność wśród ukraińskiej młodzieży szkolnej.

Anonimowe pogróżki pisali uczniowie gimnazjalni.

(Telefonom od naszego korespondenta).

Lwów, 25 października. (C). Śledztwo w sprawie trzech listów anonimowych z pogróżkami, przesłanych do powiatowej komendy policyjnej w Horodence, doprowadziło do aresztowania jednego z autorów, ucznia V klasy gimnazjalnej Romana Olejko. Przesłuchani świadkowie podali, że Olejko przysłał się wobec nich do współautorstwa anonimów. Pomocnikiem jego był aresztowany już przedtem Jarosław Zybzyń.

„Manchester Guardian” atakuje „Rustr. Kurjer Codz.”

(Telefonom od naszego korespondenta).

London, 25 października. (Chp). „Manchester Guardian” zamieszcza w dalszym ciągu tendencyjne informacje o „gwaltach” w Małopolsce wsch. i powołuje się dziś na „L. K. C.” jako pismo, które zaatakowało dziennikarza kanadyjskiego Daya, jako „jednego z ukraińsko-berlińskich szpiegów, grających wśród Ukraińców w Polsce”.

Nasze trudności gospodarcze w oświetleniu Instytutu konjunktur.

(Telefonom od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 października. (A). Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen następująco charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą w Polsce.

Na rynku pieniężnym nastąpiło we wrześniu pogorszenie. Wkłady w bankach i w Kasach Oszczędnościowych wykazały znaczny spadek. Obniżył się kurs papierów wartościowych i zmniejszyły się rezerwy kruszcowa-walutowe w Banku Polskim.

Wycolane z Banku Polskiego rezerwy dewizowe były zużyte: 1) na zwiększenie prywatnych rezerw walutowych, oraz w formie pożyczek na rachunkach w bankach zagranicznych i u firm handlowych; 2) na spłatę zobowiązań zagranicznych banków i przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych, z powodu intensyfikacji się obrotów należności przez banki i firmy zagraniczne — co pozostaje w związku z pogorszeniem się sytuacji finansowej Niemiec.

W drugiej dekadzie października spadek rezerw dewizowych w Banku Polskim był już mniej intensywny, co się tłumaczy głównie pewnym uspokojeniem na rynku wewnętrznym oraz pewnym odprężeniem sytuacji walutowej w Niemczech, częściowo również sezonowym wzrostem dewiz, pochodzących z jesiennej ekspozycji artykułów rolnych.

Pomimo pogorszenia się sytuacji na rynku pieniężnym ogólna wypłacalność ulegała we wrześniu dalszej poprawie, jakkolwiek nie tak intensywnie jak w poprzednich miesiącach.

Położenie rolnictwa pozostaje bardzo trudne. Mimo mniejszych nawałi zbiorów ceny żyół i innych produktów są znacznie niższe niż przed rokiem. Ceny zwierząt także się obniżają. Dopyły kredytów jest niewystarczający.

W przemyśle nastąpiło we wrześniu dalsze rozszerzenie wytwórczości. Obciążony z wyłączeniem sezonowej ogólny wskaźnik produkcji przemysłowej podniósł się z 106,0 w sierpniu do 108,9 we wrześniu. Wzrost ten był wywołany wyłącznie zwiększeniem wytwarzania przemysłu włókienniczego i węgłowego. Wzrostowi produkcji przemysłu włókienniczego nie towarzyszy odpowiednio silny wzrost obrotów. Przewozy kolejowe i kamia podniosły się co prawda we wrześniu z 75,3 do 96,7, ale ich rozmiar wydają się jeszcze niedostateczne w porównaniu ze stosunkowo wysokim poziomem produkcji.

Niepomyślnie przedstawia się sytuacja w handlu detalicznym wyrobami przemysłu włókienniczego. Wzrost obrotów we wrześniu nie osiągnął w roku bieżącym nawet normalnych rozmiarów sezonowych. Latność okazuje pewną rezerwę w zakupach artykułów włókienniczych. Niedostateczny zbyt może zmusić przemysł do ograniczenia produkcji towarów zimowych.

Jeżeli chodzi o przemysł węglowy, to tu w przebiegu do sytuacji branży włókienniczej dalsze się zaostrzają we wrześniu intensywnie zapotrzebowanie się w węgiel, głównie opałowy. Wydobycie węgla znajduje się na dostatecznie wysokim poziomie i prawdopodobnie nie będzie dalej zwiększone w prowadzonym stopniu, zatem przemysł nie będzie uruchomiony w silniejszych rozmiarach i nie zwiększą się przewozy na kolejach, tembardziej, że perspektywy zwiększenia eksportu nie są znaczne. Istotną rolę w jeszcze spóźnionym procesie likwidacyjnym w niektórych mniejszych gałęziach produkcji krajowej, w przemyśle papierniczym, który wykazywał dotychczas stosunkowo wysoki stan zatrudnienia, trudności zbytu uległy ostatnio zwiększeniu na co m. in. wskazuje wydłużenie terminów kredytów towarowych. Już we wrześniu terminy produkcji zostały wyraźnie skrócone i można się spodziewać dalszego ograniczenia wytwórczości.

Zwiększające się w dalszym ciągu trudności eksportu wobec niepomyślnej sytuacji gospodarczej zagranicy czy znikłowej tendencji cen również nie miałyby stanowić przeszkody do zwiększenia rozmiarów produkcji przemysłowej. Wydaje się niewątpliwie, że dość szybko w ostatnich miesiącach tempo wzrostu produkcji w najbliższym czasie ulegnie pewnemu zahamowaniu. Jest nawet możliwy przejściowy spadek wytwarzania w miesiącach zimowych niezależnie od sezonowego spadku zatrudnienia po ukończeniu sezonu budowlanego.

Żądania związku Izby przem.-handlowych

Warszawa, 25 października. (J). Związek Izby przemysłowo-handlowych Rzeczypospolitej zwrócił się do kompetentnych ministerstw z memorjałem, wskazującym na konieczność nowelizacji ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych.

Nowelizacja tej ustawy winna iść przede wszystkim w kierunku załączenia szeregu przewidzianych w niej podatków, które stały się nieznosnym ciężarem dla sfery gospodarczej, a w szczególności podatku od kopalin, zapotrzebowanych weksli, od sztyków, dodatku komunalnego od podatku dochodowego b. dzielnicy pruskiej, podatku od tafelek i t. d.

Ponadto Związek Izby z uwagi na konieczność zapobieżenia nadmiernej rozbudowie budżetów samorządów terytorjalnych, stwierdza, iż zmiana ustawy winna pójść w tym kierunku, ażeby władze nadzorze przejęły zatwierdzeniem uchwał w sprawie podatków komunalnych zasięgały opinii terytorjalnie właściwych Izby przemysłowo-handlowych co do wysokości obciążenia przemysłu i handlu.

stości, zajmujących czołowe stanowiska w naszym życiu politycznym, społecznym i naukowym. W pierwszych rzędach zajęli miejsca przedstawiciele rządu z ministrem W. R. i O. P. dr. Czerwinski, ministrem robót publicznych Matalewieczem, wice-min. spraw zagr. Wysockim, min. przem. i handlu inż. Kwiatkowskim. Poza tym byli obecni J. E. ks. biskup Słagowski, prez. m. inż. Słominski, szef sztabu głównego gen. Piskor, generałowie Rouppert, Burhard-Bukacki. Również obecna była Marszałkowa Pilsudska. Na estradzie i balkonach ustawiły się delegacje młodzieży szkół wyższych, średnich i powszechnych ze standardami.

O godz. 11.05 na zjazd przybył p. Prezydent wraz ze świtą, który zajął miejsce w specjalnie przygotowanej łodzi.

Inauguracyjne posiedzenie zjazdu otworzył przemówieniem wiceprezydent szkolny ministerstwa W. R. i O. P. p. Dobrowolski, który scharakteryzował znaczenie dzisiejszej uroczystości z jednej strony, jako wspomnienie dawnych walk o szkołę polską, z drugiej jako zorganizowanie wysiłków do walki o szkołę polską dla Polaków na obczyźnie, a zwłaszcza tam, gdzie szkoła polska jest zagrożona. W czasie przemówienia p. Dobrowolskiego zgromadzeni na sali zgłoszili entuzjastyczną owację protektorowi komitetu obchodu, wielkiemu przyjacielowi młodzieży, p. Prezydentowi Rzeczypospolitej prof. Ignacemu Mościckiemu. Koniec swe przemówienie, p. Dobrowolski zapropozował na przewodniczącego zjazdu dawnego delegata młodzieży szkolnej m. Kalaza, min. Czerwidskiego.

P. min. Czerwinski, obejmując przewodnictwo zjazdu, wygłosił dłuższe przemówienie, w którym nakreślił obraz epoki walki o szkołę polską i jej kulminacyjnego momentu strajku szkolnego w r. 1905. Mówca scharakteryzował zapał i wysiłki młodzieży, która nie uległa się przed potęgą i ramię przy ramię wstąpiła do walki o wprowadzenia nauczyciela polskiego, p. min. Czerwinski powiadał: „Wam, kolegom, w walce o szkołę polską muszę zameldować, że szkoła polska i w niepodległej Rzeczypospolitej jest obecnie obserwowana i w niej nauka ogółem 4.500.000 ludna. Znajduje w niej naukę ogółem 13 polskich szkół. Na utrzymanie uczelni polskich kraj młodzi rocznie 600 milionów zł”. Następnie p. minister Czerwinski odczytał długą listę osób, których nazwiska zapisane zostały chlubnie w historii walki o szkołę polską i które stanowią przedmiot honorowej zjazdu, poczem powołał przedpłyn czynne zjazdu.

Posiedzenie inauguracyjne wspaniały przemówienia powitalne, poczem zarządzono przerwę, w czasie której opuszczono zjazd p. Prezydent Rzeczypospolitej.

Po przerwie przemawiał w imieniu komitetu pomocy Polakom na Litwie Kowalewski J. E. ks. biskup Słagowski, który zwrócił się z apelem do społeczeństwa polskiego, ażeby swa opieką, pomocą materialną i moralną otoczyła rodaków, gniebionych przez władze litewskie. Ks. biskup Słagowski zwrócił uwagę na to, iż na 38.000 dzieci polskich na Litwie nie ma już jednej państwowej szkoły powszechnej polskiej, mimo, iż według prawa winno być ich 700. Do 13 polskich szkół prywatnych uczęszcza 600 dzieci. Młodzież gimnazjów polskich szkoleniowa jest przez władze, utrudniane jest im zdobywanie matury i dostania się na uniwersytet kowieński.

Po skróceniu posiedzenia inauguracyjnego uczestnicy zjazdu udali się pochochem na grób Nieznanego Żołnierza i pod pomnik Adama Mickiewicza, gdzie złożono wieńce.

Obrady plenarne.

O godz. 5 popołudniu rozpoczęły się obrady plenarne zjazdu w gmachu Politechniki. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności komitetu obchodu zebrani wysłuchali referatów: „Dzielnosc nauczycielstwa” wygłoszonego przez prof. Helene Radzińska, „Strajk szkolny w b. zaborze pruskim w latach 1905/06 przez kuratora Chrasnowskiego. Pomoc szkolnictwu polskiemu poza granicami państwa” wygłoszonego przez Feliksa Mlynarskiego.

Po wysłuchaniu referatów powołano komisję ców na pomocy szkolnictwa poza granicami państwa, historyczną, emerytur i odznaki koleżeńskie, których zadaniem będzie opracowanie odpowiednich wniosków.

O godz. 10-tej wieczorem obrły się na Zamku taut wydaną przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, w którym wzięli udział uczestnicy zjazdu, przedstawiciele rządu, generałowie, przedstawiciele kol naukowych, społecznych i t. d.

Program uroczystości niedzielnych.

W niedzielę w drugim dniu uroczystości obchodu przedpołudniem odbędzie się b. obrady komisji w gmachu Politechniki. W południe uczniowie szkół średnich i powszechnych udażą się poczem przed pomnik Mickiewicza całym zwozem wiewców. O godz. 12-tej odbędzie się wielka akademja w Koloseum i uroczysta akademja w Fil. harmonji, oraz akademja dla młodzieży szkół wyższych w gmachu szkół wyższych przy ul. Chodźkiej. Popołudniu odbędzie się w Politechnice zebranie plenarne zjazdu i zamknięcie obchodu.

Wieczorem uczestnicy zjazdu będą obecni na uroczystym przedstawieniu „Złoty Heras” w „Młodych” w teatrze Narodowym. Wieczorem wesoła zabawa w teatrach i kinach przemysłowych.

Ogólnopolski zjazd delegatów zrzeszeń technicznych.

(Telefonom od naszego korespondenta).

Lwów, 25 października. (C). W sobotę rano otwarty został we Lwowie zjazd delegatów 26 zrzeszeń technicznych z całej Polski. Obrady rozpoczęły się popołudniu. Wieczorem gość polski walczył prezydent miasta. Dalszy ciąg obrad w niedzielę.

W programie znajdują się m. in. sprawa mieszkaniowa, sprawa uregulowania ruchu samochodowego, projekt ustawy o federacji inżynierów i sprawa polskiego stowiska technicznego.

W niedzielę wieczorem gość wyjechał do Mościska, celom zwiedzania państwa Fabryki sznurków azotowych i zakładu tam przez połączony lek. poczem nastąpi zamknięcie zjazdu.

25-lecie walki o szkołę polską w b. zaborze rosyjskim.

Wielkie uroczystości w Warszawie.

(Telefonom od naszego korespondenta).

Warszawa, 25 października. Dół rano rozpoczęły się w Warszawie uroczystości, związane z zjazdem i obchodem 25-lecia walki o szkołę polską w b. zaborze rosyjskim.

Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w katedrze św. Jana i w świątyniach innych wyznań o godz. 9.30.

Otwarcia zjazdu uczestników strajku szkolnego i b. członków organizacji młodzieży, które prowadziły walkę o szkołę polską przed 25 laty, nastąpiło o godz. 11-tej przed południem w wielkiej sali Filharmonji.

Już o godzinie 10.30 sala wypełniła się uczestnikami zjazdu, wśród których jest wiele osób

Każdy kupiony obówek Stanisława Majewskiego zmniejsza wydatki panujące bezrobociu w kraju.

W dwóch poprzednich niedzielnych numerach naszego pisma zaznajomiliśmy Czytelników pokrótce z rysami historii jedynej polskiej fabryki obówek St. Majewskiego w Pruszkowie.

Uzupełniając nasze notatki musimy przede wszystkim podkreślić ważny dla każdego Polaka fakt, że po znanym powszechnie zombardowaniu smachów fabryki przez wojska niemieckie w roku 1915, zarząd fabryki zmuszony był naciągnąć maszyny załadować do pociągu składającego się z 50-ciu wagonów i po chwilowym pobycie w Borysowie udać się w dalszą podróż w głąb Rosji.

W Sławianku była czynna fabryka St. Majewskiego przez przeciąg 3-ich lat, aż nadarzył się moment w dziejach fabryki rok 1918, który stał się kulminacyjnym punktem dla losów fabryki. W roku tym bowiem rząd bolszewicki znacjonalizował fabrykę, wszelkie zaś jej kapitały złożone w bankach uległy konfiskacie. Kierownictwo fabryki musiało ratować się ucieczką do Polski co stanowiło z kolei wielką trudność, dzięki wyprowadzeniu nowych kapitałów przez dozwolone odstępstwo swoich dawnych akcjonariuszy oraz dzięki pożyczkom P. K. O. i rządowym, przystąpiono do odbudowy pozostałości w Pruszkowie ruin.

Obecnie fabryka zdolna jest wyprodukować około 200.000 obówek dziennie.

Niestety, praktyka ostatnich kilku lat dowiodła, że Polska sułwa jeszcze obecnie dzięki nieświadomości, przewyższa, lub obojętności sier konsumentów dziennie około 100.000 obówek niemieckich, skutkiem czego fabryka St. Majewskiego musiła zredukować swe prace do połowy, zatrudniając tylko 200 robotników, pomimo, że mogłoby znaleźć zajęcia około 600 osób.

Niechże więc o powyższym fakcie pamięta każdy, kto zamierza nabyć obówek i niech ma przed oczami niedzę polskiego robotnika i jego wyczerpanie fabrykatów St. Majewskiego.

Dow. Okr. Korp. Nr. V. uruchamianie przy Akademickim w Krakowie od dnia 3 listopada b. r.

Teoretyczny kurs lotniczy dla Przysp. Wojsk.

Kurs odbywał się będzie w salach wykładowych 2 pułku lotniczego w godz. od 16-tej do 20-jej. Kandydaci na kurs winni złożyć pisma deklarujące.

Od kandydatów wymagane są następujące warunki:

- 1) wiek: nieprzekroczony 21 rok życia,
- 2) warunki zdrowia według wymagań Min. Kom. na pilota,
- 3) wykształcenie najmniej 4 kl. gimnazjum, wszelkie szkoły równorzędne,
- 4) całkowite podporządkowanie się władzom kursu pod rygorem zwolnienia z kursu.

Wpisanie na kurs wynosi 10 zł.
Program kursu oraz bliższe wskazówki co do warunków i zapisu można otrzymać w lokalu Kuch. Hymn. Olszowy L. 6. II. p. II schody, od dnia 25 października b. r. w godz. od 18-iej do 19-iej. 47162

Dość miejsca na kursie ściśle ograniczona.

Gabinet Fizycznej Terapii
Dra med. M. Grynbauma
WARSZAWA
ZIELNA 35, parter, telef. 420-55.
LECZENIE ŚWIATŁEM I ELEKTRYCZNOŚCIĄ
od godz. 10 do 2 i od godz. 4 do 7 w.

(1) **NOMINACJA.** Prezydent Rządzie zamianował docenta uniw. warszawskiego dra Stanisława Wejla profesorem tyt. na wydz. farmaceutycznym tego uniwersytetu.

Wielki zatarę zarobkowy w Anglii

(Telegram własny „K. Kurjera Godziennego”)

London, 25 października. (Chp.) W kolejnictwie angielskim nastąpił dziś kryzys na tle żądania nowego układu zarobkowego.

Związek kolejowców wysuwa żądanie minimum płacy 3 funty szterl. tygodniowo, tymczasem kolej angielska, która ponosiła w tym roku znaczne straty ma w programie redukcję płac kolejowych. W kolejnictwie angielskim zatrudnia się 700.000 osób.

Konflikty ten rozszerzył się również na robotników budowlanych, tekstylnych, górniczych i rolniczych i dotyka z górą 3 i pół miliona osób.

Zakończenie 7^{go} zjazdu Związku Unij intelektualnych w Krakowie.

Dyskusja, jaka rozwinęła się w trzecim i ostatnim dniu zjazdu nad referatami, wygłoszonymi przez p. Szeszową i Valliego, była niezwykle ożywiona i interesująca. W dyskusji przewodniczył hr. Franciszek Potocki.

Jako pierwszy zabrali głos wyemarszałek sejmiku wrocławskiego, prof. Bodrero. „Odezwany dzisiaj wszyscy — zaznaczył na wstępie — iż okres, jaki przeżywamy, jest okresem kryzysu i przejścia do nowych zupełnie form życia. Sztuka i artysta, jako organizacje bardziej czule i wrażliwe, sygnalizują nam przedzie, a niekiedy nauka ścisła, te zmiany i fermenty. W dziedzinie malarstwa, literatury, a zwłaszcza w architekturze, jesteśmy świadkami gorączkowego tworzenia się nowych syntez i nowych form. Młodził się odziedziczenia jest od nas, pokolenia starszego wielkim dystansem i postawiła słowniki i wyobrażenia, których nie ma nie rozumiemy. Czyż przekazemy im w spadku? Przede wszystkim przekonanie, że generacja nasza, która pracowała w czasach niezwykłych trudności, walczyła i myliła się, czyniła to w najlepszej wierze.”



Uczestnicy VII Kongresu Międzynar. Związku Unij Intelektualnych. W tym dniu wczorajszym zakończył swe obrady — zgrupowanie przed gmachem Uniwersytetu Jagiellońskiego. W środku widoczny h. min. spraw zagr. Aleksander hr. Skrzyński, przewodniczący kongresu, obok ma lewo ksiądz Karol Rohan, sekret. gen. Unij. (Patrz art. na str. 9-tej).

we, sygnalizują nam przedzie, a niekiedy nauka ścisła, te zmiany i fermenty. W dziedzinie malarstwa, literatury, a zwłaszcza w architekturze, jesteśmy świadkami gorączkowego tworzenia się nowych syntez i nowych form. Młodził się odziedziczenia jest od nas, pokolenia starszego wielkim dystansem i postawiła słowniki i wyobrażenia, których nie ma nie rozumiemy. Czyż przekazemy im w spadku? Przede wszystkim przekonanie, że generacja nasza, która pracowała w czasach niezwykłych trudności, walczyła i myliła się, czyniła to w najlepszej wierze.”

Jako drugi przemawiał hr. Aleksander Skrzyński. Złaniem jego, nie jest tak łatwo mówić o pogodzeniu stanowiska wiary i wiedzy. Konflikt i to konflikt głęboki, jest niemierny już od tej pierwszej chwili, kiedy młodzieńczo podnoszą bunt myśli i nie umie pogodzić nowych przejawów życia ze stanowiskiem religij. tradycyj. Stanowisko człowieka w świecie jest niesłychanie trudne i największą jego cnotą będzie zawsze prometyczna odwaga w dążeniu do prawdy. Usuwanie różnic pomiędzy religią a wiarą nie jest o tyle celowe, bo właśnie ten star napięcia pomiędzy tymi dwoma koncepcjami bytowania człowieka tworzy prawdziwie pełne życie, które jest ustawicznym cierpieniem i zmaganiami się z niewiedzą.

Z kolei przemawiał znakomity krytyk francuski Fernandez, który zwraca uwagę na niebezpieczeństwo stanowiska, broniącego pierwotnej energii i chwalebnego spontanicznego odruchu czynu. Musimy dzisiaj dążyć w Europie do uspokojenia atmosfery i do ochłodzenia ambicji poszczególnych narodów. Jeżeli każdy naród będzie uważał, że ma do spełnienia wielką misję i będzie się starał w myśl tej misji wznieść w swobodę drugiego narodu, to grozi to nowymi powikłaniami na gorzej natury. Naród, który odla się tylko swemu papłowi i woli czynu, a zapomni o kierownictwie rozumu, będzie jak lokomotywa bez maszynisty.

Ostatni zabiera głos prof. Valli, aby odpowiedzieć wszystkim poprzednim mówcom. Wyjaśniając rozmaite punkty swego poprzedniego przemówienia, stwierdza prof. Valli, że bynajmniej nie chce degradować rozumu do roli czegoś podrzędnego. Jednakowoż zdaje sobie sprawę, że w wielkich ruchach społecznych i w życiu mas głos intelektu jest stosunkowo niki. Jeżeli przyjmemy, że nasze życie społeczne jest pełne konfliktów i trudności, to musimy się dla nas stawić, że to, czego doświadczają obywateli, nieodwołalnie rozszerzony, potrzebuje najbardziej, jest właśnie wiara.

Przewodniczący obrad hr. Potocki dziękuje wszystkim prelegentom, którzy przynieśli tyle cennych myśli do dyskusji.

Na tem zakończyły się obrady VII kongresu F. I. D. U. L.

O godzinie 8 wieczorem odbył się w sali Starożytności bankiet, wykonywany przez Unij Intelektualną. (Czytaj artykuł na str. 9. — Red.).

Z ostatniej chwili. Strzelcy tamą ochronną przeciw zamachom haidamackim.

Lwów, 25 października. (A.) We Lwowie odbył się zjazd przeszło 100 komendantów powiatowych Związku Strzeleckiego okręgu lwowskiego, w którym wzięli udział dowódcy okręgu nr. 6 gen. Popowicz, zastępca komendanta głównego Strzelca mjr. Rusin, dowódcy pułków miejscowego garnizonu, starosta grodzki i inni.

Zjazd wykazał przedewszystkiem, że w miejscowościach, gdzie znajdują się oddziały strzelckie, nie było wypadku zamachów ze strony haidamaków. U. O. W. Strzelcy bronią czynnie polskich osiedleń przed napadami, oraz pełnią funkcje wartownicze, są siłą strażniczą ochronną Kresów. Społeczeństwo polskie w województwach kresowych bez względu na przynależność partyjną, wykazuje coraz silniejsze zainteresowanie się Związkiem Strzeleckim i nie kryje się z tem, że organizacja ta musi rykoszał ogólnie państwa.

Tajemnicza afera propagandowa we Francji.

Paryż, 25 października. (A.) Niezwykła sensacja wzbudziła wiadomość „Harivart” donosząca o tłumieniu przez francuskie ministerstwo spraw zagr. i Brianda rewelacyjnej książki Du Hamme'a p. t. „Francuzi uważają”.

Antor publikuje w książce tej bardzo dokładne przygotowanie Niemców, dotyczące wojny technicznej i lotniczej. Książka zapożyczona jest przedmową marszałka Francji Liautaya.

Mimo tego, że książka okazała się w bardzo wielkim nakładzie i że jest zbierem autentycznych dokumentów i bardzo ciekawych wniosków, ministerstwo spraw zagr. nie chce jej w ogóle wydać, uważając, że jest ona niebezpieczna dla państwa. Agencja radiowa odmówiła reklamowania tej książki przez radio, zaś pismo „Le Journal” nie chciało omówić jej na łamach swego dziennika.

Kiedy autor zapytał jednego z redaktorów tego dziennika, dlaczego zabrania jego książki, odpowiedział on, że pismo bierze 6.000 franków za pomocą od Brianda i że wskutek tego musi wypłacić wydawnictwo jego polecenie.

Kronika telegraficzna.

(A.) **MIANOWANIE PŁK. WIENIAWY-DŁUGOSZOWSKIEGO.** Dotychczasowy komendant garnizonu m. st. Warszawy płk. dypl. Wieniawa-Długoszewski obejmie dowództwo 1-iej brygady kawalerii w Warszawie, komendantem garnizonu na m. st. Warszawie został płk. dypl. St. Krasiński.

(A.) **ZMIANY NA WYŻSZYCH STANOWISKACH WOJSKOWYCH.** Dotychczasowy komendant garnizonu m. Warszawy płk. dypl. dr Wieniawa-Długoszewski obejmie dowództwo 1-iej brygady kawalerii w Warszawie. Na stanowisko dowódcy 1-iej dywizji Leg. mianowany został płk. dypl. Stanisław Skwarczyński, na stanowisko 3-iej dywizji piechoty płk. dypl. Władysław Bortnowski oraz na stanowisko 11-iej dywizji piechoty płk. dypl. Franciszek Wład.

(A.) **SIODME LOSOWANIE KSIĄŻECZEK PREMIIOWYCH P. K. O. W. P. K. O. w Warszawie** odbyło się siódme z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji drugiej. Premja w wysokości 1.000 zł. padła na następujące numery książeczek: 50902, 53027, 50993, 50999, 51537, 51598, 51781, 51836, 52909, 52187, 53501, 53948, 54919, 56057, 56982, 58119, 58134, 59824, 60627, 60851, 60919, 61106, 61193, 62095, 63276, 63785, 66522, 64571, 64576, 66267, 66447, 68441, 68825, 69816, 69854, 70394, 70666, 70674, 71230, 71299, 71273, 71781, 71330, 71996, 72372, 72542, 72638, 72998, 73174, 73225, 73231, 73232, 73383, 73568, 73862, 74329, 74733, 75498, 76177, 76225, 76334, 76673, 77906, 78030, 78403, 78500, 78909, 79314, 79362, 79664, 79736, 79777, 79874, 80639, 80910, 81183, 81500, 81674, 81693, 82165, 82785, 82823, 82838, 83137, 83428, 83941, 84033, 84094, 84453, 84632, 84837, 84993, 85195, 85277, 85363, 85578, 85616, 86140, 86312, 86532, 86410, 87339, 88311, 88349, 88634, 88779, 88917, 88930, 89163, 90406, 92722, 92836, 93018, 94037, 94221, 95263, 95278, 95570, 95594.

ALINA BUTRYMOWICZOWNA i ANTONI KOTULSKI.

Dramat niebieskiego ptaka.

Sensacyjna powieść współczesna.

Nareszcie zaszłapały czyjeś podeszwy, klamka drgnęła i do pokoju wsunął się człowiek w szarem palciu. Twarz jego była wyszczerzona w triumfalnym uśmiechu.

Czerny chwycił go za ramię nerwowo.

— Udało się? — szepnął zduszonym tonem.

— Jak po maśle! — chichotał człowieczek. Zaczął powoli, precyzyjnie rozpinąć palto, potem marynarkę i z głębi najtajniejszej kieszeni wyjął kaszkę z kliszami.

— Oto odbitka fotograficzna starego rękopisu, który znalazłem w biurku pańskiego „przyjaciela” — rechotał.

— Nikt nie zauważył?

— Che, che, che! Nic takie kawałki odrabiał się w ciechości! Te kluczyki — zabrzęczał kluczanymi w kieszeni — ctwali już nie jeden zamak.

— Wszystko zostawiłeś w porządku?

— To się wi! W biureczku porządek, aż miło! Rękopis na swoim miejscu, głęboko pod papierami. Papier milczy, nie wygada, że zrobiono z niego caca fotografijkę!

— Zaraz wywołam kliszę. Spocznij! — Zobaczymy, co to za szpagal.

Czerny zamknął okno, zasłonił je firankami. Zgasił lampę. Na stoliku zapłonęło czerwone światełko. Pokój nabrał niesamowitej barwy, czarnopasowej, jakby krwią nasycony. Zasunięta w fotel szara sylwetka zespoliła się z meblem, zatraciła ludzkie kształty. Czerny schylił nad miseczkami z utrwalaczem i złotą kąpielą, pisał w djabełskim światelku, jak piękny szatan, przygotowujący jakiś plan zbrodniczy, jakąś ciemną zasadzkę...

Monotonnie prządl się w ciszy głos szarego, słowo po słowie, nitka po nitce...

— Wszedło się cicho do domu. Dom spokojny, nikogo na schodach. Trach, trach, — otworzyłem drzwi. Doktor przy pani Brońskiej, na dalekim spacerze, ani przeczuwa, że ma gościa. W biurku papierów a papierów — uczona bryndza... i ciekawy szpagalik pachnący myszką... Wyszedłem, jak wszedłem, ani żywej duszy... Dobra do pracy kamienica!

Czerny, skończywszy wywoływanie, zanurzył kliszę w złotą kąpiel. Utrwaloną kliszę zasunął w ramki, podłożył nocny papier. Obojętnie zapalił papierosa i słuchając bezbarwnego głosu, czekał. Światło, na nowo rozbiły, uwydatniało kredową błądź jego twarzy, jakby jeszcze bielszej po zagasłym ogniu czerwonej lampki. Przeczekał okrośloną czas, wyjął papier, na który wypielzły wyraźnie czarne znaki liter. Pochylił się nad nimi,

czytając uważnie. Na skroniach wystąpiły mu błękitne zygzaki żył.

Wyprostował się po dłuższej chwili. Z twarzy jego była ironiczna radość. Oczy błyszczały, jak dwa reflektory. Podszedł ku szaremu i poklepuł go po ramieniu.

— Dobrze jest! Wiec to tak! Doktor na śliskiej drodze... Pomożemy mu się pośliznąć — ba, może złamać nogę... Ha, ha!

Szare palto wyciągnęło łapczywie rękę. Czerny wyjął z portfela banknot.

— To jeszcze nie! Praca się dopiero zaczyna. Oto mały zadatek. Dostaniesz pięć razy tyle. A teraz powiedz mi dokładnie, jak tam twoja służba wywiadowcza?

— Robi się co może... Wczoraj pan K. był z panią B. na kopcu Kościuszki... Przedwczoraj mały lunch w „Starym Teatrze”...

— Nie o to mi teraz chodzi. Jego piwniczne zabiegi...

— Od paru dni widoczne ustalenie się. Narożny dom na linii C—D.

— Tam szuka?

— Wybitnie. Wstąpiłem mimochodem, pogadałem ze starym, nieco zdziennym oddzielnym. Kotwicz ma pozwolenie dokładnego badania olbrzymich, tamtejszych piwnic.

— Wszystko w porządku. Śledź go dniem i nocą. A ci ludzie?

G. d. n.



**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**

niepodległa

Opracowanie:

KONCEPT
Kultura

Monika Rejtner
Anna Osiadacz
Anna Piątkowska
Zygmunt Fit

Film „Nie kochać w taką noc” sfinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Projekt finansowany ze środków budżetu Państwa
w ramach obchodów stulecia odzyskania niepodległości
oraz odbudowy polskiej państwowości.